

Numer świąteczny 28 stron.

Katowice, sobota 24 grudnia 1927.

rok II.

Należność pocztowa uliszczona ryczałtem.

Cena pojedynczego egzemplarza

15 **Nr. 313**
groszy.

POLSKA ZACHODNIA

Dziennik poświęcony sprawom narodowym i społecznym na Kresach Zachodnich.

Telefon 16-58
Telefon redakcji nocnej 4-26.
Konto P. K. O. 303531

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Jagiellońska 5.

Redaktor naczelny: Edward Rumun.

Abonament miesięczny: przez
pocztę oraz w Administracji
2 zł 50 gr., z doręczeniem
do domu przez pocztę. ✕



**Gody, Boże Gody, Bóg się nam znów rodzi —
Powiłać Cię, Jezu, lud śląski przychodzi.
Pomnóż pracę — prosim — wesprzej zarówno, siłą —
Pobłogosław, Jezu, nam Ojczyznę miłą!**

Defektor „Point Bleu” (Niebieski Punkt) odbiera odległe stacje za pomocą kryształu Point Bleu Super

Dedykowany precyzyjny „Point Bleu” posiada doskonałą konstrukcję techniczną i zadowalnia wszystkich. Umieszczenie kryształu jest widoczne, przyciem jest zabezpieczony od kurzu. Bezwzględnie stały i nie zawodzący w użyciu. Aparat posiada kryształ Point Bleu Super w wielkiej czułości i silne lampy katodowe. Każda część pod gwarancją trzykrotnie sprawdzona. 84799

Zakłady fabryczne - Ideal Radio
Kraków, Rynek st. 5 c (Ślenna 2)
Katalogi i cenniki wysyłamy bezpłatnie.

Rok założ. 1894

J. JOKS i S-ka

Katowice, ulica św. Jana nr. 12

NAJSTARSZY NA MIEJSCU SKŁAD MANUFAKTURY

Wina, jedwabie, akamity - Materiały na pościel i bieliznę

Urzednikom państwowym

Harchany, płótna, z dżir, perkalce, wałeczek i t. d. Koce do spania, pioduchstki do odkrwywania

udzielamy na bardzo dogodnych warunkach kredytów

Narady handlowo-przemysłowo-finance.

Warszawa, 24. 12. (Tel. wł.) Rada Centralna Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów na ostatnim posiedzeniu wysłuchała sprawozdania członków delegacji z konferencji odbytej 6 i 7 bm. w Berlinie z przedstawicielami niemieckiego przemysłu, handlu i rolnictwa. Delegacja ta, w której skład wchodziło około 20 osób, reprezentujących nasze czynniki produkcji handlu i przemysłu - miała możność omówić stan gospodarczy obu państw, oraz poruszyć ogólne zagadnienia, dotyczące całości naszej produkcji tych dziedzin i wytwórczości. Kłótnia najbardziej interesuje się wymiana towarowa pomiędzy obu krajami. Dalszy ciąg narad odbędzie się z końcem stycznia roku przyszłego w Warszawie.

Stronictwo Chłopskie idzie do wyborów samodzielnie.

Warszawa, 24. 12. (Tel. wł.) Wczoraj odbyły się obrady zarządu głównego Stronnictwa Chłopskiego. Głównym tematem obrad była sprawa akcji wyborczej. Jak się dowiadujemy, większość członków zarządu wypowiedziała się za samodzielną akcją wyborczą bez współdziału z sąsiedzą. Samodzielnosc ta nie wyklucza jednak lokalnych umów wyborczych z „Piastem” lub „Wyzwoleniem”.

Tytułów nadanych przez władze zaburcze używać nie wolno.

Warszawa, 24. 12. Minister Spraw Wewnętrznych Skłodowski, wydał nowy okólnik do podwładnych urzędników i urzędów. Mianowicie minister zabrania urzędnikom używania tytułów, nadanych przez państwa zaburcze. W szczególności okólnik zabrania używania owych tytułów nietylko w korespondencji urzędowej, lecz również w osobistym kontakcie urzędników. Odrzucenie urzędników nie będzie miało prawa wymagać od podwładnych, aby co tytułowi w sposób nie przyjęty w polskiej hierarchii urzędniczej.

Polska nie zapomina o swych zasłużonych ludziach.

Warszawa, 24. 12. Na ostatnim posiedzeniu Rada Ministrów przyznała Michałowi Drzymałemu tytułem zapomogi sumę konieczną na zakupienie osady likwidacyjnej. Ponadto Rada Ministrów przyznała stałe dożywocie uposażenie pocię poddałskiemu Władysławowi Orkanowi i Jadwidze Rydłowej, wdowie po literacie.

Pogrom żydów w Poniewieżu.

Kowno, 24. 12. W litewskim mieście Poniewieżu podczas pogromu żydów naliczono razem 110 osób zabitych i 450 rannych. Wielka część ludności żydowskiej ucieka w kierunku Kowna.

Nie zwlekajcie na ostatnią chwilę!!

Zamówienia na koszyki gwiazdkowe przyjmuje

W. Nowakowski
Katowice

Olbrzymi wybór!

Delikatesy Dżicyzna
Wódki • Wina • Szampany • Likier
krajowe i zagraniczne.

Telef. 7-27, 7-29, 4-95. ul. 3 Maja 23.

Rewizja i aresztowania wśród komunistów.

Warszawa, 24. 12. (Tel. wł.) Z polecenia władz państwowych Urząd Śledczy w Warszawie zrewidował w nocy z czwartku na piątek biuro agitacyjne Polskiej Partii Komunistycznej, archiwum tegoż stronnictwa i rozmaite dokumenty. Jak się okazuje, komuniści polscy zasilani hojnie w pieniądze pochłonięcia zaaranżowanego, rozpoczęli intensywną propagandę wyborczą, m. l. rozbijanie polskich stronnictw robotniczych.

Ubiegłej nocy dokonano rewizji w dziesięciu mieszkaniach członków partii komunistycznej, przyczem aresztowano 17 komunistów, m. l. komunistę Zarskiego, który odsiadywał już swego czasu karę więzienia.

Stwierdzenie kompromitacji Waldemarasa.

Paryż, 24. 12. (A.T.E.) W tutejszych kołach politycznych otrzymano wiadomość, że posłowie Francji i Anglii w Kownie otrzymali od swych rządów polecenie zakomunikowania Waldemarasa, iż Francja i Anglia nie zgadzają się

z interpretacją Waldemarasa w sprawie wyniku obrad genewskich. Jak to Waldemarasa wyraził na konferencji prasowej w Paryżu. Postanowienie Rady Ambasadorów, przyznające Wilno Polsce, nie zostało tam niczem zachwiane.

Dla wszystkich zawsze Książka

Najlepszy podarek — Najwierniejszy przyjaciel — Najmilsza rozrywka

Największy wybór w Księgarni Ludwika Fiszer

Rynek 2 KATOWICE Poprzeczna 1

Zapowiedź zmian organizacyjnych straży celnej na Śląsku.

Katowice, 24. 12. (A.W.) W wyniku ostatniej inspekcji oddziałów straży celnej na Śląsku, przeprowadzonej przez pułk. Pasławskiego, nastąpią w najbliższym czasie ważne zmiany organizacyjne. Oprócz postanowionej już ogólnej zmiany umundurowania i ekwipunku, lenszerno uzbrojenia, nastąpi również nolenzenie w podziale służby, wzmocnienie ochrony granic i szerzej innych celowych zarządzeń w dziedzinie personalnej, technicznej i komunikacyjnej, które w znacznym stopniu usprawnią dotychczasową służbę straży celnej. Straż celna jak wiadomo została ostatnio wyjęta z pod kompetencji okręgowych dyrekcji cel i podporządkowana głównemu inspektorowi straży celnej, przydzielonego do departamentu cel ministerstwa skarbu. Nastąpiła również podwyżka uposażeń w wysokości 15%.

Wiedeń, 24. 12. (A.W.) Mrozy na terenie Austrii utrzymuje się w dalszym ciągu mimo znacznego podwyższenia się temperatury w zachodniej Europie. W ciągu nocy temperatura w południowych częściach kraju utrzymywała się na -12° C.

Węgierski głos za utworzeniem bloku przeciw Niemcom i Rosji.

Budapeszt, 24. 12. W bardzo poczytnej gazecie węgierskiej „Magyarország” pojawił się artykuł wstępujący wybitnego publicysty węgierskiego Her Petho, omawiający potrzeby zbliżenia polsko-węgierskiego. Artykuł podkreśla, że polityka zagraniczna Węgier powinna

pracować nad tem, aby stworzyć sobie silne oparcie o północ. Trzeba dążyć - oświadcza autor artykułu - do stworzenia wielkiego bloku od Bałtyku do Morza Śródziemnego, bloku 100-milionowego, któryby się przeciwstawił imperializmowi niemieckiemu i rosyjskiemu.

Cziczerin oskarża Anglię.

Moskwa, 24. 12. (Pat.) Komisarz ludowy Spraw Zagranicznych Cziczerin ogłosił komunikat, w którym między innymi oskarża Anglię, iż jest ona główną siłą, kierującą ruchem antysowieckim w Kantonie. Komunikat zaznacza dalej, iż rząd sowiecki widzi zresztą w wypadkach południowo-chińskich przejaw oświeconego ataku na Rosję Sowiecką. Przewadzać nadal politykę pokojową. Z. S. K. R. nie da się jednak zaskoczyć i przygotowany jest na najgorsze ewentualności. Wobec gwałtów, dokonanych przeciwko państwu sowieckiemu w Chinach Południowych, Moskwa zastrzeża sobie prawo przedsięwzięcia kroków, jakie będzie uważała za niezbędne. Komunikat kończy się groźbą, że wstąpienia antysowieckie w Chinach będą należycie ukarane.

Rzezie w Chinach nie ustają.

Pekin, 24. 12. (A.W.) Niebawo terror w prowincjach Haj Fungu i Du Fungu, zajętych dotąd przez grasujące bandy komunistyczne, dochodzi

do rozmiarów ogólnej rzezi zamożniejszej ludności. Samozwańcze władze wydały dekrety, znoszące własność prywatną. Bandy z kilkuset ludzi złożone, nie napotykując na opór, rozgrabiają zarówno właścicieli ziemskich jak kupców i mściczkach, nie wylaczając najmniejszych sklepików. Kilka tysięcy rodzin wymordowano już, rzezie trwają jednak w dalszym ciągu.

Sowiecka amnestja.

Moskwa, 24. 12. (A.W.) Ogólna liczba więźniów - kryminalistów, zwolnionych z więzienia na skutek ogłoszonej amnestji z okazji 10-lecia rewolucji październikowej, wynosi 19700 skazanych, wśród nich kilkadziesiąt skazanych na więzienie dożywotne.

Rozruchy w Jerozolimie trwają.

Jerozolima, 24. 12. (A.W.) Rozruchy w kłótni żydowskiej Petachtykwa, wynikłe na tle konfliktu ludności arabskiej z żydowską, trwają w dalszym ciągu. Znaczne oddziały arabskie zajęły część osiedla, zmuszając policję angielską do zabarykadowania się w domu zarządu aminy.

Poincare optymistycznie zapatruje się na stan gospodarczy Francji.

Paryż, 24. 12. (Pat.) Podczas dyskusji budżetowej w Senacie, Poincare odpowiadając przedstawicielowi socjalistów, oświadczył, że dają się stwierdzić bardzo pomysłne objawy co do gospodarczej sytuacji kraju. Mianowicie, bilans handlowy Francji jest czynny i pozostał takim przez cały rok bieżący. Nadwyżka wywozu nad przywozem pozwala przypuszczać, że można będzie ostatecznie uzdrowić walutę. Poincare dodał, że uzdrowienie definitywne waluty uzależnione jest od utrzymania czynnego bilansu płatniczego. Premier zakończył, że należy ufać, edw sytuacja kraju nie jest złą oraz dlatego, że nigdy nie należy wątpić o Francji.

W Berlinie 8 stopni ciepła — w Wiedniu 12 stopni mrozu.

Berlin, 24. 12. (Pat.) Wskutek nagłej zmiany temperatury, która wynosiła tu w południe 8 stopni ciepła, wszystkie ulice Berlina zalane są błotem i wodą. Zakłady czyszczące miasta nie mogą podjąć pracy. Prasa berlińska notuje, że w ciągu dwóch dni temperatura uległa olbrzymiej zmianie, podnosząc się z minus 24 stopni do plus 8. Rozpiętość więc temperatury wynosi około 30 stopni w ciągu dwóch dni.

Wiedeń, 24. 12. (A.W.) Mrozy na terenie Austrii utrzymuje się w dalszym ciągu mimo znacznego podwyższenia się temperatury w zachodniej Europie. W ciągu nocy temperatura w południowych częściach kraju utrzymywała się na -12° C.

Na co ma być użyta nowa pożyczka dolarowa.

Warszawa, 24. 12. (A.W.) „Kurier Czerwony” podaje, że projektowana przez Ministerstwo Komunikacji nowa pożyczka ma być użyta na budowę magistrali kolejowej, łączącej Zagłębie węglowe z Odańskiem. Pożyczka ta ma być wypuszczona jako premjowa na sumę 50 milionów złotych.

Katastrofa lotnicza pod Bielskiem.

Katowice, 24. 12. (A.W.) Samolot polskiej linii lotniczej „Aerolor”, pełniący służbę komunikacyjną między Wiedniem a Krakowem, uległ katastrofie z powodu defektu silnika i był zmuszony wykonać awaryjny lądowanie pod Bielskiem. Przy lądowaniu aparat przebił się i został prawie zupełnie zniszczony. Pilot i pasażer kupiec Rudolf Löwenstein z Gdańska odnieśli lekkie poranienia. Zawartość nieszczęśliwych pocztów, które wiozł samolot, została kompletnie przy lądowaniu zniszczona. Na uwagę zasługuje okoliczność, że mniej więcej przed rokiem na tym samym miejscu wydarzyła się podobna katastrofa.

DZIAŁ ZAGADEK „Połski Zachodnie!”

Kupon Nr. 42

(Wyciąć i nadesłać wraz z rozwiązaniem)

MEBLE

kupicie po najniższych cenach także na raty w Magazynie Mebli Śląsk

SZELENC I SPAŁEK

Rożdżen-Szopienice, ul. Rawy 4
Tel. 27 — Bardzo duży wybór — Tel. 27
1653

Sugestia nieprzyjaznego sąsiada.

(Korespondencja wł. „Pol. Zach.”)

Berlin, 23 grudnia.

Po wybuchach prasy niemieckiej, które jeszcze przed Genewą miały imitować wybuchy nad granicą polsko-litewską, nastroje opinii publicznej uległy potem różnego rodzaju ewolucjom. Były więc wieści, które nadchodziły z samej rzekomo „płonącej granicy”. Wysłannik poczynny berlińskiego organu udał się tam, aby przekonać się naocznie, iż na tej granicy nic nie płonie i że nic na to nie wskazuje, aby ktoś chciał jakiś nożar wznieść. Z chwilą znowu, kiedy p. minister Stresemann znalazł się nad Lemanem, uwaga opinii w sprawie Polski i Litwy skupiła się na Genewie. Włesci stamtąd płynące brzmiały czasami niemal triumfalnie. Głosy one, iż „niebezpieczeństwo „ojny” dzięki solidarnemu koncertowi niemiecko-francusko-angielskiemu zostało raz na zawsze zażegnane. Nie brakło głosów, które nawet szczerze cieszyły się z powodu i możliwości zlikwidowania polsko-litewskiego konfliktu. Ktoś inny jednak zwywał opinie do czułości stawiając jej przed oczy koncencje unii litewsko-polskiej, przeciwko której Niemcy musiałby wyowiedzieć swoje zdecydowane veto. Jakis organ nacjonalistyczny trąbił na alarm z powodu „niebezpieczeństwa”, grożącego Prusom Wschodnim od strony niedzieli czy północy sfederowanych: Polski i Litwy. Zjawila się wreszcie na forum opinii i t. zw. „sprawa korytarza”, przycejniona do kwestii Locarno Wschodu, która to kwestia nagle miała się stać ostatecznym, właściwym celem pertraktacji litewczy. Za „Ost-Locarno” — „korytarz” oto formuła, którą lansował leden z organów berlińskich, wiążąc ją ściśle ze sprawą polsko-litewską, znajdującą się już na wokandy Rady Leci. Prasa nacjonalistyczna nie omieszkala zaakompaniować tej suwestii w znanej tonacji: „żądnych nowych deklaracji, mozących spowodować wyrzeczenie się przez Rzeszę, iakichkolwiek pretensyj terytorjalnych.”

9 grudnia i przez parę dni następnych prasa niemiecka przepełniona była dosłownie imieniem Piłsudskiego. Przypominano jego życiorys, często oczywiście, przenośne bredniami. Bez względu na różnorodność udejeni, z jaką omawiano postać Marszałka, wyczuwano się w tych głosach jedno: respekt dla indywidualności i nieprzejmowności tej postaci. Odczuwano się coś więcej — nienawność tego, co będzie z chwila, kiedy Piłsudski zawi się nad Lemanem. Na wszelki wypadek, przed jego przyjazdem, tu i ówdzie rozpowszechniano poglądy, iż załatwienie konfliktu polsko-litewskiego jest właściwie już w takim stadium, iż przyjazd Marszałka ze sprawa cała związany jest tylko pośrednio. I znowu, z Genewy, lansowano myśl o „korytarzu”. Jeden z dzienników demokratycznych podkreślał bardzo ostro, iż w czasie rozmów Stresemanna z Piłsudskim mówiono o „połepszeniu komunikacji przez korytarz”. Prasa nacjonalistyczna była mniej powściągliwa, twierdząc, iż sprawa korytarza granic należ rozważać nie tylko pod kątem widzenia rewindykacji korytarza, ale i G. Śląska oraz innych punktów granicznych! Słowa: „rekompensata na rzecz Niemiec i rewizje granic polskich” towarzyszyły nieustannie całej genewskiej rozprawie.

Kiedy patrzy się dziś na te ewolucje opinii niemieckiej z oddalenia parudnioweto i kiedy równocześnie widzi się zółwi krok pertraktacji handlowych polsko-niemieckich, którym towarzyszą nowe sugestie raz w sprawie osiedlenia, która chciałoby się zrealizować przed pe'nym traktatem, to w sprawach mniejszościowych, które przycejnia się do tych pertraktacji, trudno jest zaiste wierzyć w jakiś zasadniczy przełom w opinii niemieckiej do Polski.

Sugestje te mają jeden cel na oku — wyzeranie z nami szeregów ustępstw, za które Niemcy ofiarują słowo rozdawane przez nich hojnie: „Entspannung”. Ten sam system zresztą stosują wobec Francji, domagając się ewakuacji Nadrenii i mówiąc do niej w zamian za to również

Na drodze wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy.

w hutnictwie na Śląsku.

(br.) W piątek, 23 grudnia odbyła się w komisariacie demobilizacyjnej konferencja z przedstawicielami Zespołu Pracy w sprawie zlikwidowania sporu o wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy w hutnictwie na Śląsku. Sprawa ta jest na jaknajlepszej drodze do załatwienia, zasadnicze bowiem wytyczne likwidacji sporu zostały uzgodnione.

W dniu 24 b. m. organizacje zawodowe oraz pracodawcy otrzymają odpis rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki

Społecznej (które podamy do wiadomości w najbliższych dniach), dotyczące sposobu i terminu przeprowadzenia poszczególnych grup robotników na 8-godzinny dzień pracy.

Według wspomnianego rozporządzenia najdalszy termin całkowitego wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy, został ustalony na dzień 1 sierpnia 1928 r.

Od 1 stycznia 1928 r. stopniowo będą przeprowadzane na 8-godzinny dzień pracy poszczególne kategorie robotników.



Dla mamusi Alboril!

**Hotel Savoy
Katowice**

Telefon 474 i 475
Przy hotelu restauracja i winiarnia

0 nadanie powagi izbom.

Jednym z punktów programu pomajowego obozu naprawy jest, iż akcja wyborcza do najbliższego sejmiku winna być prowadzona pod hasłami przywrócenia powagi ciał parlamentarnych. Ostatni sejm bowiem, podobnie zresztą jak i sejm ustawodawczy, mało dbał o swe dobre imię. Pamiętamy wszak gorzawy spór z Marszałkiem Piłsudskim, jako Naczelnikiem Państwa — o Korfante, kreowanego wówczas przez prawicę na zbawcę państwa. Pamiętamy odrze budzącą uliczną agitację szeregu posłów „narodowych” na krótko przed morderstwem Pierwszego Prezydenta Rzplitej. Pamiętamy nieustanny kontrendans polityczny od PPS do Związku Ludowo-Narodowego i z powrotem i paktów bufetowe, przegwożdżone w Lanckoronie i pod Bachusem i wszedobylstwo poselskiej protekcji i pęczniaczy lukratywnymi dochodami interesu partyjny i poselski. A gdy po przewrocie majowym skończyła się możliwość stosowania nadal tych praktyk złych i niebezpiecznych dla państwa, sejm na każdym kroku manifestował swe niezadowolnienie, prowokując rząd do stosowania wobec sejmiku kroków zdecydowanych.

słodkie słowo: „Entspannung”. Dyplomacja francuska, stojąc na stanowisku liery Traktatu Wersalskiego, traktuje te zabiegi ze spokojem. Metoda ta jest traina i naładowania godna. Sugestia na temat korytarza, Gdańska, Śląska, Ost-Locarno, spraw osiedleńczych, czy mniejszościowych, trzeba traktować tak, jak na to zasługują, t. zn. dobrze jest o nich wiedzieć. Słowo „Entspannung”, choć piękne w swym brzmieniu, nie posiada bowiem takiej mocy czarownej, aby po doświadczeniach przedgenewskich, genewskich i pożenewskich mogło działać fascynująco i usypiać czujność.

I jeszcze jedno. Trzeba rozróżnić wśród tych sugestii dwie kategorie. Do pierwszej zaliczyć należy wszystko w rodzaju „ewakuacji korytarza”. Mogą one chyba być obliczone na jakąś naiwność polską, żeby nie używać tu silniejszego określenia. Druga kategoria, czy to będzie kwestia osiedleńcza, czy mniejszości niemieckiej w Polsce — są to wszystkie sprawy, o których można mówić przy stole, gdzie odbywa się targ dwóch kontrahentów. Ale jeśli jeden z nich wierzy, że może od drugiego czegoś żądać, nie dając w zamian nic prócz wytartego „słagwortu”, zaczyna swój targ źle.

Suwestie niemieckie pomyślane zostają niefortunnie.

T. M. K.

Przeciw chropowatości skóry

złuszcza przy sunnem, wrymum szereg, pociągając niema mabimatego bródka odrowanego nad krem Nivea. Codziennie nocieranie dokładnie, szczególnie wieczorem, chroni skórę przed chropowatością i rozstępami. Zapewnia skórze delikatność i gładkość wywołaną Krem Nivea.

wanych. Nie wypłynęło to bynajmniej z zasadniczych tendencji rządu z jego rzekomym nieprzychylnym stosunkiem do przedstawicielstwa narodowego i dyktatorskich inklinacji. Jak to starała się mówić nieprzychylna mu prasa. Był to skutek zachowania się sejmiku i jego złośliwego stosunku do porządku rządu.

Rząd w tym wypadku został postawiony w sytuacji nader trudnej. Musiał bowiem wybrać między szkodą dla państwa, co by niewątpliwie nastąpiło, gdyby sejmowi dano zupełną swobodę manifestowania opozycji, a koniecznością pohamowania niesłusznych roszczeń i szkodliwych odruchów. Nie należało się też dziwić, że wybrał to drugie, zasłaniając własnym autoritetem interes państwa.

Kontynuowanie jednak nadal tej metody powściągnięcia poselskich temperamentów i ambicji, nie jest ani wskazane, ani też nie leży po linii zamierzeń rządu. Możliwe to jednak będzie tylko wówczas, gdy wewnętrzny skład naszych izb parlamentarnych ulegnie gruntownej zmianie. I to nie tylko pod względem układu politycznego, ale i wartości osobistej, moralnej i intelektualnej panów posłów.

Służba bowiem publiczna, zwłaszcza tak odpowiedzialna, jaka jest praca ustawodawcza wymaga od poświęcających się jej nader wysokiego poziomu etycznego i często największego poświęcenia dla dobra państwa i społeczeństwa. Wymaga ona także szczególnych kwalifikacji umysłowych, by ona łączyła zawiłe kwestie polityczne i ekonomiczne i być rzeczywiście twórczym czynnikiem w politycznym życiu państwa.

Temu doborowi jednostek nie sprzyja naozól partyjny sposób dobierania kandydatów na listy. W tym wypadku decyduje bowiem wzgląd na interes grupy politycznej, pragnącej dojść za wszelką cenę do wpływów i władzy, a nie na interes społeczny wyższego rzędu. Iak jest naród. Z tego też względu listy kandydatów do przyszłych izb ustawodawczych winny być kompletowane nie wedle klucza partyjnego, a nadeszyszkio wedle ich wartości etycznej, ideowej i umysłowej. Skutkiem tego może się nie raz okazać, iż w sąsiednich okręgach wyborczych, a nawet może i w tym samym okręgu znaleźć się mogą obok siebie nazwiska ludzi niezupełnie zgodnych co do poglądów politycznych, lecz w ten sam sposób oceniających aktualne położenie państwa i posiadających tą samą wartość intelektualną i moralną. Jest bowiem gwarancją, że ludzie ci we wszystkich momentach dla państwa trudnych i potrzebujących zgodnego współdziałania społeczeństwa znajdą wspólną platformę porozumienia i nie zechcą z chwili tej korzystać dla ubicia targu partyjnego, jak to zwykli czynić Witos. Dale to też te pewność, że poziom życia izb parlamentarnych stanie wreszcie na właściwej wysokości, że zbraknie w nich zarówno nieuczciwych Korfantych, Dymowskich, jak zaciętrzewionych w partyjniactwie Strońskich i Trampczyńskich.

Wówczas powaga ciał parlamentarnych będzie mogła być niewątpliwie przywrócona.

Uwaga!

Jeżeli chcecie postać wykwintnie i tanie meble kimbowe proszę odwiedzić moją w Katowicach pracownię przy ulicy Wolowej 22.

Tadeusz Wilczkiewicz

Otomany, leżanki, materace itp. również na długie spłaty.

2076

RESTAURACJA RATUSZOWA

Właściciel Władysław Wleczorek

Wyborne wódki i likiery.
Pierwszorzędna kuchnia Polska.

w Katowicach, Pocztowa 2 - Telefon 297

Wiadomości bieżące.

Sobota

24

Grudnia

Dziś: Wigilia Trzech Króli.
Jutro: Narodzenie Chr. Pana
Wsch. s. 7.43
Zach. s. 15.28

TEATR POLSKI.

Repertuar świąteczny.

W pierwsze święto (niedziela, 25.) Teatr Polski nieczynny.

W poniedziałek, 26. dwa przedstawienia. Po południu o godz. 3.30 skrzaka humorem i dowcipem komedia w 4 aktach Plouris i Caillaveta „Miłość czuwa”. — Wieczorem wystawiana ze wspaniałym przebiegiem przepiękna opera Ludwika Różyckiego „Casanova”.

We wtorek, dnia 27. bm. Teatr Polski nieczynny.

W środę, 28. opera J. Verdiego „Aida” z pp. M. Bielecką i M. Tarnawskim w partjach głównych.

„Chory z urolenia.”

Artyści komedia Moliera „Chory z urolenia” będzie najbliższą nowością. Jakaż zespół komedijny wystawi w okresie świątecznym. Premiera „Chorego z urolenia” odbędzie się w Teatrze Polskim w czwartek, dnia 29. bm.

Noc Sylwestrowa w Teatrze Polskim.

W sobotę, dnia 31. grudnia o godzinie 11.30 wieczorem odbędzie się w Teatrze Polskim w Katowicach „Noc Sylwestrowa”, uroczysta atrakcyjnym występami artystów publiczności oraz zabawa taneczna do białego rana. Bilety należy wcześniej zarezerwować w kasie teatru. Telefon 2448.

Repertuar teatru katowickiego.

Poniedziałek, 26. bm.: „Casanova” — wieczór.

Środa, 28. bm. „Aida”.

Czwartek, 29. bm. „Chory z urolenia” — premiera.

Sobota, dnia 31. grudnia: „Casanova”.

Sobota, dnia 31. grudnia o godzinie 11.30 w nocy: „Noc Sylwestrowa”.

Na Święta Bożego Narodzenia ślemy z serca płynące życzenia wszelkiej pomyślności naszym miłym Czytelnikom i Czytelniczkom, oraz naszym Przyjaciółom. Z wszystkimi ludźmi dobrej woli łamiemy się opłatkiem z myślą o szczęściu ludu śląskiego, polskiego narodu i całej Rzeczypospolitej.

Zbożnej pracy niechaj błogosławi nowonarodzona Boża Dziecina.

Wydawnictwo „Polski Zachódni”.

Calej Braci Powstańczej śle Zarząd Główny Związku Powstańców Śląskich serdeczne życzenia Szczęśliwych Świąt.

Zarząd Okręgowy Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy składa na tej drodze szczerze życzenia Szczęśliwych i Wesółych Świąt członkom honorowym: Marszałkowi Piłsudskiemu, P. Wołkowiczowi dr. Grażyńskiemu, wszystkim członkom honorowym poszczególnych kół O. Z. P. R., członkom Związku i wszystkim podoficerom rezerwy jeszcze nie zorganizowanym.

(—) Od Redakcji. Następny numer „Polski Zachódni” ukaze się we wtorek 27. bm. w godzinach zwykłych.

(—) Poprawa plac urzędniczych. Z Warszawy donoszą, że sprawa poprawy bytu urzędników państwowych będzie w najbliższych dniach ostatecznie załatwiona. Wedle tych wiadomości regulacja plac dotyczyć będzie tylko pospółców w okresie od 1. stycznia do 1. kwietnia 1928 r. Od 1. kwietnia nastąpi ogólna stała regulacja plac. Podwyżka na 1. kwartał 1928 roku wynosić będzie 18 procent dotychczasowych plac. Pierwsza wypłata dodatku drożyznowego nastąpi na po Trzech Królach, następnie dwie wypłaty 1. lutego i 1. marca.

(—) Dodatek dla państwowych urzędników kontraktowych. Rada Ministrów zatwierdziła rozporządzenie, mocą którego państwowi urzędnicy kontraktowi z placą roczną, pełniący obowiązki do dnia 1. stycznia 1926 roku, otrzymają zamiast dodatku mieszkaniowego — jednorazowy dodatek w wysokości 60 proc. poborów listopadowych. Dodatek ten otrzymają tylko ci państwowi urzędnicy kontraktowi, których pomyślności nie przekraczała 800 zł. Wypłata nastąpi jeszcze przed świętami.

Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy.

Zjazd prezesów i komendantów Ogólnego Związku Podoficer. Rez. odbył się w dniu 18 grudnia br. powziął następującą rezolucję:

Zebrań prezesi i komendantów w liczbie 80, reprezentujący 40 Kół Okręgu Śląskiego, wyrażają uznanie obecnemu Rządowi przede wszystkim Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu za skuteczną obronę spraw polskich, umocnienie władzy i autorytetu Państwa Polskiego na zewnątrz, jak i dokonanie na polu gospodarczym pozytywnych zmian na korzyść wszystkich warstw pracujących. Jednocześnie jako karmi i wierni podoficerowie rezerwy, wychowankowie pierwszego żołnierza Polski M. J. P. i wychowawcy tych szarych obrońców Ojczyzny oświadczamy gotowość stanąć w obronie Jej granic, tak jak posłaliśmy na zew oswobowienia Ojczyzny od jarzma zaborców.

Mając na oku potrzeby wspomagania na każdym kroku tych podoficerów rezerwy, którzy niejednokrotnie położyli zasługi i przelali krew w obronie Ojczyzny a dziś znajdują się w krwotocznych położeniu i niedostatek nawet środków utrzymania dla siebie i swej rodziny domagamy się od miarodajnych czynników co następuje:

1. Ażeby ustawie, którą Rząd zamierza wydać a która ma zabezpieczyć byt podoficerów rezerwy, przewidziano na stanowiska średnich urzędników, czy to w dziale administracji rządowej, komunalnej, samorządowej i subwencjonowanej przez Rząd przedsiębiorstwach rzeczywiście zrealizowano i wprowadzono w czyn.

2. Ażeby podoficerów rezerwy, powracających ze służby wojskowej, przysposobionych na tych samych warunkach i w tym samym stopniu służbowym w przedsiębiorstwach nietylko państwowych,

ale i prywatnych, gdyż ku największemu rozczarowaniu wszystkich podoficerów rezerwy, praktykuje się sposób naliczający z godnością podoficera polskiego, którego pozbawia się stopnia zawodowego w przedłużeniu do wojska z trudem osiągniętego. (Przytaczamy tylko w każdym wypadku zdarzenie na kole, gdzie do dziś dnia się toleruje, powołując na jakies podrzędne stanowiska.)

3. Ażeby w wypadkach zaciągnięcia podof. rez. na ćwiczenia okresowe, rozdzielenie przeznaczono pierwotną kwotę za pomocową, gdyż zasiłek obecny pod żadnym względem nie wystarcza na utrzymanie żony i dzieci.

4. Ażeby M. S. W. wydało rozkaz i zabroniło katygorycznemu w czasie ćwiczeń wcielaniu podof. rez. w szeregi szeregowców, przynusowego wykonywania prac naliczających z godnością podoficera, gdyż w znacznej mierze uszczupla się przez takie praktyki autorytet podoficera W. P., którego my podofic. rez. zawsze będziemy bronić.

5. Ażeby podofic. rez. rolników uwzględniono w pierwszym rzędzie przy mającej się odbyć reformie rolniej.

6. Aby czas służby wojskowej, w szeregach wojska, w czasie wojny i powstań zaliczyl w państwowe i komunalne do emerytury. Jak również, aby wpłynął na przedsiębiorstwa prywatne, by czas służby wojskowej zaliczali swym pracownikom do wysługi lat.

7. By władze Centralne i Wojewódzkie bezzwłocznie przystąpiły do wydania zarządzeń, mających na celu przeniesienie w stan spoczynku względnie odsyłanie na emeryturę urzędników, którzy w roku 1927 już ukończyli lub ukończą 60 rok życia, lub którzy po zaliczeniu lat służby, posiadają pełne 35 lat służby państwowej.

Uchwalenie tego dodatku pozostałe w związku z uchwaleniem przed niedawnym czasem dodatku mieszkaniowego dla etatowych urzędników państwowych i jest niejako rekompensacją urzędników kontraktowych, którzy poprzednio uchwalonym dodatkiem nie zostali objęci.

(—) Wypłacenie jednorazowego dodatku „renty” mieszkaniowego. Z Urzędu Wojew. komunikują: „Osoby, którym instytucje niemieckie wstrzymały renty, a którym z tego powodu Skarbu Śląski wypłaca, za pośrednictwem Zakł. Ubezpiecz. Sp., zasiłki na podstawie ustawy z dn. 8 lipca 1925 r. (Dz. Ust. Sl. Nr. 11, poz. 29) t. zw. „renty” bochumscy”, inwalid i emeryci, otrzymali jednorazowy nadzwyczajny dodatek w wysokości 100 proc. poborów przez te osoby zasiłki. Wypłata dodatku nastąpi wraz z zasiłkiem normalnym.

(—) Odroczenie stabilizacji urzędników prowizyjnych do marca. Z Warszawy donoszą: Zapowiedziana na dzień 31. grudnia br. stabilizacja urzędników prowizyjnych ma być odroczone do marca 1928 roku. Związki urzędnicze czynią mimo to usilne starania, aby stabilizacja urzędników przeprowadzona była najpóźniej do dnia 31. grudnia 1928 roku.

(—) Prawdopodobne przedłużenie ważności kart cyrkulacyjnych. Obecnie pomiędzy rządami polskim i niemieckim toczą się układy w sprawie przedłużenia ważności kart cyrkulacyjnych. Przedłużenie jest niemożliwe, ponieważ dotychczas załatwiono załadowie 20 procent stawianych wniosków o karty cyrkulacyjne. Według obecnego stanu rzeczy przypuszczać należy, że dojdzie do porozumienia i stare karty cyrkulacyjne będą ważne do czasu dotąd jeszcze nieokreślonego.

(—) Ograniczenie ruchu tramwajowego w czasie świąt. Dnia 24. i 25. grudnia tramwaje kursują według ograniczonego rozkładu jazdy. Użyź się szczególnie wykazują afisz w wagonach — przy przystankach.

(—) Podwyżka dla robotników leśnych. Dnia 24. bm. p. Minister Pracy i Opieki Społecznej podpisał rozporządzenie w sprawie nadania mocy obowiązującej orzeczeniu Komisji Pojedynczo-Kolejowej w Katowicach z dnia 12. listopada 1927 roku o podwyżce plac robotników leśnych na terenie województwa śląskiego.

(—) Zarząd główny Związku nauczycieli zredukowanych w Łowic (ul. Listopada 52), używa wszystkich zredukowanych kolegów (koleżanek), tak kwalifikowanych, jak i niekwalifikowanych, do natychmiastowego zgłoszenia się w ich własnym interesie. Poza celem ogólnym samopomocy, pośrednictwo pracy i rejestracja zwolnionych.

Przy zepsutym tołdaku, zaburzeniach trawienia, niesmak w ustach, bólu w skroniach, gorączce, zaparcia, wymiotach lub rozchwila, już jedna szklanka naturalnej wody zorkel „Franciszka-Józefa” działa pewnie, szybko i dotkliwie. Powinni lekarze specjaliści chorób tołdaka stwierdzać, że przy przeładowaniu narządów trawienia przy jedzeniu lub picie, woda Franciszka-Józefa jest prawdziwym dobrodziejstwem dla chorych. Żądać w aptekach i drogeriach.

1362.

(—) Poczta w okresie wyborów. Ministerstwo Poczty i Telegrafów wydało podługmyślnie oświadczenie następujące rozporządzenie: „W okresie wyborów do Sejmu i Senatu ruch pocztowy, telefoniczny i telegraficzny niewątpliwie się wzmożni. Ponieważ sprawa funkcjonowania naczelnego poczty, telegrafu i telefonu jest dla technicznego przeprowadzenia wyborów nadzwyczaj ważna, przeto poleca się dołożyć wszelkich starań, ażeby w okresie wyborów korespondencja pocztowo-telegraficzna była jak najprzebieżniejsza i połączenia telefoniczne w jak najkrótszym czasie uskutecznił. Szczególną uwagę należy zwracać na korespondencję, nadawaną przez organy wyborcze i do nich adresowaną. Telegramy organów wyborczych i ich rozmowy telefoniczne winny być awaryjne jako służbowe.

Z Katowickiego.

(K) Wybór naczelnika gminy w Bieleszowicach. Onegdaj odbył się w radzie gminnej w Bieleszowicach wybory naczelnika gminy, w wyniku których największą ilość głosów padła na p. Olszowskiego, sekretarza Zarządu Główn. Związku Powstańców Śląskich. Wobec tego naczelnikiem gminy bieleszowickiej wybrany został p. Olszowski.

(K) Przedstawienie i zabawa taneczna Og. Zw. Podof. Rez. w Janowie. Og. Związek Podof. Rez. koło Janów urządził w dniu 26. 12. 1927 (długie święto) przedstawienie teatralne i zabawę taneczną na sali p. Sauer przy ul. Wolności 32, na którą zaprasza się Szan. Publiczność z Janowa i okolicy. Początek o godzinie 18.

Z Królewskiej Huty.

(=) Nowe kino. Zdawałoby się, iż ilość kinoteatrów w naszym mieście jest wystarczająca. Widocznie jednak jest inaczej, skoro w najbliższych dniach ma być otwarte nowe kino, które modyfikacją naszą ma więcej pociągnąć niż to czynią dotychczasowe. Sądzilibyśmy, że biedy jest dosyć, aby ciężko zapracowany grosz tracił na różne sensacje filmowe, „rozrywki” i „wrażenia”.

S. Mencil
Katowice, ulica 3-go Maja 17
Dywan, Chodnik, Pranki
Linooleum, Kokosy i Maty.

szkółce dla duszy młodzieży. Jeżeli jednak należy do dzisiejszej „kultury”, by mieć jak najwięcej kin, to trzeba żądać od władz, aby nowe kina nie groziły niebezpieczeństwem dla zdrowia i życia publiczności. Jeżeli się słyszy, iż nowe kino w gmachu przy ulicy Wolności budowanym wprost z amerykańską szybkością, ma być otwarte w dniach najbliższych, to przypuszczać można, że nie wszystko tam jest w porządku. W trosce o bezpieczeństwo publiczne i zdrowotne, zapytujemy właścicieli kina, czy mogą ręczyć za bezpieczeństwo publiczności?

Z Świętochłowickiego.

(S) Święta Bożego Narodzenia w Piekarach. O północy z 24 na 25 bm. w kościele Matki Bożej Jutrznia Bożego Narodzenia, kazanie i pasterka z asystą, dnia 25 bm. o godz. 9 Misa św., podczas której śpiewa chór kościelny „Polska Mase Bartkiewicza” złożona z kolend z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej. Podczas (Miarowania — Transmusa po łacinie. O godz. 10.30 kazanie, następnie uroczysta suma z asystą. Podczas sumy wykoną orkiestra kościelna przepiękne pastorałki. Po południu o godz. 3 nieopory, podczas których śpiewane będą „Psalmi Bożego Narodzenia”.

W pierwszy dzień świąt o godz. 7 wiecz. na sali p. Knopa wieczór muzyczny orkiestry Stow. Młodzieży z Piekar. Upraszają się zwolowników o dobrej muzyki o liczny udział.

Z Pszczyńskiego.

(P) Nowy zarząd Z. O. K. Z. w Pszczynie. Ostatnio odbyło się walne zebranie kółka miejscowego Z. O. K. Z. w salce zebrań Domu Narod., celem złożenia sprawozdania z calorocznej działalności ustępującego zarządu i wyboru nowego. Zebranie zajął prezes zarządu pow. mec. Piotrowski, witając serdecznie przybyłych na zebranie: starostę dr. Zaleskiego, kierownika okręgu p. Sawickiego, jego zastępcę, prof. Żytko i wszystkich członków kółka, zebranych w liczbie 107 osób i odczytał odezwę do członków, wystosowaną przez prezesa zarządu okręgowego p. dr. Hagera z okazji objęcia przez niego przew. okr. Obradom przewodniczył mec. Piotrowski. Po złożeniu sprawozdania przez ustępującego zarządu — zabrali głos kier. okr. p. Sawicki, który w dłuższym przemówieniu obrazował pracę i wysiłki zarządu kółka, wyrażając, że praca ta była owocna i przyniosła pozytywne rezultaty. Wobec tego w imieniu okręgu złożył podziękowania do dotychczasowemu zarządowi, zwłaszcza prezesowi p. Kępie, oraz członkom ustępującego zarządu za ich bezinteresowną i pełną poświęcenia i inicjatywę pracę. Po udzieleniu absolutorium na wniosek komisji rewizyjnej — dokonano wyboru nowego zarządu w osobach: dr. Rogalski — prezes, Żmij — zast. prez., Falkowski — sekretarz, Sieber — zastępca, Godyń — skarbnik, Manek — zastępca oraz komisji rewizyjnej i delegatów na Zjazd Powiatowy i Okręgowy. W wolnych głosach zgłoszono rezolucję w sprawie odezwę prezesa okr. dr. Hagera, w której członkowie oświadczają i zapewniają, że w myśl jego wskazówek stać będą wiernie i karnie na posterunku kresowym i pracować będą z całym siłą i całą dobrą wolą na chwałę i potęgę Rzeczypospolitej. Zebranie to podniosło zakończono odpisaniem „Roty”.

(P) Z życia Z. O. K. Z. w Mizerowie. Życie narodowe podtrzymuje przede wszystkim Z. O. K. Z. Ostatnio na zebraniu kółka miejsc. Z. O. P. Z. wygłoszono referat o powstaniu i stopniowym. Referat przypadł do gustu zebraniom, choćby już z tego powodu, że dał słuchaczom znowu zaznajomić się z tragicznym — lecz tak pełnym bohaterstwem okresem historii polskiej. W wspomnianym zebraniu rozpatrzone też sprawy gwiazdki dla dzieci. Ponieważ wiosna jest uboga, trudno będzie zdobyć coś od społeczeństwa, ma miejscowego na pomoc dla dzieci, może jednak skądś znalazłaby się pomoc dla dzieci z Mizerowa.

(P) Stuletnie urodziny. Obywatel miasta Mikołowie p. Zajka, obchodzi w dniu Bożego Narodzenia swoje 100-letnie urodziny. Pan Zajka przez wiele lat był księciem przy tujejszym kościele parafialnym.

(P) Brak polskiej apłki w Mikołowie. Od kilku lat obywatelstwo miasta Mikołowa stara się o założenie polskiej apłki. Niestety bez skutku. Podania bowiem skierowane do Wydziału Zdrowia Publicznego spęły na niczem. P. aptekarz Warzecha, wobec tego manifestuje otwarcie swa niemieckie i zapieraając się swego polskiego pochodzenia (z Poznania) — oducie tylko z Niemcami i uprawia politykę niemiecką. Mikołów, który liczy przeszło 10 ty-

głęcy mieszkańcy, posiada tylko jedną aptekę. Podczas, gdy Pacyzna, licząca 6 tysięcy mieszkańców, ma dwie apteki, a obie dobrze prosperują.

(P) 20-lecie Tow. „Harmonia”. Towarzystwo śpiewu „Harmonia” w Młokowie obchodzi w maju 1928 roku dwudziestolecie swego istnienia i zamierza z tej okazji wydać jednolitówkę. W tym celu uprasza się wszystkich, którzy w czasie od 1908 roku do 1919 roku w towarzystwie tem pracowali, o nadesłanie ważniejszych wspomnień na ręce Wojciecha Kalisza, Młoków, Planty 4 lub do sekretariatu Związku.

(P) Wieczorek „gwiazdkowy” w Imielinie. Okres świąt Bożego Narodzenia każe nam zwrócić szczególniejszą uwagę na działalność szkolną, zwłaszcza tę ubogą, która, mając rzadkie chwile radości w swym życiu, — chce uczyć żywcem drgnięcie serca przynajmniej w dniu Narodzenia Bożego Dzieciątka. Dlatego z pełnym uznaniem należy odnosić się do szkół, które przez urządzenie tzw. „gwiazdki”, przychodzą z pomocą ubogim dzieciom. Taki właśnie wieczorek odbył się w Imielinie, 21. bm. W sali p. szewczyka zebrała się dziesiątka z Imielina i Pasieczki i wykonała różne popisy wobec zgromadzonych: chór odśpiewał wieniec kolend polskich, a dzieci różnych klas deklamowały okolicznościowe utwory, poczem grono nauczycielskie rozdzieliło między biedne dzieci obuwie, części garderoby, bieliznę, książki, zeszyty i pierniki. Przyszło sto dzieci otrzymało w ten sposób różne dary, zakupione za fundusze, zebrane na ten cel. Zasługa w tem grono nauczycielskiego, który urządził wieczorek szkolny. Przyczynił się znacznie przez swe współzadanie komitet „gwiazdkowy”, do pomógł koło Polek, popularną akcję tę przez uchwalenie subwencji Rada gminy, a Wydział Ośw. Publ. dał także zasiłek. Dokonano w ten sposób pikuśnego czynu, a — co najważniejsze, jak wyraził się w przemówieniu swym kierownik szkoły, oto przy tych płonących choinkach zafalała we wszystkich sercach jakaś rzewna tęsknota do pojednania się wzajemnego, które przynosi szczęście ludziom dobrej woli. Kto tam był obecny, temu widok rozradowanych dzieci przypominał m. le chwile młodości i rozzerwał serce do głębi. W tym samym dniu odbyła się podobna uroczystość w szkole polskiej w Oasi.

(P) Kolumna psów. W całym powiecie pszczyńskim istnieje obowiązek trzymania psów na łańcuszku aż do odwołania. Wykreślenie przeciw przepisom będzie surowo karane.

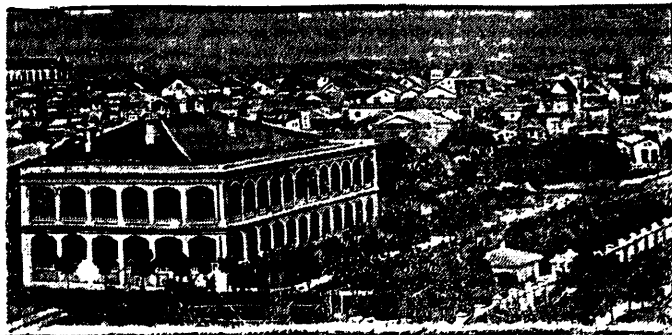
Z Rybnickiego.

(R) Gwiazdka żołnierska w Rybniku. Tradycją poświęcony i stosowany na całym świecie, zwyczaj dawania upominków gwiazdkowych, nie może być pominięty i w wojsku. Dawanie upominków gwiazdkowych żołnierzowi poza poświęceniem tradycji ma jeszcze wyższe znaczenie — wskazuje ono na nie serdecznego stosunku, jaka istnieje między społeczeństwem a wojskiem. Wskazuje, że wojsko i każdy poszczególny żołnierz jest drogiem sercu każdego obywatela. W szczególności drogiem musi być żołnierz na wysłanietej placówce, na tej, o której przynależność do Macierzy społeczeństwo samo krwią swola boczyło. Społeczeństwo powierza dalszą obronę tej placówki żołnierzowi swemu i wie, że w jego ręce obronę tę oddało. Każdy obywatel Rybnika i jego powiatu ma być żołnierzem tegoż garnizonu. Każdy obywatel złoży podarunek gwiazdkowy, który przyjmie imieniem Komitetu Opieki nad żołnierzem p. dr. Białowąs, Rybnik, ul. 3-go Maja 11. Podarki składać należy do dnia 11. stycznia 1928 roku, w tym bowiem dniu nastąpi rozdanie podarków na żołnierskiej zabawie gwiazdkowej.

(R) Zwycięstwo polskich pracowników przy wyborach do rady urzędniczej na kopalni Maks w Michałowicach. Z dnia 19. i 20. bm. odbyły się ponowne wybory do Rady urzędniczej. Pierwsze wybory, które się odbyły w maju br. zostały unieważnione na skutek zażalenia polskich urzędników, z powodu występowania urzędników niemieckich pod reklamową nazwą „Isy wyborczej „Urzędników Polskich”. Nazwa ta wprowadzała Polaków w błąd tak, że przy pierwszych wyborach wszedł tylko jeden Polak do Rady urzędniczej. Jednak przy ponownych wyborach, które się odbyły 19. i 20. bm. okazało się, że jest przewaga zdecydowanych Polaków także i między „urzędnikami” na kopalni Maks, gdyż tym razem uzyskali Polacy trzy mandaty w Radzie urzędniczej. Spodziewaliśmy się, że znajdujący się jeszcze w transie niemieckim reszta urzędników, obudzi się wkrótce i przysłał wybory przyniosła Polakom ostateczne zwycięstwo z tem, że nie wejdzie żaden Niemiec do Rady urzędniczej.

Czy jesteś już członkiem Ligi Obrony Powietrznej?

Miasto — które niedawno było widowiską ruchawki komunistycznej.



Rycina nasza przedstawia cudzoziemską dzielnicę miasta Kanton w Chinach południowych. Po ostatniej ruchawce komunistycznej — chińskie dzielnice miasta przedstawiają wielki obraz zniszczenia. Dzielnica cudzoziemska ocalała, gdyż przystąpi do niej bronili zrewoltowanym masom międzynarodowe oddziały wojskowe.

Pożar zamku myśliwskiego P. Prezydenta Rzplitej w Wiśle.

Katowice, 24 grudnia. (br.) W nocy z 22 na 23 grudnia r. o godz. 0.30, wybuchł pożar w zamczku przeznaczonym dla P. Prezydenta R. na Zadnim Groniu w Wiśle, pow. cieszyńskiego (własność komory cieszyńskiej). Stylowy zameczek z modrzewia spalił się doszczętnie. Przyczyna pożaru, prawdopodobnie, nieostrożne obchodzenie się z ogniem, pracujących tam robotników. Dochodzenia w toku. Na miejsce wypadku udała się wojewódzka komisja śledcza i techniczna. Do zamku tego miał przybyć dnia 3 stycznia P. Prezydent Rzplitej Polskiej na kilkudniowy pobyt.



Na widok bawiących się dzieci, promieniejących zdrowiem i szczęściem, zairzymujemy się nieraz, spoglądając z uśmiechem zadowolenia. Cieszymy się wraz z nimi, a niejeden z nas wspomina tętnie dni zabaw młodości. Jedynie zdrowe dzieci są wesole i bawią się ochoczo! Pamiętajcie, że dając dzieciom

Biomalz

dajecie im zdrowie!
Ich zdrowie jest waszą radością!

Biomalz jest to znakomity w smaku, dietetyczny środek odżywczy, sporządzony z najszlachetniejszego soku jeźmiennego. Zawiera niezbędne dla organizmu sole (jak sól wapniowa kwasu gliceryno fosforowego). Stanowi on materiał budulcowy dla mięśni, krwi, kości i nerwów

Biomalz jest do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach po cenie 21. 5.- za puszkę 500 gr.

Z Tarnobęskiego.

(T) Nowy naczelnik gminy w Radzionkowie. Dotychczasowy naczelnik gminy i Rady Okręgowego w Radzionkowie, p. Broniec został w swych czynnościach zawieszony. Komisarzem naczelnikiem gminy i Rady Okręgowego mianowany został p. aptekarz Em. J. Gajdas. by. to komisarz plebiscytowy na powiat Tarnobęski Góry.

(T) Utworzenie Rady rodzicielskiej przy szkole II. w Radzionkowie. W bm. przy szkole II. odbyło się zebranie rodzicielskie. Wielka liczba zebranych wskazuje, że rodzice są zainteresowani wychowaniem swoich dzieci. Referat uobec zebranych rodziców wygłosił naucz. p. S. Pół, w którym obszernie przedstawił wychowanie współczesne z uwzględnieniem miejscowych stosunków i podkreślił znaczenie współpracy rodziców ze szkołą. Celowi temu ma służyć Rada rodzicielska, na której wybór powołano się zgodzono. Oby najwięcej takich rad

powstawało, przez które wejdzie w życie konieczność współpracy rodziców ze szkołą.

(T) Gwiazdka dla dzieci szk. w Miasteczku. W ub. środę urządziło tu grono nauczycielskie przy współpracy komitetu rodzicielskiego „gwiazdkę” dla dzieci szk. Kier. Zaręba przywitał liczny chór, poczem odśpiewał chór szkolny wieniec kolend, poczem naucz. p. R. wygłosił referat na temat: „Apostolstwo dzieci szk.” Po referacie wystąpił znowu chór szkolny. Działwa szkolna odegrała piękna sztukę teatralną a młodzi amatorzy wywiązali się b. dobrze ze swego zadania. Po rozdaniu podarków wszystkim dzieciom szk. — odśpiewano kolendę. P. kier. Zaręba złożył w imieniu szkoły podziękowanie obywatelstwu za współpracę i pomoc. Ks. proboszcz Wilhelm podziękował grono nauczycielskie, które dla uprzyjemnienia chwili m. lejszej ludności złożyło w tę wieczorną gwiazdkową sporę rzetelnego wysiłku i apłotu do dzieci, by okazały swą wdzięczność nauczycielstwu przez posłuszeństwo i pilne uczęszczanie do szkoły.

Z Cieszyńskiego.

(C) Konferencja w sprawie poradnictwa zawodowego w Białej. Dzieci niełatwie władze szkolnych Miasta Białej, odbyła się niedawno w sali magistratu konferencja, na której kierownicy pracowni psychotechnicznej w Krakowie, dr. Hegerleisen i dr. Modyski, referowali sprawę założeń poradni zawodowej w Białej, której potrzeba dawno już dawała się odczuwać w tym ośrodku przemysłowym. Żywa dyskusja, wywiązana po referatach, doprowadziła do zupełnego porozumienia i wkrótce Biała będzie jedną z pierwszych miejscowości prowincjonalnych w Polsce, która będzie posiadała własną poradnię zawodową.

Z kraju.

(*) Reorganizacja starostwa morskiego. Jak się dowiadujemy, w początku stycznia układa się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o reorganizacji starostwa morskiego. W skład starostwa morskiego wejdzie cały powiat wejherowski (poza kilkoma gminami), a przyszła siedziba starostwa ma być Wejherowo.

(*) Konsulat fiński we Lwowie. W pierwszych dniach po Nowym Roku otwarty zostanie we Lwowie konsulat fiński. Poza posłem fińskim w Warszawie i konsulem w Katowicach, będzie to trzecia z rzędu placówka fińska w Polsce, w której gdzie można uzyskać wizer wizer wizer do Finlandii.

(*) Aresztowanie głównego fałszerza banknotów dolarowych w Krakowie. Jak się dowiadujemy w jednym z domów przy ul. Traugutta organa policji śledczej aresztowały głównego fałszerza banknotów dolarowych, Tomasza Dziwinię wale Reinholda, lat 38 letniego. W mieszkaniu, gdzie fałszerz się ukrywał, znaleziono resztki kłosa oraz pewne części składowe tajnej fabryczki. Na ślad szajki fałszerzy wpadli funkcjonariusze wydziału śledczego Mayer i Kwater.

(*) Na Bałtyku pogoda łagodna. (W przeciwieństwie do całej Polski, na Bałtyku od początku niemal grudnia panuje względnie łagodna temperatura i spokojna pogoda. Podczas, gdy 19. bm. w całym kraju temperatura wynosiła poniżej zera 15 stopni C., w tym samym dniu najniższa temperatura nad polskim morzem wynosiła 5 stopni C.

(*) Jak ważny sądowy inkasował grzywny? Tematem ożywionych rozmów w kółach sądowych był fakt ujawnionych fałszerstw nadzrych w sądzie pokoju 26 okręgu m. Warszawy. Oto ważny wymienione sądu. Banasiak, przy doręczaniu osobom wskazany przez sąd pokoju odpisów odpowiednich rakazów sądowych „ofiarował się”, iż grzywnę wymienioną w nakazie może odrazu pobrać za pokwitowaniem. Gdy skazany, chce uniknąć chodzenia do sądu, wpłacał w wielu wypadkach 20 do 30-złotowe kwoty na ręce niemiennego woźnego, ten wystawiał fałszywe kwity, pieniądze otrzymane zaś sobie przyswajował. Banasiaka zdeaskowała jedna z osób skazanych, która grzywnę w ten sam sposób mu uściła. Nieuczciwy woźny, jak się okazało, prowadził swoją własną listę grzywn, „by nie stracić rachunku. Banasiak został zawieszony w urzędowaniu, śledztwo w toku.

Ze świata.

(S) Najmłodsza pilotka. W stanie Illinois zdało egzamin pilota 13-letnie dziewczę. Jest to najmłodsza pilotka nie tylko Ameryki, ale i całego świata.

(S) Sztuka polska w Wiedniu. W połowie lutego zostanie otwarta w Wiedniu w Towarzystwie „Secesia” wystawa sztuki polskiej. Złożą się na nią częściowo ekspozycje z wystaw praktycznych, częściowo prace dotąd niewystawiane zagranicą. W ten sposób na wystawie będzie reprezentowana „Sztuka” krakowska, „Rytm”, Towarzystwo Plastyków wileńskich i poznańskich.

Chyba, że tak.

Przełożona pensjonat skarży się urzęd komisarzem policji, że jakiś młody człowiek z sąsiedztwa ubiera się i inwazyjnie przy otwartym oknie, przez co wywołuje zgorzelenie wśród jej wychowanki, które narażone są na przyglądanie się temu widowiskowi.

— A gdzieś mieszka ten pan? — pyta komisarz.

— Przy ulicy N. liczbą 20.

— Więc jakież to możliwe, proszę pani, przecież to tak daleko, że chyba trudno cokolwiek dostrzec z okien za-

Warszawska

„Metropolitain”.

Projekt kolei podziemnej w Warszawie.

Wobec coraz bardziej wzmacniających się trudności komunikacyjnych w Warszawie — trudności, którym nie może zaradzić definitywnie ani rozbudowania w dwójnasób do roku 1918 siatki trawajowa ani wprowadzenie autobusów — specjalna komisja magistratu warszawskiego rozprawiła i uchwaliła projekt sieci kolei podziemnej pod Warszawą, opracowany przez dyrekcję tramwaju. Projekt ten przewiduje część linii kolei miejskiej, z których jedna przewidywana jest jako kolej nadziemna, idąca po nasypie, względnie wiadukcie, a inne iść będą przeważnie pod ziemią, z częściowymi tylko nadziemiami przejazdami.

Ogólna długość linii kolejowych tych sieci ma wynosić 46 kilometrów, z czego pod ziemią biegłoby 26 kilometrów. Czas budowy obliczono na lat 35(!), a ogólne koszty budowy na 216 mil. franków złotych. W ciągu pierwszych pięciu lat ma być wykonana pierwsza linia przebiegająca Warszawę z północy na południe, od placu Unii Lubelskiej do placu Muranowskiego, kosztem 30 mil. złotych franków, przy czym miasto ma samo budować tunele a pozostałe urządzenia techniczne właściciel koncesji (którego nawiasem mówiąc — jeszcze nie ma). Część kosztów budowy ponoszona przez miasto wynieśćby miała przeszło 19 milionów.

Rentowność tej linii obliczono, przyjmując koszt biletu 17 i pół grosza, na 6 i pół proc. Obecnie przed warszawską Radą miejską stoi zadanie znalezienia w budżecie sumy około 4 milionów złotych w złocie rocznic, oraz znalezienie koncesjonariusza, który zechce inwestować komunikację podziemną warszawską o około 11 milionów złotych w złocie.

Nowy środek leczenia koklusu.

Godzinna wycieczka samolotem wystarcza dla pozbycia się tej dokuczliwej choroby.

Koklusz jest jedną z najpopularniejszych jakkolwiek nie groźnych bezpośrednio niebezpieczeństwem chorób dziecięcych. Uraza wszelkim znanym dotychczas środkiem leczniczym i trwa tygodnie, póki nie skończy się, zakreślony jej przez naturę okres. W ostatnich czasach zdarzył się wszakże fakt, który skłonił niechlebnie leczenie koklusu — a napowietrzanie toru.

Oto pewien mieszkaniec Berlina, który posiadał samolot, zwrócił się z zawiązaniem do lekarza, czy może zabrać dziecko chore na koklusz od jaru tygodni, na wycieczkę aeroplanem. Lekarz nie sprzeciwił się, zastrzegł tylko, by nośność nie trwała dłużej niż godzinę, i to etanami i by samolot nie wznosił się wyżej niż na 3000 metr. Już po pierwszym etapie dzieci — dwie dziewczynki 9 ciał i 7-mio letnia — czuły się znacznie lepiej, a następnie za powrotem, w ciągu bardzo krótkiego czasu wzdrowiały zupełnie, bez zacywania jakichkolwiek medykamentów. Trzecie dziecko, roczne, które ojciec obawiał się narażać na podróż samolotem chorowało jeszcze dość długo, mimo stosowania wszelkich używanych w leczeniu koklusu środków. Jeden z lekarzy chorób dziecięcych proponuje w „Medizinische Welt”, aby wielkie szpitale dziecięce miały do rozporządzenia samoloty, celem leczenia koklusu.

Projekt urządzenia „latających sanatoriów” poruszany już był przez lekarzy niemieckich podczas wojny. Dr. Karol Nikitsch, który niedawno poniósł śmierć skutkiem wypadku na lotnisku w Aspern, niejednokrotnie stwierdzał u siebie i u swoich asystentów, podczas wojny, że po wycieczkach samolotowych następowała regeneracja krwi i jego zamaru u tworzenia latającego sanatorium, dotyczący przewidywania leczenia chorób krwi.

Nieprzewidywana to zupełnie rola lotnictwa w medycynie.

W epoce radja.

— Pada śnieg.
— To niemożliwe! Wieża Eiffa nic o tem nie donosi.

Skandal lotniczy we Francji.

„Dziennik francuski „Quotidien” zamieszcza obszerny artykuł, krytykujący za najostrowszych słowach fabrykę samolotów Farmana, zarzucając jej, że codziennie naraża pasażerów i pilotów na śmiertelne wypadki. „Quotidien” twierdzi, iż śmierć pilota Corbu była jedynie wina Farmana. Samolot, na którym Corbu się zabił, był starą maszyną, zniszczoną, latającą od kilku lat, o przegniłych spoiłach skrzydeł, która zamiast silnika 150-konnego, miała wmontowany silnik 400-konny, za ciężki dla samolotu. „Quotidien” zaznacza, iż nie jest to wypadek sporadyczny nieporządków, i że organizację, panującą w fabryce Farmana. Przed kilkoma tygodniami rozbił się samolot komunikacyjny Farmana w Brukseli. Chociaż samolot był w fatalnym stanie, piloti Reuye i Landry otrzymali polecenie od zarządu fabryki zmontowania maszyny i przywiezienia drogą powietrzną do Paryża. Nie wykonując polecenia, zostali za karę zwolnieni z fabryki. Samolot „Niebieski ptak”, który Far-

man wypuścił ze swych zakładów, jako najlepszy swój płatowiec, mający służyć do przelotu (Cezenn, był tak partacko skonstruowany, że zaraz po próbnym locie musiał powrócić do fabryki, gdzie został zupełnie rozebrany. Wreszcie „Quotidien” przytacza, iż władze lotnicze szwajcarskie zakazały lądowania samolotom typu Farmana na wszystkich swych lotniskach, gdyż uważają te maszyny za niebezpieczne dla życia, a dotychczas w porcie zurychskim leżały jeszcze dwa rozbite aparaty „Farman Jabiru”, — które gniją i nikt ich zabrać nie chce, bo przedawca awiały zupełnie szelmę. Katastrofy z samolotami Farmana zdarzają się nadzwyczaj często: „Quotidien” notuje 3 katastrofy w Strassburgu, dwie w Zurychu i kilka w Berlinie.

Na zakończenie „Quotidien” dodaje, że właściciel fabryki Farman również niedowierza swoim aparatom i nie posługuje się nimi, a mała odtyć podróże, „robi studia” na aparatach innych wytwórni.

Nowa moda — nowe zyski — nowy kłopot dla małżonków.



Panie z arystokracji angielskiej w pogoni za oryginalnością — zjawili się ostatnio na balu, wydanym przez księżkę Yorku w towarzysztwie balu, które były wiernym odzwierciedleniem smukłych postaci. Ten sam ubiór — ta sama fryzura...

Jeżeli moda ta przyjmie się ogólnie — to fabrycznik lalek przeżywałby złoty okres w rozwoju swych przedsiębiorstw a małżonkom przychodziłoby nowa rozrywka: hodowa w bilansie wydatków a stroje żon.

Kacik humorystyczny.

Jak car Piotr wziął burmistrza gdańskiego na kawal.

Gdy car Piotr Wielki raz w Gdańsku wraz z burmistrzem tego miasta był na nabożeństwie i siedział z nim razem w ławce, zaczęto zbierać kwęte w kościele i zbliżano się do ławki siedzących. Na to burmistrz sięgnął do kieszeni i wyjął dukata i postawił go przed sobą. Car Piotr wziął dwa dukaty, kładąc je również przed siebie. Burmistrz widząc to, kładzie przed siebie trzy dukaty; car Piotr kładzie znowu sześć dukatów i tak dalej szło, aż przed każdym leżała kupa dukatów i w kieszeniach ich nie było. Wtem zbliżają się zbierający kwęte, przychodzą napierw do surowego pana burmistrza, który dał na kwęte wszystkie przed nim leżące dukaty. Gdy po tem zbliżyli się do cara Piotra, ten dał jednemu dukata na tace a resztę dukatów włożył do... swojej kieszeni.

Oj, to prawda.

— Żonę swoją poznałem w sposób szczególny. Przejechałem ją samochodem, a potem ożeniłem się z nią.
— Gdyby każde przejechanie tak się kończyło, byłoby napewno o wiele mniej wypadków samochodowych.

Nagły wypadek.

Lekarz, który niedawno się ożenił, jest telefonicznie zawezwany przez kolegów do partii bridge. Brakuje czwartego partnera.

— Czy misz naprawdę iść wieczór? — pyta się młoda żona zmartwiona.

— Hm, obawiam się, że tak — odpowiada mąż ze zmarszczonym czołem. — Zdaje się, że wypadek nagły. Jest tam już trzech lekarzy.

Jego największy ciężar...

Na morzu zwręła się burza i kupcy znajdujący się na okręcie, na którym wieźli towary, urządzili, aby rzucić najcięższe rzucić do morza. Jeden z nich chwycił żonę swoją i wrzucił do wody; to największy mój ciężar — rzekł.

Także materiał na utaną...

Warszawianin u przyjaciela swego na wsi, udaje doskonałego jeźdźcę. Wybierając się na spacer konno, kładzie na konie siódło, obróciwszy je tyłem do przodu.

— Na odwrót — mówi przyjaciel.
— A ty skąd wiesz, w którą stronę ja chcę jechać?

Nic dziwnego.

— Jakżeś pan dobrodziej spał w naszym hotelu?
— Podłóż. Leżałem na zdechłej pluskwie.

— No, to chyba niegrzywa...
— Ona nie, ale te, które do niej przysły z kondolencjami.

Dobry powód.

— Spóźniłeś się.
— Tak jeden pan zgubił portfel przed teatrem.

— Coż to za powód do spóźniania się dla ciebie?
— O, bardzo ważny, bo ja nastąpiłem na ten portfel i musiałem czekać aż się wszyscy rozejdą.

Najlepsze wyjście.

— Ależ Wojciechu, co widzę, więc i ty jesteś klusownikami? Czy mam ci zatem zadenuncjować, czy też co zrobić?

— A to niech już jasnie pan lepiej kupi tego zajaka.

Zawsze ten sam.

On był profesorem chemii, a przytem roztargnionym i gderliwym. Pewnego razu spóźnił się na obiad i zastał zimną zupę. Jak zwykle, rozpoczął gderanie i to tak przykre, że w oczach jego żony ukazały się łzy. Ale on, jak powiedział, był profesorem chemii.

— Przestań płakać — gderał dalej — twoje łzy nie robią na mnie żadnego wrażenia. Czemże bowiem są one? Kilka procent kwaśnych soli fosforowych, kilka organicznych kwasów a resztę to woda!

Na balu dziecięcym.

— Znowu chcesz ciastko, Adasiu? Nie powinienes jeść, bo się rozchorujesz.
— Niema obawy, mamulusi, przecież dopiero wczoraj przestałem chorować.

Praktyczny.

— Umj sobie, Miciu, twarz i ręce dobrze, rdyż dziś przyjdzie ciotka.
— A jak nie przyjdzie?

Pedant.

Sedzia do złodzieja: Włamał się pan do spiżarni, zrabował ją pan kompletnie i zabrał pan parę butów, która tam stała, czy przyznaje się pan do tego?

Oskarżony: Tak, panie sedzio, bo pomyślałem sobie, że przecież to jest bark porządku, jeśli buty stoją w spiżarni.

Dowcipny Jasio.

— Ciciu, dlaczego używasz szminki i pudru?
— Ażebym się uniekszczył, moje dziecko.
— A dlaczego tego nie widać?

Kalendarzyk zebrani.

Dnia 25 grudnia 1927 r.

Różdzeń. Miejsce. grupa Zw. Powst. Śl. urządziła w I. święto „Bożego Narodzenia” o godz. 10.30 w browarze gwiazdki, na którą zaprasza się wszystkich miejsc. pozostałych po poległych i zmarłych powstańcach jak i wszystkich członków grupy.

Pozostali po poległych i zmarłych powstańcach otrzymają dary pieniężne, struclę itd.

Zarząd.

Dnia 26 grudnia 1927 r.

Łąska Średnie. Zebranie miejsc. grupy Zw. Powst. Śl. odbędzie się o godzinie 4 po południu w lokalu p. Oczadłego.

Król. Huta. Zabawa taneczna miejsc. grupy Zw. Powst. Śl. odbędzie się w Domu Związku przy ul. Wolności 47. Początek o godz. 7 wiecz. Czyszy zysk przeznaczony jest na cel wychowania fizycznego.

Bierutów. Walne zebranie miejsc. grupy Zw. Powst. Śl. odbędzie się o godzinie 2 m. 30 po południu, w lokalu p. Słaniny.

Dnia 28 grudnia 1927 r.

Mała Dąbrówka. Zebranie miejsc. koła Z. O. K. Z. odbędzie się o godz. 7 wiecz. w Domu Związkowym.

Król. Huta. Grupa miejsc. Zw. Powst. Śl. składa swym członkom na tej drodze serdeczne życzenia „Wesołych Świąt” i szczęśliwego Nowego Roku 1928.

Z życia towarzysztw.

Związek Uchodźców Śląskich.

Zgoda. Dnia 7 bm. odbyło się zebranie Zw. Uchodźców Śląskich, filia Zgoda, które zganił zastępca prezesa p. Kokot, poczem udzielono głos referentowi p. Orzenowi. Po przywitaniu współbraci w ciepłych słowach — objaśnił sprawę, dr. Zarządu Głównego i Wydziału Związku Uchodźców Śląskich, przytem referował stan sprawy odszkodowawczej. Badanie deklaracji przez Śląski Urząd. Wojewódzki i starostwa zostało zapoczątkowane. Również zgłoszono apel do członków, aby się połączyły w jedną organizację. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Zakończono zebranie wianiem niem okrzyku na cześć P. Wojewody.

Z ruchu Harcerstwa Polskiego.

Cieszyn. W niedzielę, 18. bm. miejsc. hufiec harcerski, w skład którego wchodzi 6 drużyn w sile przeszło 100 członków, urządził uroczystość gwiazdki, na której program złożyły się: żywe obrazy, przedstawienie, popis lekkoatletyczny, p. amidy, śpiewy, deklamacje. Następnie odbyła się herbatka, uroczysta odpowiadaniem kołard i rozdaniem podarków. Po herbatce kum p. W. Jordanówna odebrała od harcerzy przyrzeczenie, a po tem nastąpiło zdanie hulka (zdał drub Kozbial — objął drub Kisza). Uroczystość zakończono odpowiadaniem „Roty”, poczem odbyła się zabawa taneczna.

Król. Huta. Uroczystość przyrzeczenia harcerskiego w Król. Hucie odbyła się po nabożeństwie w kaplicy św. Józefa, w gmachu szkoły XV. Na uroczystość tę przybyli rodzice, cała drużyna oraz kom. W. Jordanówna, która odebrała od harcerzy przyrzeczenie, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Następnie przemawiał opiekun p. Sadoś.

Redaktor odpowiedzialny Wiktor Dyląg • Katowice • Druk Drukarnia Śląska. Sp. z o.o. ocp. Katowice, ul. Batorego nr. 2. Telefon 4-26.

96x69

Z dnem 1-go stycznia rozpocznie się we wszystkich filjach

Del-Ka**wielka sprzedaż inwentarzowa**

Ceny znacznie niższe, pojedyncze pary aż do 50%

**200 do 300 zł**

przez pracę w domu

zarobi każda kobieta i mężczyzna, pracując na uniwersalnej nowoczesnej maszynie pożyczalnej Rekord. Władow. fachowe nie są potrzebne.

Potrzebny tylko kapitał zł 340, reszta na spłaty miesięczne.

Towar gwarantowany płacić za wybór i dostarczony towar. Blizszych informacji udzielamy bezpłatnie.

Rekord, Cieszyń ul. Trzech Braci 6

Zadajcie listów pochwalnych od naszej Klient. Posiadamy kilku przedstawicieli w Polsce.

Na najniższe ceny i na lepszy towar!!

tylko we firmie

Roman Bochenek**Katowice, 3-go Maja 25**
Telefon 96.

Obuwie damskie, męskie i dziecięce. Śniegowce i kalosze — Bielizna męska — i damska, trykoty — i ciepła bielizna. Pończochy i skarpetki. — Galanteria

429

Wydać się również na bony „Szatniówki“

**Kawiarnia i Cukiernia
LIBORIUS OTTO**Katowice, ulica Warszawska nr. 5.
Telefon nr. 6:0 i 1278

Poleca swoje wyroby znane z jakości. Jak również wyroby specjalne dla przyjęć domowych.

Pierwszorzędna Kawiarnia
famijna na miejscu 2299**Kawiarnia Bauera**Sp. z ogr. odp.
Bielsko

2288

Codziennie
popołudniowe i wieczorne KONCERTE.**HOTEL BESKID****LAS CYGAŃSKI**Restauracja i Kawiarnia
codziennie otwarta.

Prócz naszych ulubionych piw

**„Tysko Pilzeńskiego“
„Tyskiego Eksportu“
„Porteru“**wydajemy jak co roku tak i w tym roku od
1-go grudnia znowu nasze wyborne nawarzone**Czarne piwo**
(Bockbier)Możemy ten pierwszorzędny napój każdemu polecić,
który wyszkuje się jak i nasze inne piwa w wszystkich
pierwszorzędnych lokalach Górnośląskich.**Browar Książęcy
i Browar Obywatelski**
Sp. Akc.
Tychy G. Śl.

2047

Kupujcie obuwietylko w firmie
Dom Obuwia

2320

Filipa Flamma
Bielsko, Jagiellońska 9.**Stock****Cognac Medicinal**

wszędzie do nabycia.

2321

Salon Fryzjerski**Katowice, Plebiscytowa 13**wykonuje ondulacje, modne strzyżenie włosów
fryzur. Przyjmuje się także do reperacji wszelkiego rodzaju.

2315

O taskawie poparcie uprasza

L. Nidźwiedzinski.**Śląski Handel Skór**

Katowice, ulica Mariacka 33, Tel. 1522

dostarcza w każdej ilości

Krupony, połówki, karki, blanki,
fabliczki, rękawki, botki, glem-
ry, futerki. — Kleje: Apopol,
Formol, Rozpuszczalnik, Gumilez,
Wyrób cholewek i tezek

1480

Uwaga! Uwaga!za kończący się sezon świąteczny, polecam Sz. P. T.
Klientom swój bogato zaopatrzony magazyn**artykułów męskich, bielizny,
kapeluszy, krawatów i t. p.****P. CZARNECKI**

Katowice, ulica Pocztowa 2. Tel. 2366.

2 zabudowaniaz wielkimi podwórzami i ogrodem tanio
do sprzedania Wpłata najmniej 20.000 zł**Bernard Jarszembek u Świętochimi****Księgarnia Polska**

(wł. MARJA SKOWRONKOWA)

KRÓLEWSKA HUTA, ulica Wolności 16

poleca Szanownej Publiczności po cenach przystępnych

na podarunki gwiazdkowe:Książki we wielkim wyborze dla młodzieży i dorosłych, także w oprawie
ozdobnej :: Dla gospodarstw domowych książki kucharskie, dla miłośni-
ków muzyki, nuty wszelkiego rodzaju :: Wszelkie artykuły piśmienne,
przybory szkolne — oraz najrozmaitsze niezbędne przybory biurowe dla
wszelkich instytucji publicznych i prywatnych.

Dla Związków i większych odbiorców odpowiedni rabat.

Własny warsztat introligatorski.**„SAM“**
Ex & Hla Akcyina Münstermann

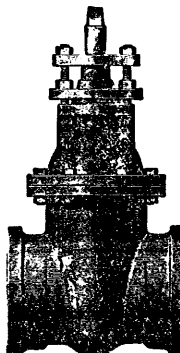
Odlewnia żelaza i brązu, budowa maszyn i armatur

Tel. 11 i 577

Katowice

ul. Raciborska 8

Adres teleg.: SAM Katowice.

Cieplkie armatury wszelkich form i wielkości z oryginalnego brązu
lustrorównego Dr. Kunzia, niklostopowego, brązu lustrorównego,
odpornego na działania kwasu i z 1a spłzu. Materiał kuty z brązu
specjalnego w sztabach o wysokiej wytrzymałości, a mianowicie:
brąz manganowy, brąz stalowy, brąz aluminiowy, brąz dżmen-
towy. Sztaby kute z pierwszej jakości miedzi elektrolitycznej,
1a szlagiut, 1a cyna do lutowania.Odlewy dla parowych, wodnych i gazowych przewodów na żelazo
albo z metalu, w szczególności zawory, zasuwki i kurki. Zawory
z łancz stali do wysokich ciśnień, do przegranej pary. Odwa-
dnicze, hydranty. Katalogi bezpłatnie. Fachowa naprawa maszyn
górniczych, pomp i kompresorów etc. Odlewy żeliwne wszelkiego
rodzaju, surowe lub obrabiane a przedewszystkiem odlewy maszy-
nowe i budowlane, rurowe i łasnowe, nazywają ogólnie.

Dnia 21-go grudnia zasnął w Bogu członek nasz

ś.p. Jan Pulina.

W Zmarłym tracimy dobrego kolegę i gorliwego członka naszego Cechu.

Cześć Jego pamięci!

**W imieniu Wolnego Cechu
Polskich Budowniczych
na Śląsku.**

Rozkoszny, prezes.

2332

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego

podaje do ogólnej wiadomości, że na zasadzie Rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 28 października 1927 roku w sprawie przyjmowania zwrotnych naczyń po wyrobach monopolu spirytusowego (D. U. R. P. Nr. 102 poz. 889):

1. od dnia 1 stycznia 1928 roku tak państwowe, jak również prywatne sklepy detaliczne nie mają obowiązku przyjmowania od konsumentów zwrotnych butelek po wyrobach monopolowych;

2. Państwowe Wytwórnie Wódek, Komisowe Rozlewnie oraz Państwowe i Komisowe Hurtownie Wódek przyjmować będą od miejsc detalicznej sprzedaży butelki zwrotne tylko do dnia 15 stycznia 1928 roku włącznie, po tym terminie żadnych butelek zwrotnych przyjmować nie będą;

3. Państwowe Wytwórnie Wódek oraz Komisowe Rozlewnie przyjmować będą od Państwowych i Komisowych Hurtowni Wódek butelki zwrotne po wyrobach monopolowych tylko do 31 stycznia 1928 roku włącznie, po tym terminie żadnych butelek zwrotnych przyjmować nie będą.

2328

INŻYNIERA

przewodzącego fachowca, wyszkolonego w wykonaniu projektów, energicznego kierownika montażu, zdolnego akwizytora i kalkulatora o reprezentatywnej powierzchowności.

2319

poszukuje do natychmiastowego wstępu

fabryka dla urządzeń ogrzewalnych i sanitarnych w wielkim mieście na Śląsku. Swobodni kompetentni, między 30 a 40 laty, władający językiem polskim i niemieckim, zechcą skierować ofertę z zapoznaniem dotychczasowego działania oraz załączając odpisy świadectw i fotografie do Administracji „Polski Zachodniej” pod „stanowisko Zycelowo”.

Tylko do czasu otwarcia klubu „Koła Towarzystwa”.

W drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia o godzinie 17-tej, otwieram w lokalu byłej „OAZY”, w Katowicach, przy ulicy 3-go Maja 11

62x72

Restaurację-Dancing.

Lokal będzie otwarty codziennie od 9 rano. Wyborowe śniadania, obiady i kolacje. Duży wybór gotowych zakąsek na zimno i gorąco.

Smaczny obiad łącznie z piwem tylko zł 2.—.
Wieczorem **KONCERT** znakomitego zespołu do godz. 22, poczem następuje **Dancing towarzyski**. Miłośnicy nie-spodzianek.

W dniu 31 grudnia r. **Wieczór Sylwestrowy** z najrozmaitszymi atrakcjami.

Jednocześnie biorę udział w urządzeniu Wieczoru Sylwestrowego Związku Oficerów Rezerwy, Koło Katowice, w Kabarecie „Masce”.

Z względu na liczne zainteresowanie upraszam o wcześniejsze zamawianie stolików do kolacji.

W niedzielę przychylnego poparcia pozostaję

z poważaniem

W. Jakubowski.

Śląski Bank Eskontowy

Założony w roku 1893

Założony w roku 1893

Spółka Akcyjna w Bielsku

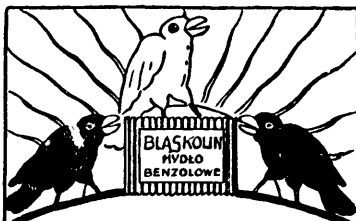
Kapitał zakładowy zł 1.500.000,— Rezerwy zł 450.000,—

ODDZIAŁY: Warszawa, Kraków, Cieszyń i Skoczów

Załatwia wszelkie transakcje w zakresie bankowości wchodzącej

Dział towarowy: hurtowy handel węglem, solą i cukrem.

2322



W powodzi wszelkich mydeł
prawdziwym

„białym krukiem”
jest

„BLASKOLIN”

MYDŁO BENZOLOWE
bo pierze i czyści wszystko!

Wielkopolska Wytwórnia Chemiczna

„BLASK” Sp. Akc.

Poznań - Aleje Marcinkowskiego 5

Restauracja Baru Krakowskiego

Katowice

przy ulicy Poprzecznej Nr. 19 — Telefon 97

poleca

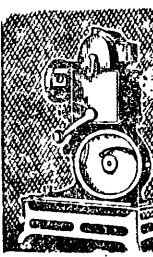
śniadania, obiady i kolacje
oraz wyborne trunki.

SPECJALNOŚĆ: KRUPNIK LITEWSKI.

2327

Z poważaniem

W. Kowal k.



Kinlein

idealne
kino domowe

zł. 243,—

Niezmierzony

program filmów

za tylko 10 zł. 6,75

Demonstrowanie na żądanie bez

przymusu kupna.

Zaopatrzenie

L. WYK KATOWICE

Optyka dypl. J. JANA 13

Katałogi bezpłatnie.

Kto poszukuje

fabrycznych i składowych zabudowań z biurem i telefonem?

3 wielkie, jasne fabryczne i składowe zabudowania ewentualnie z transmisją.

2333 parkiem maszynowym, urządzeniem kowalskim, umywalką dla robotników, magazynem i biurem mistrzowskim.

2-3 biura, duże podwórko od 1.1.1928

albo później w całości lub częściowo do wynajęcia

Zapytania skierować pod Nr. 300 do Admin. P. Z.

Brykiety Węgiel

Drzewo do rozpala

1920 w węgłach
dostarcza bezpłatnie do
domów

Karol Haase

ul. Jagiellońska 7

Obrzmi wybór

MERLI

po cenach fabrycznych
i za gotówkę i na raty

poleca

E. Winkler

Rybnik

ul. Kościelna. Tel. 1044

40%

tańsza sprzedaż!

Kamgarn - resztki sukna
tanie — jak skradzione.

J. Mückenbrun
Bielsko, Rynek 14.

Kto chce

być przygotowanym w tańcach

na Karnawal

to najwyższy już czas zaznajomić się
dokładnie z wszystkimi mudnemi tańcami. — Sposobność do tego znajdzie
każdy we

2318

wtorek, 27 grudnia br.

wieczorem o godzinie 20-ej w lokalu

p. Leśnikowskiego w Rybniku.

Zgłoszenia codziennie.

Gruszczyk

nauczyciel tańców

Rybnik — Plac Wolności.

Wyna mię w Katowicach-Zajęciu kompletnie sklep
rzeźniczy i warsztat masarski z elektr. maszynami.
Do sklepu należy 3-p. mieszkanie i kuchnia, stajnia, wozownia i sterych na siano. Warunek
kupno maszyn. Zgłoszenia do administracji „Polski
Zachodniej”. Katowice, pod cyfrą 1893.

2331

Wvdzierzawie restaurację

w centrum kolejowo-przemysłowym z kaucją 12 do
15000 zł. Zgłoszenia do Adm. „Polski Zachodn.”
pod „Obr. 50000”.

2329.

Poszukuję na pierwszą hipotekę

5000 dolarów

Zgłoszenia pod: 5000 do Administracji
„Polski Zachodniej”.

2334

UWAGA!

Najtańszy skład obuwia w mieście

D. SZTERN

Katowice, ul. Wojewódzka 9

poleca w wiel. wyborze obuwie męskie, damskie i dziecięce. Po cenach bardzo przystępnych.
Za gotówkę i na raty.

Poleca duży wybór gotowych futer
oraz różnych skór

GDZIE

w składzie futer

M. Riegel, Katowice

Pianina

od 1500,— złotych

nowe i używane.

2261

Katowice, Rynek 8. I. ptr. lewo

Telefon 1013.

P.P. Czytelnicy!

Powołujcie się przy każdorazowych zakupach na „Polskę Zachodnią”
i popierajcie tylko te firmy, które się w naszym dzienniku ogłaszają.

Dodatek Świąteczny „Polski Zachodniej”.

Z opłatkiem.

Katowice, 24 grudnia.

W przelajniejszą noc, kiedy Chrystus się rodził w stalence ubogiej, kiedy światłość z nieba na ziemię zstępowała, Moc truchleje, nam Polakom na Górnym Śląsku zastanowić się należy, czy istotnie godni jesteśmy tego cudu, który z Chrystusem Panem jako zwiastowaniem cudu Bożego na ziemię zstępował. Niezgodna wewnętrzna, rozpasanie się partyjne, które nas dzieli i w obca przemoc oddały nie tylko nie zgasiły dotąd w duszach polskich, ale przeciwnie jeszcze bardziej się rozpasły. Jazzy się, waśni dzieci jednej ziemi, usiłujecie się wprowadzić kwas, w to, co jest zdrowe, zapominacie o tym, że naród jako taki ma swoje cele, ma swój pod twardy i służyć nie będzie żadnym partyjnym podległościom. Ale chce rosnąć w bohatrowość, dostatek i dumę, że dzieciom jednej ziemi równe prawo i równe miejsce przy wsławnym stole. Kto życie polskie ma, musi iść po przynależności. Dzielnicowe nawyczki i wywyższania się zamilkną, przynajmniej nakazem Rzeczypospolitej. Jak jest Państwo i jego Rząd, Cała Polska huczy od pracy młotów i kół. Rolnik orze ziemię odczysta, ażeby był z niej chleb na przyszły rok, urzędnik, który spełnia swoje powinności i trwa na swoim posterunku z pełną świadomością, że służy Państwu. Służba to twarda i ołarna, ale nam, którzyśmy się zbyli niewoli i otrząsnąć dopiero z brzozy z obcych naleciałości, znowu nie wolno, że wszyscy razem jak jeden mąż winni jesteśmy stać karnie w szeregu, a tym, gdzie front przegrany, chociaż jak bracia, podnieść wzajemnie dłoń i powiedzieć raz nareszcie, że jesteśmy notera, z którą Europa liczyć się musi i będzie.

Żadna obca zaraza do nas wdarzać nie ma prawa! Od tego mamy karnego żołnierza i twarde serca!

Kultura polska szła i pójdzie zawsze własnymi drogami. Na granicznej placówce, na ziemniakach siedzi i pracuje dzielnie i twardo Śląski Lud, który znosi był z kłopotów rolniczych do wojny, ażeby młodu rodom nie brakło. Nad tym ludem czuwa Przelnajniejsza Maria Panna Częstochowska Królowa Korony Polskiej, która wynarodziła mu się nie pozwoliła, mimo tylu lat niewoli, — tutaj jest Król Duch Narodu, w tych właśnie nabożniejszych i naddostojniejszych sercach. Tu jest ofiara, tu jest: praca, tu jest bari.

W tę noc jasną, gdy wszyscy pokłonimy się Dzieciatku zrodzonemu w uboższej stalence, Chrystusowi Panu, który zwiastował ludzkom dobrej woli — pókój na ziemi, musimy sobie powiedzieć wszyscy! Pókoj Ludzom dobrej woli. Z jednego onia wyrosliśmy, jedna ziemia nas żywi... Trzeba wiary w Państwo, trzeba dumy narodowej, trzeba (wartej) pracy ofiarnej, trzeba jednolici i zgody.

Wyrazem tych wszystkich cnót jest Pan Prezydent Najsławniejszy Rzeczypospolitej i Ten, który szablą wykrzesal wolność narodową i ze szabla stoi na straży jego bytu niepodległego. Do nich, do tych dwu czcigodnych postaci idą i nasze serca i łamie się z nimi wspólnie opłatkiem. Od nich idzie Moc i otucha, od nich Włara.

Edmund Bledar.

Prof. Dr. WITOLD KLINGER (Poznań).

Drzewko wigilijne == jego początek i dzieje.

Rzekomo niemieckie pochodzenie choinki. — Ejesione — starogrecka gałąź obrzędowa. — Przegląd greckiego zwyczaju przez Rzymian. — Ejesione — związane z kultem zmarłych. — Zwyczaj nowoczesny na Kaukazie. — Zwyczaj pogrzebowy u Rumunów. — Obrzędy żałobne na Południu. — Coto Narodzenie — pierwotne święto umarłych. — Wpływ kultury antycznej na obrzędowość świata nowożytnego.

Katowice, 24 grudnia.

Historia drzewka wigilijnego, o nas zwanego także „choinką” i „gwiazdką”, nie jest dotychczas dostatecznie wyświetlona. Na pierwszy rzut oka, co prawda, pochodzenie jego jest zupełnie jasne. Wszak jeden z najdawniejszych etnografów naszych L. Golebiowski w wydawnym w r. 1820 „Ludzie Polskim” powiada wyraźnie, że drzewko wigilijne Polacy za pożyczkę od Prusaków w czasie panowania ich w Warszawie (1795—1807) i niemiecki kategorycznie o niemieckim pochodzeniu rosyjskiego drzewka wigilijnego wyraża się Afanasjow, czeskiego Keinsberg-Düringsfeld, francuskiego — Beauquier, wreszcie szwedzkiego, duńskiego i włoskiego — M. Nilsson. Wiedzimy więc, że wskutek niewytłumaczonego kaprysu mody ten zwyczaj nie-

miecki w ciągu XIX. w. odbył jakby pochód triumfalny przez wszystkie niemal kraje europejskie. Ale odrazu poczynają się trudności, skoro zapytamy o pochodzenie drzewka niemieckiego, — i wszystko, czego od zajmujących się tą sprawą badaczy dowiedzieć się możemy, prowadzi się do tego, że najstarsze o nim wiadomości, nie przekraczają zresztą początku XVII. w., prowadzą nas do Południa, Niemiec (Strassburg). W osobnej monografii p. t. „L'eresione grecque et ses transformations modernes” („Ejes” 1926) usiłowałem wyśledzić granice chronologiczną i naszkicować dzieje drzewka wigilijnego, wiążąc je z greckim zwyczajem wnoszenia w pewne święta do domów i świątyni strojonej gałązki, zwanej „eresione”. Niech mi więc wolno będzie powtórzyć tu główną osno-

MARJA CZESKA-MACZYŃSKA

U złóbką.



Zstąp w nasze dusze, zstąp w nieo! Spraw, by się zrodził, w dusz naszych

Chryste.

Spraw, by się zrodził, w dusz naszych

głębi.

by były, jako lilie przeczyste, u Twoich ołtarzy.
Rozpal je Boże, Twoim płomieniem,
potęgą wiary, dobrą pragnieniem,
niech się duch żarzy.

Dobra dziecino, Chryste maleńki,
co się tak tulisz do swej Mateńki,
w światła powodzi.

Duch Twój radosny, prosty, gołęb,
co miłość rodzi.

Wszystcyśmy biedni, niedzni i mali,
gdy nas Twojej wiary cud nie rozpali,
gdyś od nas z dala.
Gdy Twoja dobrość, serc nie przepoi,
gdy Twoja miłość, przy nas nie stoi,
głębich nas obala.

wę pracy powyższej, dorzucając zarazem parę nieznanych mi poprzednio szczegółów.

Związany z takimi uroczystościami kalendarza attyckiego, jak Targelia Pynaesja, Panathencia, zwyczaj ten był szeroko omawiany przez lokalnych historyków i antykwarzy attyckich, dzięki którym u późniejszych pisarzy dochoowało się o nim wiele interesujących szczegółów, pozwalających zarówno utworzyć główne jego zarysy, jak i wyjaśnić jego pierwotne znaczenie. — O środkim obrzędzie była połączona z rozmiarów gałąz z drzewa laurowego i oliwkowego, a więc o liściu trwałym i na zimę nie opadającym. Gałąz te, strojone w pasma białej sierści, we wstęgi białe i czerwone, obwiszane ponadto figami, naczynkami z winem, miodem, oliwą, pieczywem, niekiedy o kształtach niezwykłych i wyszukanych.

„Ejesione i figi i chleby i jółbka przynosi,

Wonny w garnuszkach też miód i oliwę do ciał nacierania,
Wina mocne to też czarę, by, spieszysz się tego, wnet zasnąć.

brzmiała pieśń, towarzysząca do domów „eresiony”. Ponieważ wiersz pierwszy tej pieśni występuje niekiedy w formie nieco zmienionej:

„Ejesione i figi i chleby i jółbka przynosi” mamy, jak sądzić, prawo odnieść i jółbka do zwykłego tej gałązki wyposażenia. Zresztą z innych świadectw wiemy, że umieszczano na niej „wszelkie owoce” lub nawet „wszystkie dobre rzeczy”. Niebędącemu pieczywku nadawano niekiedy formy niezwykłe i wyszukane, np. liry, butelki itd. Spreparowana w taki sposób gałąz w dniu Pargelów i Pyanepsjów chłopcy „z obu stron kwintą”, t. j. mający żywych rodziców umieszczali na drzwiach świątyni Apollina i domów prywatnych, usuwając gałąz dawniejszą. Co czyniono z tą ostatnią, na pewnie nie wiemy, można je-

dynie przypuszczać, z jednego ustępu Arystofanesa, że palono ją na ogniu. Oznajmującą gałązka obrzędowa dom każdego obywatela attyckiego niepodobna było, rzecz naturalna, pominąć do mu patronki miasta. — i oto maniv wiadomość, że w uroczystość Panathenicką wnoszono ją na Akropol — Attic Palas.

Poza Atenami zwyczaj ten widzimy na wyspie Samos. Zarówno ze słów, poświadczających istnienie tomu „Zywo” Homera”, jak i śpiewanej tu pieśni, rzekomo ułożonej przez samego Homera, który w towarzystwie działwy samojkiej miał obchodzić domy bogate, prosić o wsparcie, widać, że „eresione” wnoszą tu nie jedno pachole, lecz całe gromady młodzieży, które, przywołując błogosławieństwo niebios na gospodarzy hojnych, otrzymywało za to datki w naturze.

Jeżeli pod tą samą nazwą „eresione” zwyczaj ten zaświadczonej jest dla Aten i dla Samos, to pod nazwą iuna — „korythalae” lub „korythale” — znany on był także w krajach doryckich, — Lakonii, Poludni. Italii itd. A skoro dostał się on na terytorium Italii, to samo przez się nasuwa się pytanie, czy nie wywarł on wpływu na obrzędowość rzymską. Na pytanie to skłonny jestem odpowiedzieć twierdząco, — i ślad tego wpływu znajduje w opisanym przez Owidiusza w jego „Kalendarzu poetyckim” (Fasti, III 135—142) Zwyczajowi Kolend Marcowych (1 Marca), które przed reformą kalendarza Cezara były początkiem roku rzymskiego. Z tekstu tego wynika, że na nowy rok rzymski na drzwiach lokalu Flawiuszów, sekretarzy króla, kurji (t. j. miejsca posiedzeń Senatu) i świątyni Westy, zastapowano wiszące tam stare gałązki laurowe przez nowe zgodne ze znanym już nam zwyczajem greckim.

Dla czegożby zwyczajowi tego podstawą jest praca A. Dietericha p. t. „Sommerfest”. Wybitny ten religioznawca na podstawie niemieckich analogii obrzędowych dochodzi do wniosku, że w „eresione” mamy poprostu „zakłanianie urodzaju” (Fruchtbarkeitszauber), tego źródła wszelkiego bogactwa, tak jaskrawie zmysłowanego przez zewnątrz na jej wyposażenie. Jest to objaśnienie niewątpliwie trafne. Nie bez racji chwyciła samejska zawiera słowa: „Drzwi, otwierające się same: bogactwo wszak wchodzi obficie, — wespół z bogactwem zaś tem i wesela kwitnące, i pokój — ów dobroliw...” nie bez racji również obrzęd ten miał być ustanowiony przez wyrocznię Delicką z powodu jużto głodu jużto nieurodzaju.

Oprócz jednak tej wnoszonej do domów „eresiony” istniała również u Greków, o czym zdaje się nie wiedzieć A. Dieterich, „eresione”, składano na grochach, a więc do kultu zmarłych należało, jak to wykazują napisy grobowe i drobne wzmianki autorów greckich.

Ta pozbawiona rola „eresiony” daje się bez trudu pogodzić z wyżej ustalonym znaczeniem, wymienionym bogom. Z temi wielkimi kultami religijnymi jedynie łącznie, — w drodze skrajnej wrotności — związana „eresione” mogła łatwo przetrwać katastrofę religij starożytnej i utrzymać się przy życiu w wiekach późniejszych. Wbrew A. Dieterichowi, który tu nie przypuszcza nawet o ożliwności wpływu, zależność, związku filiacyjnego, twierdzą, że „eresione” grecka przeszła do tradycji późniejszej i przetrwała w obu znanych już nam postaciach.

Kontynuację „eresiony” jako „zakłaniania urodzaju”, widzimy na Kaukazie, — tej znanej dziedzinie, odwiecznych wpływów greckich, w ciekawym zwyczajowi noworocznym, rozpowszechnionym wśród wszystkich plemion, nabi-

Śląskowi.

cych do rozrodzonego szczepu Kartolów, a więc Gruzińców, Imeretynów, Mingrelów, Guzyjczków, Kartolów itd. Tutaj głównym momentem obchodu noworocznego jest wnoszenie przez gospodarza do domu bogato przybranej gałązki, zwanej „cziczitaki” lub „cziczitaki”, a uważanej za wyobrażenie jużto głowy Chrystusa w cierniowej koronie, jużto siwej brody patrona dnia, św. Bazylego z Cesarai. „Cziczitaki” to przygotowywują w przededniu święta, biorąc do tego spore misternie spreparowane laski, które owijają zieloną, stróżą w pasma kolorowej sierści lub jedwabiu, w bursztyn, perły i monety srebrne i złote, niekiedy nawet w świecę woskową, obłóczając wreszcie pieczywem i różnymi owocami. W samo święto o święcie gospodarz, który poprzednią noc musi spędzić za domem, z gotowym „cziczitaki” w ręku podchodzi do zamkniętych drzwi domu i puka do nich, mówiąc: „Otwórzcie!” Na pytanie z wewnątrz, kto przybywa, musi on odpowiedzieć, że przybywa św. Bazyl, który przynosi to, co się znajduje na gałązce, a zarazem wszystko, co jest dla szczęścia niezbędne. Powtarza się to trzykrotnie, potem drzwi się otwierają i gospodarz wchodzi do wnętrza, modli się lub składa życzenia i umieszcza „cziczitaki” na miejscu honorowym, gdzie wisi ono długo, otoczone szacunkiem powszechnym: dzieci zważę „działkiem”, i nikomu w jego obecności przasnąć nie wolno.

Zewnętrzne podobieństwo kaukaskiego „cziczitaki” do „ejresionu” greckiego, które rzuca się samo w oczy, jest tem bardziej znamienne, że formuły towarzyszące tej czynności zwyczajnie obrzędowej dziś i przed wiekami, są do siebie podobne. Starożytnemu wezwaniu do otwarcia drzwi („Drzwi, otwieracie się same”) odpowiada dzisiaj trzykrotnie powtórzone „otwórzcie!”, — dalszym zaś słowem pieśni greckiej: „boactwo wszak wchodził obficie, — wespół z boactwem zaś tam i wesele kwitające i pokój — ów dobroliwy” — ... odpowiadają takie np. zwroty: „Co niesiesz?” — „Ludziom radość, ludziom szczęście, ludziom zdrowie” (Imeretia), albo „Co niesiesz?” — „Gospodarzowi boactwo, domowi zaś temu dobro wszelkie” (Mingrelia) itd. Jeżeli do tego dodamy, że obrzęd ten występuje często w połączeniu z innymi obrzędami bezpośrednio klasycznego pochodzenia (jak np. wnoszona niekiedy z nim razem głowa św. Bazylego), nieuniknioną stała się wniosek, że kaukaskie „cziczitaki” stanowią dalszy ciąg greckiej „ejresionu” magicznej, rzymskim jednak zwyczajem do Nowego roku odniesioną.

Kontynuację „ejresionu” pogrzebowej stanowią, moim zdaniem, pewne obrzędy potrzebne, a co za tem idzie, zaduszkowe, które widzimy na Półwyspie Bałkańskim, a zwłaszcza na Półwyspie Bałkańskim.

Szumią listowiem poświęcone deby —
Świątów, dowl cześć!
Jako mur stoła mocne gontyń zrebę.
A wokoło tłumy zebrały się mniozle.
Przyjaźne rody i plemiona wrocie,
By Bogom objawy nieść.

Czerwonią w słońcu grają sosny brwioną,
Złoci się chaty stron...

Starcom włos siwy spada na ramiona.
W stronę żalników tęskno patrzy oczy.
Wśród gwarów głosnych wóz z pola się toczy.

Złocisty przywożąc sноп.

Wtem tetent głuchy... Słychać szczelek
oręza —

Wpadły Germany w Gór...

Tarcza skórzana pękła... miecz zwyciężył.
W boju krzemienie potrąskano groty.
W płomieniach chaty tamie się blask złoty.

Słoneczny pożódze wtór...

Od fal Bałtyku aż po Karpat chmury

Płazek rozbrzmiewa lek...

W gontyń zgliszczach Świątówid po-

nury

Poczwórne swoje zacienił oblicze...

Z Łaby po Wisłę drżenie tajemnicze.

Tajemny rozpetz się lek...

To bór germanicki sędził deptać te ziemie.

Ugłać Polanom kark...

Szedł niemieczyć każde wolnych Słowian

plemie.

Dusze z nich lusiać, tak ziarno w omłocie

I brać daninę w rycerzu i zlocie

Z ociekających krwią bark...

Hej! Kedyś duchy Szerzbicę wykowały.

Zbudził się młody lew...

To Białe Orły skrzydłami powiały.

U Rumunów Besarabii na czele konduktu pogrzebowego noszą sztuczne drzewko, obwieszone winogrodem, jabłkami, orzechami i innymi owocami (Marianu, Legende Maiz Domnului 1904, str. 31). Nie mamy powodu nie dowierzać tej informacji, gdyż to samo u Rumunów Besarabskich obserwował jeden z etnografów rosyjskich, według którego „w czasie procesji pogrzebowej noszą na korycie, pełne drobnych kołaczy: w jeden z nich wtykają gałązkę z przywiązaniem do niej owocami i jagodami” (Barsów, Przegląd Siewiernego kraja 1309). Zasluguja tu na uwagę kołaczki, t. j. pieczywo, którego nie było w opisie poprzednika, a które ma swój odpowiednik w pieczywie „ejresionu” greckiej.

A skoro nasza ozdoba gałązka znalazła raz drogę do dzisiejszej obrzędowości pogrzebowej, musiała ona trafić także do obrzędowości dni zaduszkowych.

To dzwonią trąby w Odrze, na dnie rzeki...

To do jednoci zew płynię daleki,
Królowski Chłobrego zew...

Tysiąclecia minęło trzy ćwierci

Odkąd niemiecki bóg

Na Śląskie plemie wydał wyrok śmierci:

Książatka zniemczył, rycerstwo steutonił

I nawet myśleć po polsku zabronił

— Ślązaków — zdało się — zmógł.

Czy Świątówida czuwały oblicza?

Czyli Chłobrego duch?

W sercu Ślązaka skra polskiego zniża

Przerwała wszystkie huragany, burze,

I to święte Śląckie Podgórze

Wolności ogarnął ruci.

Znikły książęta... Niemcami — rycerze...

Śląskim się ostał lud:

Polscy przy pracy odmawia pac'erze;

Owian hartem płynącym z nad Wartę

Żyć ten konar — i przetrwał — oddarty.

Wszelchsi rodzimej cudi.

Odro! Ty trąby drżmiące w topieli

Fala miłosna nieść...

Niech nad głębiami Bałtyku an'eli,

A na Tatrze szczytach skrzydłami orłowie

He! nam noszą serdeczne pozdrowie:

Górnemu Śląskowi cześć!

Cześć mu, że wytrwał na skrajnej rębli

żw.

Skowanej przez obca straż!

Cześć mu, że wrócił, lek syn do Macierzy

Choć Macierz w walce starożytna swe siły

Wspólnie nas wszystkich dziś łączy

gily

I wspólny jest sztandar nasz.

Ala Rosć-Drewnowska.

Ostrowo pod Wielonim.

tych. „na ulicach zaś, wiodących na cmentarz, przepuknięte sprzedają... gałązki z jęczmieniem, które noszą nazwę „drzewa świętego”. — „Jęgo Samo” (Mayre, Neapel u. Neapolitaner II 127). — Podobnie zwyczajnie spotykamy niejednokrotnie w związku z Kwietnią nieczelą, która wraz z całym okresem Świąt Wielkanocnych ma w Europie znaczenie wiosennego święta umarłych.

We Francji Zachodniej w dzień ten działywa niesie do świątyni gałązki laurowe, której pęd uwiłoczone są na końcach pieczywem i owocami (zwykle są to pomarańcze), na szczycie zaś gałązki zatyka bułkę odmiennego kształtu, zwaną „la pine” (Revue d. trad. pop. III 107). Palma kościelna ziała się tu w całosć nierozrwalną z „ejresioną” klasyczną, — połączenie, które występuje nierzadko. W Szwajcarii (okolice Bazylei) t. zw. „Palmu”, niesione w tym dniu do kościołów, przedstawiają małe Jodełki, której gałązki górne splecione są w formie wianka i ozdobione świeżymi zielonkami, wstęgami i jabłkami (M. Nilsson, Volks-lumliche Feste des Jahres, str. 14).

Nie bez zdziwienia spostrzegamy ten sam zwyczaj na drugim końcu Europy i to w czasach dość oddalonych. — W starożytnej Moskwie przed re.ormami Piotra W. wśród wspaniałych ceremonii, wypełniających kwietnią niedzielę wysuwała się na miejsce poczesne t. zw. „wierzbą”. — okazałe drzewo, zdobne w kwiaty z aksamitu i jedwabiu i osypane jabłkami, gruszkami, orzechami i chlebem świętojańskim, którego gałązki, no poświęcone przez patriarchę, rozdawano dworzanom i ludowi (Korinfskij, Narodnaia Rus, str. 215—7). Jest to oczywiście tylko bogatsze i okazalsze — odpowiednio do środków monarchii rosyjskiej — wyposa. enie tego samego, skromnego zwyczaju ludowego.

Ponieważ wreszcie i Boże Narodzenie, jak to przed rokiem w osobnej książeczce wykazałem, było pierwotnie w całej Europie świętem umarłych, czemś w rodzaju Zaduszek zimowych, to jesteśmy w prawie oczekiwać zwyczajów analogicznych i w obrzędowości Bożego Narodzenia. I oto słyszymy np., że u Serbów Czarnogóra na „bedni den”, t. j. wigilję, na stole w świetlicy ustawiają trzy chleby, a w jeden z nich wtykają gałązkę laurową z jabłkami i pomarańczami (Atanasjew, Poietickieje woos-zrenie Slawian III 736). Tu wreszcie możemy podnieść i o wspomnianie na wstępie południowo-niemieckiej gałązce obrzędowej, tej pramacierzy dzisiejszej gwiazdki wilińskiej. Czy trzeba dodawać, że oba te zwyczaje przy pośrednictwie obrzędowości po rzębowej sięgają do pogrzebowej „ejresionu” Greków, z którą przedstawiają też niezwykle podobieństwo. Jak cały półwysp Bałkański, tak i Południowe Niemcy — to kraj głęboko przeorany pługiem kultury antycznej.

Narja Czeska-Maczyńska.

Wigilja dzwonnika.

Zapadał cichy, wigilijny wieczór, śnieg wielkimi, białymi płatami kładł się na dachach domów, chwytając grzmotów, białych micki, puszysty śnieg.

Z za chmur pierwsza gwiazda roz-
błysła.

Opustoszałe ulice, z hałasem zerz-
tliwym opadały żaluzje okien skle-
pionych jarzyczek światłami. Czasem
jeszcze przesunę się gdzieś gdzieś prze-
chodzić spóźniony, głucho zadzwieży-
kroki i cisza, znowu tylko śnieg pada.

Co to? Co? Osypał się szron, jak-
gdyby ktoś przeszedł.

Zakwilił wiatr w galeziach i umilkł.
Cisza, świąteczna, skuniona, taka,
jaka była przed tysiącami lat w noc na-
rodzin Boga.

Ktoś idzie światem.

Czyjeś oczy uważne patrzą w głąb
oświeconych okien, w głąb serc i uczuć.
Czyjaś obecność nieuchwytna snuje
się wśród ludzi.

Stoły, stoły... wspaniałe stru-
ce złotych skórek, torty wykutne roz-
pierzające się na białych przeźroczach
papierów, zapach ryb, śmiech, gwar, pło-
nące tysiącami światła drzewka, Jodełki

konające w blasku i dusze ludzkie kon-
ające w przecysie.

*
Dlaczegoż On przyspieszył kroku i
mija?

*
Melodia foxtrotta, gna się w libież-
nym tańcu młode, zwinne ciała, pełna
twarze i nagle myśl, jak gdyby podzpen-
tęta przez czyjąś obecność nieznana,
myśl o Bogu.

— Boże Narodzenie, — czy pani dziś
domyślała o tem?

— Ach! — Młody swobodny śmiech:
— W naszych duszach On się nie naro-
dził.

— A jednak drogi mi jest ten dzień.
— Ze względu na poczęcie strucli i za-
wijańców?

— Nie, jako święto miłości rodzinnej.
Szary cień przesłonił tą oczy dzie-
czynny: ona nie miała rodziny...

*
A On przyspieszył kroku i minął.
Ale noc jakaś jaśniejsza się stała i
cichsza jeszcze.

*
Odłożył pióro, na starczej twarzy był
błysk zwycięskiej d.omy, w czarnych,
głęboko osadzonej oczach tliło się za-
dowolenie: oto skończył swoją pracę,
owoc długoletnich badań, dowiódł świa-
tu, iż niema Boga. Jest oman zmysłów
Jedynie, realna, naga prawda zwycięskiej
materii i nie pcha nia. Jest śmierć, a nie-

ma poza nią życia, jest ciało i potęga u-
mysłu, zalec na od przypadku, ściśle uło-
żone zwroć mózgowie dają ułożone, roz-
nieżone krety. Wszystkie przypadki
a nie przeznaczenie, wszystko zbieg oku-
liczności, a nie jakaś reka potężnie wła-
dnąca losami krajów i ludzi.

— Dmny był, wyzwał do walki Boga i
zwyciężył go. Tem drobem stalowym
niórem, Jego — obrzmia, przed które-
go potęgą drżały pokolenia całe.

Uchylił się drzwi:

— Nie przeszkadzam, działo się?

— Nie, skończyłem właśnie. Pójdź tu,
malutka. Widzisz, nad tem, twój dziad
pracował całe życie i tem zawoj je
świat. Te drobne czarne literki, to moje
wojska zwycięskie, obalą stary ład
i stworzą nowy. A po co tu przysłaś
malutka?

— Babcia posyła ci onłatek, działo-
niu i prosi, byś przyszedł na wigilję,
w wszyscy czekamy.

— Głupstwo...

— Babcia czeka i my... No, chodź.
Aniołek drzewko przyniósł i takbym je
chciała zobaczyć, a babcia mówi, jak
działo przyprowadzić. Czy mam nie
zobaczyć drzewka, działo się?

I starca zwycięzić uśmiech dzlew-
czynki. Poszedł dzień narodzin Boga,
którego obalił przagnął.

W głuchej ciszy nocnej ciemności się
rozpostarła, jak całun grobowy.

Drobne szybki okienek, zakleśnięt
w ziemi domki przedmieścia, mizyka
harmonijek i bajki, ocierły się śpiew:

*
„W rówie leży,
Któż pobieży,
Pijanego ratować.”

Śmiech, wysoki ostrz dyszkant ko-
biecy... to jakaś matka ludzkich dzie-
się tak śmieje.

*
O przedzi! Dalej...

*
Nagle „On” przystanął, doleciał doś
starczy, poważny głos:

— Nie żołądkiem cześć Boga należy,
wnuczęta moje, go gdy by On zeszł na
ziemię, to pominałby na pewno stoły bo-
gactwów, a zasiadł tam, gdzie go sercem
czeka, gdzie świeca Jego narodzenie
miłosierdziem, bo On miłosierdzie przy-
niósł cię i miłowanie, bo On, wcielona
miłością był.

*
W mroku ulicy zamajaczyło widmo
męskiej twarzy, rozjaśnił ją radości gło-
bokiej uśmiech promienny i ten uśmiech
sprawił, że nagle jasną się stała noc i roz-
iskrzyła biel śniegu.

*
Od stołu w niskiej izbie dźwięgnął
się starzec, na czołach, cichych mu się
do rąk, chłopiąt znak krzyża nakreślił
zylastą, spracowaną ręką.

JAN PRZYBYŁA.

Gody Śląskie.

(Odczyt. wygłoszony przez radiostację katowicką dnia 22. 12. 1927.)

„Pójdźcie chrześcijańskie narody do Betlejem na Gody” — tak zaczyna swą kolendę stary śląski poeta Adam Sikora, a także inni pisarze i poeci śląscy, pisząc o świętach Bożego Narodzenia, nazywają je „godami” — tak, jak je nazywa od wieków lud śląski.

Nazwa to staropolska, bo używa jej także lud krakowski, o czym wspomina Oskar Kolberg w swych nieocenionych materiałach ludoznawczych, wydanych przez Akademię Umiejętności w Krakowie w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia w serjach wydawniczych pod tytułem: „Lud”. O „Godach” mówi także lud góralski, co potwierdza w swych cennych utworach góralskich Kazimierz Przerwa-Tetmajer. O Godach pisze również Reymont w swych wiekopomnych „Chłopach”, co dowodzi, że i na Mazowszu nazwa ta jest znana i używana. Nazwa ta nie jest obcą i na Kujawach i na Kaszubach, co jest dowodem, że Gody jako synonim świąt Bożego Narodzenia jest ogólnym u ludu polskiego.

Na Śląsku używa tej nazwy tak lud Śląska Cieszyńskiego jak i Górnego. Znała też jest dobrze i na Śląsku Opolskim od Bytomia aż do powiatu Prudnickiego. Używa jej też lud śląski po polsku mówiący na Dolnym Śląsku, po prawym brzegu Odry. Jest to także jednym z rozróżniczych dowodów odwiecznego związku językowego ludu śląskiego z narodem polskim.

Drużym takim dowodem to kolendy. Lud polski śpiewa kolendy lub „kolendule”; ksiądz „chodzi po kolendzie” — słowem — jak w całej Polsce — tak i na Śląsku mowa jest o kolendach a nie o „pieśniach żłóbkowych” (Krippenlieder). Uczelni niemieccy badacze ludoznawstwa śląskiego, nieuprzedzeni do tego ludu politycznie, potwierdzają to bez zastrzeżeń — pisząc, że lud śląski śpiewa polskie kolendy, bo jest polski.

Typowym przykładem w tym względzie są uwarci Juliusza Rógera w jego Przedmowie do książki n. t. „Pieśni ludu polskiego w Górnym Śląsku”, wydanej w r. 1863 we Wrocławiu. Juliusz Róger, Niemiec, Wirttemberczyk, przybył na Śląsk jako lekarz przyboczny księcia na Raciborsku z siedzibą zamkową w Rudach. W czasie swych objazdów lekarskich po wsiach licznych małątków w powiecie raciborskim, rubnickim, gliwickim i kozielskim zainteresował się pieśniami ludu śląskiego. Widać, że był to człowiek szlachetny o wrażliwej i szorstkiej artystycznej, gdyż zainteresowanie pieśniami zamieniło się w postanowienie zebrania ich i wydania. W tym celu na-

uczył się języka polskiego i przez wiele lat zbierał pieśni ludowe i wraz z melodiami wydał je w ilości kilkuset, między innymi także kolendy, śpiewane przez lud śląski.

W wspomnianej już Przedmowie tej książki Róger pisze m. in.: „Niniejsze pieśni zbierano między ludem polskim Śląska Górnego. Lud ten mieszka na obu stronach Odry. Nierzadko szukaliśmy tych pieśni po miastach, tam bowiem po większej części panuje język niemiecki, zdarza się nawet, że dzieci mieszkańskie nie rozumieją mowy polskich rodziców. Ale lud górnośląski prawie wszędzie w przeważającej większości jest polski.

Włościanin polski osiadł na małym płaszczystym polu, życie tu wśród wielkich borów, w chłapce słomą pokrytej, grusząmi i lipami otoczonej. Tu matka uradowana polskimi słowy wita swoje pierworodne, tu w szkółce nauczyciel po polsku dać dzieciom początek wiedzy, a z kazalnicy ksiądz polską mową opowiada ludowi boskie nauki prawdy odwiecznej.

Na tych płaszczystych polach wyrosły wonne kwiaty pieśni gminnej: tam mieszkali wieszcze wśród ludu i z ludem, którzy najśliczniej występowały piosenki, tam żyli skromni kompozytorowie, których imiona dawno przebrzmiały lub może nigdy nie były, ale ich nuty orzeźwiają duszę i serce, nie zagnają, dopóki lud żyć będzie.”

Tak pisze o pieśniach ludowych a w tem i o kolendach ludu śląskiego — Niemiec Juliusz Róger. Wspomina przytem, że niektóre dziewczęta wiejskie umiały ich aż 80 na pamięć, zaś przyjaciel jego, znany poeta niemiecki Hoffmann von Fallersleben, który także te pieśni zbierał i tłumaczył je na język niemiecki, opowiadał mu, że spotkał wędrowną wsi koło Wrocławia, dziewczynę, która wypiewała mu na pamięć aż 60 pieśni ludowych po polsku.

„Co do języka pieśni — pisze Róger dalej — to uważny czytelnik przekona się, jak niedorzeczny jest przesąd dotyczący różnowszeczności, oślaszający mowę polskich Górnoślązaków zepsu-

Słowa te datował Róger w Rudach 14 września 1862 r.

A wspomniany już poeta niemiecki — Hoffmann v. Fallersleben — tym samym roku pisząc na zamku „Corvey” o tym zbiorze pieśni Juliusza Rógera w czasopiśmie wrocławskim „Die Schlesischen Provinzialblätter”, zeszyt 8, składowuje takie gorzkie lecz słuszne na te czasy słowa pod adresem Intelligencji polskiej i innych dzielnicy: „Polacy i inni Słowianie po przeczytaniu tych pieśni ludu śląskiego nie będą już chyba w przyszłości wyrażali się z pogardą jak dotąd o narzeczu śląskim, lecz się przekonają, że to słowiańskie narzecze ma swoje pełne uprawnienie wobec innych dialektów a z powodu swych wspaniałych słów i form zasługuje na uwagę i poważanie”.

Jeden i drugi głos niemiecki był wtedy odpowiedzią także na ustęp w „Pieśni Janusza” Wincentego Pola, w którym użył słów „A Odraki — lud ziemczaki”. Niemniej te uwagi Rógera i Hoffmanna są też dobitną odpowiedzią na pozardzielne traktowanie mowy ludu śląskiego ze strony tych Niemców, którzy to narzecze nazywają „wasserpolsisch”.

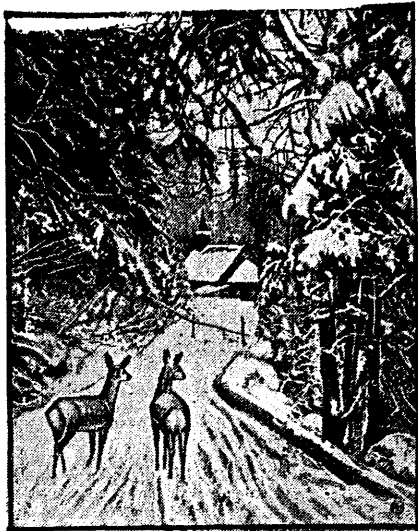
Uważam za stosowne wspomnieć o cennych uwagach Rógera w niniejszym odczytce, gdyż Róger zebrał także szereg kolend śląskich.

Po odczytaniu odpiewana zostanie jedna z wesolych kolend śląskich, pozemem druga stara pieśń sieroty wiejskiej o „Godach”. „Mily Boże, Gody idą raduję się każdy do domu” — tak się zaczyna ta rzeczona pieśń ludowa i w tych słowach prostych okrojony jest charakter świąt Bożego Narodzenia. „Raduję się każdy do domu” na te właśnie święta, kiedy stół wigilijny łączy całą rodzinę. A jeśli brakuje kogoś, kładzie się nakrycie i dla niego i wspomina się go w duchu przy łamaniu oplatki i przy „Dzięciatku” pod drzewkiem.

Gody na Śląsku oznaczają się podobnie jak gdzieindziej, jako typowe święto rodzinne. Charakter ten szczególnie na wsi jest utrzymany. Stare zwyczaj ludowe zachowały się tu w poszanowaniu. Każdy członek rodziny choćby był daleko „w świecie, na robocie lub przy wojsku, powinien na Gody wrzucić do domu. Może nie przylecieć na Wielkanoc lub na odпуст, ale na Gody powinien się zjawić i zasiać razem do „Witli”. Tylko choroba ciężka może go usprawiedliwić, i nie trzeba też zmuszać nikogo do przyjazdu na Gody do rodzim, bo „raduję się każdy do domu” i spiesz do swoich.

P. Kobieta mówić będzie dziś z tej stały obywateli o zwyczajach i przesądach wigilijnych ludu śląskiego. A zatem wspomnę o nich tylko obieżnie. Przedewszystkiem, chciałybyśmy nadmienić, że zwyczajem słowiańskim po wielu chatkach na wsi, zwłaszcza w czysto rolniczych stronach, używa lud śląski do o-

Cicha noc...



tym dialektem języka polskiego. Do tego bo liczne germanizmy wciśnięły się do górnośląskiej polszczyzny (połębnie jak galicizmy do innych języków nowożytnych), to jednak z tem wszystkiem mowa polskich Górnoślązaków wogóle jest tym samym językiem, jakim mówi wiejski lud polski poza krainami G. Śląska”.

Wzruszające są końcowe ustępy Przedmowy Rógera, w których powia-

da: „Jeśli to dzieko Niemca potrafiłoby cokolwiek rozprószyć męże, jako przesady zaciemniają lud polski Górnego Śląska i język jego, oraz przyjemniejsze światło rozlać po jego milim życiu duchowem, które się w pieśni objawia nieuciśnione i nieumłone woliwem świata zewnętrznego — będzie to światła naroda oraz i trudów towarzyszących dopieknieniu zbioru pieśni ludu polskiego w Górnym Śląsku”.

— Trzeba mi iść, na Pasterkę dzwonić, zostawić z Bogiem.

— Niech tato weźmie te dwie kukielki, może gdzie po drodze spotkać ubiegłego, co nawet i dziś głodny jest i bezdomny.

Młoda, smętna kobieta ze skromnego wigilijnego stołu oddała dwie struclę, a miał jej podnieść się żywo.

— Odprowadzę was, ojcze.

— Raźniej będzie staremu, Bóg ci zaplać synu.

Wycyli. Starzec zgrybiony, schował ręce głęboko w wytarte rekawy odwiecznej bekieszki. Zaraz na zakręcie, wyciągnęła się ku nim ręka żebracza, starzec kukielki w nią cisnął z rozradowaniem szczerem.

Cicha była noc, przedziwnie jasna, pusta, milczące ulice, ale dzwonnikowi zdawało się wciąż, że ktoś za nim idzie, ogłądał się raz, drugi, aż wreszcie rzekł:

— Ot starość, nie radość, wciąż mi się zda dziś, że za mną ktoś idzie.

Młody spojrzal za siebie i uśmiechnął się, chociaż jakiś dziwny lek przesuwał mu się zimnem wzdłuż kręgosłupa.

— Et, zdaje się ojcze. Pusto, jeno nasze kroki leżą echem.

Z domów dolatywały pieśni, widać było dogasające światła na drzewkach i senne, promieniujące uciechą twarze dzieciaków.

— Radują się.

Mówił bez wiać i bez talu cieszyła go ta obca radość, jak gdyby własna.

— Ojciec bo chyba żółci niema.

Wdrapał się na dzwonicie, do izdebki starego i znowu dzwonnik ogłądał się niespokojnie, bo pośliznął się na zakręcie schodów i zdało mu się, że go ktoś podtrzymał, chroniąc od upadku a jednak... nie było nikogo.

Postawił na stole latakę, z kieszeni wyciągnął kraciastą chusikę i zakrył nią karkę z kanarkiem. Ptaszyna zwinęła w kule, spała na szczeblu, po cóż ją ma rozbudzać światło.

Nieswojo mu jakoś było.

Przypomniał sobie, że mu wino proboszcz posłał i nalał po kieliszku, wróciło wigor starym kościom, a dźwięki fantazje. A choćby i umierać przyszło, to i co? Człowiek zawdł musi te drogie meznane odbyć, wcześniej czy później. Żył, Panu Bogu służąc, prosta była droga jego życia i prostem było serce.

— Trzeba iść na Pasterkę zadzwonić.

— Pomogę ojcze — ofiarował się zięć.

— I sam poradzę, moje mile dzwony.

— Jako dzieci posłuszne, ręce znają i by je rozkołysać, więcej sprawności trzeba niżeli siły.

Wziął stary latarnię i poszedł.

Przez okienka dzwonnicy wpadało światło księżycy i srebrzyło dzwony, widział po nad sobą ciemne, tajemnicze

ich głębie i serca, gotowe uderzyć spłazym tonem Boga na chwałę.

Wyciągnął rękę po sznur, ale nim zdołał ich dotknąć, rozkołysały się w wszystkie dzwony w potężny, zgodny akord. Była to istna burza radosnych, czystych tonów, drżały od niej zacerpane mury dzwonnicy i starce serce człowieka.

Jego dzwony!

Jego umiłowane dzwony!

Jakże one biją! Jaka w nich potęga i moc!

Burza tonów zwała go na kolana, drżące dłonie spłótł modlitwie, a po nad nim kołysały się dzwony, były spłazym sercem, leciała melodia tonów.

I zdało mu się, że ten największy, o zionawym rozbiłku, na którym tak wyraźnie znać napis łaciński „Pax tibi”, wolał naci:

— Spójrz...

Spójrzal.

Plac przed katedrą zalewały tłumy. Zdumione oczy starca widziały wewnątrz kościoła, gorące od światła, strojne zieleń młodej choinki. Jako że wczoraj przybrał z zakrystjanem. Ksiądz wyszedł właśnie z Mszą świętą. Jaka asysta. Jakie dziwne, jakie bogate kapy i ornaty i twarze jakieś dziwne, martwo-pogodne. Czysta to ci, z podziemi, pomyślał starzec.

A w kościele tłok i tłok przed kościo-

tem, ludzie i cienie, stroje stare, dziwne, jakich nigdy nie oglądał w życiu, zbroje rdzawe i mnisze kaptury, kobiece sztywne robiony i giezła śmiertelne dziewczę i dzieci i ludzi żywych modlące postacie.

Dziwna, dziwna, tajemnicza pełna noc. Biją dzwony.

Radosne pienia żywych, przejmujących słoch umarłych i przeczudna pioska płynąca z zaświatów.

— Skąd ten szloch... dziś?

— To ci, którzy o mnie zapomnieli, ci, którzy mnie czuli błędnie i ci, którzy mnie za życia nie znali.

Słyszał dzwonnik, czyjś głos drgał w melodii dzwonnicy.

— A jani miłością był i miłosierdziem, w duchu miłowana i miłosierdzia czcił mnie winien świat, jako ty, to czyniłeś sługo mój miły.

— O Panie! Panie! — Bez słów modliło się serce starożytności, jako serce dzwonnicy rozkołysane potężnie niewidzialną dlonią. — O Ojcie! Ojcie!

Coraz ciszej biły dzwony, coraz wolniej... aż zastygły w spłazym bezruchu.

A starca biała głowa opadała z ostatnim tonem, na szczytnie belkowania, tak wolno, jak gdyby ją na niem ojcowskie złożyły dlonie.

Serce w piersi starożytności skończyło pioskę życia.

zdoby „godnych świat” nie drzewka („Christbaum”), lecz sponu żyta.

Sam namietam z lat dziecinnych, iż w domu rodziców moich w Sierakowicach w powiecie gliwickim przynosiło się do stołu wigilijnego niewymłócony spon i stawiało się go pod oknem ubrany w „faborki” (wstążki) a na sponie wśród pełnych kłosew stawiało się z tektury wykonaną „Betlejkę” (szonke) a nad nią betlejemską gwiazdę komety. Kłosy z tego sponu wigilijnego starannie przechowywanego od żniw aż do „cud”, wyluskiwano się jako ziarno lecznicze dla ludzi i drobiu. Słone dostało bydło. Pod obrus na stole wigilijny kładło się siano które po wigiliu dawało się bydłu otrzymać ono naprzód po trosze z potraw wigilijnych. „siemieniotka” (zupa z konopi z ryżem lub kaszą) „makówki” (bulki z makiem) a na przysmak i pierniki i gniecionych orzechów włosk. „Skoro było kiedyś ulitowało się nad Jezusem — tak mówił podanie ludowe — i ogrzewało Go w stajni, należy mu się też wilia”. Nie malują na obrazach stajenki Betlejemskiej koni, psów, kotów, kur, gęsi, kaczek, królika, owce i kanarka, ale lud wierzy, że tych domowych zwierząt i ptaków nie mogło braknąć w Betlejem i dlatego i one coś z wili dostała.

Do wili zasiada się wtedy, gdy się pierwsza gwiazda na niebie pokazuje: wypatrywanie jej należy do młodszych dzieci. Wódki na stół wigilijny lud śląski nie stawia: ojciec i starsi synowie „zalali chroboka” już od rana. Z: to „cyrdrowe wino” należy do zwyczajów, a nalewa je każdemu ojciec, a jeśli nie żyje, to najstarszy syn.

Po wili śpiewa się kolendy. O północy lub wczesną raną idzie się do kościoła na „Jutrznie” („Pasterkę”). Potem chłopcy idą strzelać z moździerzy „na wiatw Panu Jezusowi”. Od pierwszego święta poczynają młodzi chłopcy przebiegać się za „Trzech Królów” i z „Gwiazdą betlejemską” chodzą po wsi i kolendują, zbierając drobne datki pieniężne. To kolendowanie ciągnie się aż do święta „Trzech Królów”.

Od Nowego Roku idzie do swych narafian „no kolendzie” ksiądz z organistą i z ministrantami. Ksiądz dostaje ofiarę „na kościół”, organista „na nutę”, a ministranci do puszek dla siebie za wesołe kolendy, które śpiewają osobno „osobnolawzi” i „osobnolawzi”, a gdy dostaną kolendę, tak im dziękują:

Raczcie Pan Bóg nadgrodzić Wam za to stołkość tysięcy —
Rzy, nowanki, grochu, lnu i prosa, żyta najwięcej.

EDMUND BIEDER.

Dzieciom Górnośląskim na Gwiazdkę.

O dziecko górnośląskie! Dziś, gdy pierwsza gwiazdka
W tę noc przecudną na niebie zaświeci,
Wiedz, że Jezusik z łóžka, z swego gwiazdka
Rączki wyciąga do was, polskie dzieci!

I mówł dzieciom Jezusik maleńki,
Że za to wszystkie kochu was najbardziej,
Że Mu dziś polskie śpiewacie piosenki,
Że obcą mową już każde z was gardzi.

I błogosławi Jezus każde dziecko,
Że Mu po polsku śpiewacie kolendy,
Że polską mowę znacie, nie niemiecką,
I że tę mowę słychać tu już wszędy!

Więc kolendujcie Dzieciatku radośnie,
Szczercze, po polsku, Ślązacy, wy młodzi
I niech Potęgą Polski z was wyrosnie
W tę noc najświętszą, gdy Chrystus się rodzi...

Jęczmnia, owsa i wyki dla krów, koni
i byki.

Kartofli, kapusty, by wiewrz był tłusty,
Młodzieńcowi tak kolenduj:

Młodzieniaszku miły, przy terazniej
chwili

Winszując ci szwara żonkę nad te
wszystkie inne, —

Szwara i bogata, wedle chłopca grzecznego.

Jeśli nam co podarujesz, to ci się nad-
grodzi.

Mięso-rust nadchodzi — żenić ci się godzi,
Jeśli nam co podarujesz, to ci się nad-
grodzi.

Jeśli zaś nic nie otrzymali, śpiewają
mu „oburzeni”:

Młodzieniaszku młody, trzeba ci „wygo-
dować”.

Dwanaście karwaczy (batów) kielisz-
czek wody!

Dziewczyna usłyszy od nich następu-
jącą kolendę:

Którakolwiek dziewczyna, do wydaju
jest chciwo.

Niech nam tu do kolenda, tego roku się
wydo —

A która nam nie nę do,
To się niedy nie wydo.

Choćby chciała i żyda
To się niedy nie wydo.

Na wsi śląskiej jest też w zwyczajach,
że „na Gody” odbywa się zarczyn
naręczonych a potem w Miedzynowie
(karnawale) wesele. Mają więc Gody i z
tej strony swój urok.

Święta godne trwają aż do Nowego Roku,
to też kto z daleka przyjeżdża na
święta do domu, zostaje już do 1 stycznia
aby razem z rodziną „odkiekować Bogu
za Stary Rok i rozpocząć z nim Rok No-
wy i złożyć osobiście życzenia.

Tak to u nas na Śląsku, a szczególnie
na wsi, obchodzą Gody — „Radujcie się
każdy do domu”... Smutne są Gody dla
tych, którzy domu nie mają. Usłyszymy
tu pieśń sieroty śląskiej, która nęma domu
i tulać się musi. Pieśń ta również stara
jak kolendy i z Godami złączona. Pamię-
tajmy przeto o Godach dla sierot na-
szych, aby się nie skarżyły jak ta biedna
sierotka w pieśni ludowej śląskiej.

Szczęśliwych Świąt życze Wszyst-
kim, którzy zechcieli wysłuchać mej ga-
wędy. „Radujcie się Wszyscy do domu”!

Stare kolendy śląskie

(odśpiewane po odczytaniu n. red. Przyby-
li przez radę przez snakerkę stać p.
Reutt, przy akompaniamencie p. prof.
Tymlenieckiego).

Skarga sieroty.

Miły Boże, Gody idą —
Radujcie się każdy do domu...

Jeno io się nie radują,
Na służbiczka naszerują.

Ze służbiczki na służbiczka,
Jo ubogo sieroteczka.

Przocięło o mnie nie Jbaja,
Bo się wszyscy dobrze mają.

Nie starcie się ludkowie,
Bo dość miejsca na kierzlowie.

Na zielonym kierzloweczku
Byda leżeć jak w łóżeczku.

Płoseczkiem mi pościelcie,
Trawniczkiem mnie nakryjcie.

Choćby wszystkie dzwony grały,
Moje łoczka bydom spały.

Choćby przyszło i to ludzi,
To mnie żoden nie lubdzi.

W dzień Bożego Narodzenia

W dzień Bożego Narodzenia
Wesela się ludzie.

Ze się Chrystus narodził,
Wesoły dzień wszędzie.

Dzień Pański, Dzień Pański,
Wesoły Dzień Pański.

Aniołowie się radują,
„Gloria” śpiewają.

Ze się Chrystus narodził
Pasterzom znak dają:

Od radości Matysiek
Wyrócił koziołka.

A Bartkowi ze serem
Upadła kukiolka.

Jonek zaś ze Szymkiem
Haiduka skakali.

Z Narodzenia Dzieciąteczka
Tak się radowali.

Także my też małe działy
Wesoło śpiewamy —

Z Narodzenia Dzieciąteczka
Tak się radowaliśmy:

Tak, tak, tak — tak, tak, tak —
Rączkami klaszkamy.

Cup, cup, cup — cup, cup, cup —
Nóżkami tupajmy.

Organista na organach
Niech wesoło gra!

Benebista na bębnie
Niechże przybija!

Be, be, be — be, be, be —
Niechże przybija!

Gloria — Gloria
In excelsis Deo!

Pastuszkowie od spania
Oczy wycierali.

Do Betlejem bieć, ell,
Głonia się odziali.

Tam malutkie Dzieciąteczko
We żłobie ujrzi!

Bu, bu bu — bu bu, bu —
Na rogu trabili.

Alicja Belcikowska.

Bandyta.

Prowincja Merivan żyła od dłuższego
czasu pod terorem słynnego, a nie-
chwytanego bandyty, Wiktora Lamberta.
Nie było dnia, aby prefekt policji miej-
skiej nie otrzymywał meldunków o zbro-
dniach zabójstwa, połączonych z grabieżą,
o zuchwałym włamaniu lub okradzeniu
podróżnych przejeżdżających szosa,
wiodąca do stolicy.

Więści o zuchwałym bandycie, tero-
rystycznym całej prowincji państwa, do-
tarły do stolicy i zainteresowały szefa
służby bezpieczeństwa, który za schwy-
tanie bandyty wynagrodził nagrodę dzie-
sięciu tysięcy franków i delegował parę
oddziałów policji stołecznej do Merivan,
dla pomocy policji miejscowej.

I oto pewnego dnia, o świcie, dwu-
dziesięciu policjantów, konnych i pieszych,
zaostrzonych w karabiny ręczne i ma-
szynowe, wyruszył w kierunku Meri-
van. A wieńczący patrol na te zbrojne
wyprawę i nie znając właściwego jej
celu, przypuszczali, że to „bosze” (*),
rozpoczęła nową awanturę na granicy
mezzelńskiej Alzacji...

Gdy nazajutrz o świcie oddział do-
tarł do Merivan, dowodził się o nowej
zbrodni Lamberta: tym razem ofiarą je-
go padła znana kokota, Izabela Duval,
zajmująca wille podmiejską. Pokoówka
jej, Karolina, opowiadała rzecz nie do
wiary: oto jakoby pani jej spędziła noc

(*) „Bosze” — norw. we określenie
Niemca w języku francuskim.

w towarzystwie Lamberta, a rano kaza-
ła jej pójść cichaczem do sąsiadów i
zaalarmować telefonicznie policję.

Gdy narzucał szal, by pójść
do sąsiadów — opowiadała dziewczyna,
drząc na całym ciele — usłyszałam
elucy trzask, a potem odgłos ucięcia
ciała. Wbiegłam do sypialni. Pani le-
żała na dywanie, a z małej rany na czole
plynęła krew, zalewając twarz. Przy-
pniłam młody człowiek, dość wysoki,
szczępły, porządnie ubrany, z rewolwe-
rem w ręku, bardzo bladej. Widziałam,
że trząsł się cały...

— Proszę panów — kończyła słu-
żca — przypuszczam, że to chyba nie był
Lambert, choć, sądząc z fotografii na
tem ogłoszeniu o nagrodzie za schwyta-
nie go, — bardzo był do niego podobny.
Ale chyba taki okrutny bandyta, który
tyła ludzi morderdował, nie trząsłby się
tak na widok trupa...

— Co dalej? — pytał prefekt policji.

— Kiedy mnie ten człowiek zobaczył,
jak wbiegłam do pokoju, wymierzył do
mnie i wyrzucił, ale reka tak mu drża-
ła, że nie trafił. Kula przeszła przez
portiere przy drzwiach. Zemdlałam ze
strachu, a kiedy przyszłam do przytom-
ności, nikogo żywego nie było już w po-
koju... bo moja pani już nie żyła — koń-
czyła, płacząc, służca.

— Czy zginięły jakie kosztowności,
— srebra, futra, biuteria? — indagował
dalej prefekt policji.

— Nic nie zginęło, proszę pana —
odpowiedziała splakana dziewczyna. —
I dlatego też myślę, że ten człowiek —
to nie był Lambert. Bo czy taki ban-
dyta nie skorzystałby z okazji, aby za-

brać, co się da? Na nocnym stoiku le-
żała biuteria: pierścionki, bransolety i
naszyjnik z pereł, bo pani była wczoraj
w teatrze. Proszę spojrzeć, wszystko
to jest na miejscu — mówiła służca.

— Spisano protokół, trupa zamordo-
wanej przewieziono do kostnicy szpital-
nej, poczem policja, rozkwaterowawszy
się w paru brygach podmiejskich,
ścisnęła pierścieniem osady Merivan.
Obława trwała cały tydzień.

Policjanci, nieludsko nęczeni,
zmarznieli, niewypsani i głodni, myśleli
że wzięto cię o nienawistnej postaci
Lamberta, przyczyniły tych uderk które
— niewiadomo kiedy się skończą... Nocą
— zmieni policjanci, w ścisłej jeden
przed drugim tajemnicy (tak im się przy-
najmniej zdawało) — wykradali się ze
swych kwatier, aby na własną rękę po-
szukiwać bandyty. Osiósłona za schwy-
tanie go nagroda dziesięciu tysięcy fran-
ków ośmiestmi złościami paliła ich zmo-
czone mózgi, rozdziałając nadzieje na
porwanie ciebiego bytu: ten bódował
sobie domek na przedmieściu stolicy, ów
wyjeżdżał z żoną i z dziećmi na wy-
wczas, inny znów marzył o żeniactwie
z ukochaną dziewczyną... A wszystko
— za owe dziesięć tysięcy franków, za
cena życia bandyty Wiktora Lamberta.
Obława nie dała wyniku.

— Gdybym miał te dziesięć tysięcy
franków, zarządził postawił nową
dzwonnice i obstarował organy, a i faw-
ki na chórze wymarał remontu — rojił
począłby proboszcz parafii Merivan.

— Cóż to za szczęście posiadać
dziesięć tysięcy franków, własnych, nie

pożyczonych — marzył młody urzędnik
kolonowy.

— Dziesięć tysięcy franków — śniła
Madelon, dziewczyna z mrocznego za-
ufka. — Marzyłabym żyć, jak dama, przy-
mować tych, których zechcę, a nie tylko
tych, których mi nie zechcą...

Ale nagle myśl szybka i jasna przy-
pomniła jej, że za te dziesięć tys. ma-
siałaby wydać śmierci — człowieka.
Człowieka bardzo ciężko grzesznego,
mordercę wielu ludzi, ale zawsze —
człowieka.

— Nie chcę tych nienędzów — pomy-
ślała z gorczy — niech już lepiej żyje
jak teraz...

Ale myśl o nieznanym bandycie, o
krwawym Wiktore Lambecie, nie o-
puszczała już Madelon i żal nagły, nie-
wymuszony chwycił ją za serce. —
Gdzie ty teraz jesteś, gdzie się kryjesz?
Tysiąc złych myśli wybiera ku tobie,
bo wszyscy chcą cię wydać śmierci. Je-
dini — z przekonania, że tak być powo-
nno, inni — dla odnawienia służbowych,
jeszcze inni — dla dziesięciu tysięcy
franków... Żebym wiedziała, że się na
lepsze odmiennisz, tobym cię przywróci-
ła. Ale już zapóźno. Policja całej pro-
wincji czeka tylko na te chwile, żeby
ciebie dostać w swoje ręce... Jeśli ci nie-
bora ku gorzeli, niż psu bezdomnemu ho-
dzą takie o psiaka ka' dy człowiek tro-
chę litości w sercu nosi. Gdyś jesteś
teraz, gdzieś złożyłeś umęczone ten cię-
giem gonieniem ciało? Ty nie nie wiesz,
że biedna dziewczyna uliczna, Mielon,
myli o tobie tak żałośnie i prosi Boga:
aby Wiktor Lambert uszedł ludzkości,

Boże Narodzenie.

Pamiętkę Narodzenia Chrystusa obchodzi Kościół katolicki, poczynając od połowy 4-go wieku, w dniu 25. grudnia. Święto to wkrótce po jego zaprowadzeniu stało się jednym z największych, obok Wielkiej Nocy i Zielonych Świątek; poprzedzone jest uroczystą wigilią i obchodzone przez całą okolicę. W wieku V-ym w Rzymie odbywa się już Msza św. w nocy, a odprawianie przez kapłanów w ten dzień trzech Mszy św., datuje się również od najdawniejszych czasów.

Elogia liturgia kościelna, odnosząca się do tego święta i złączonego z nim święta Trzech Króli, stała się punktem wyjścia dla najrozmaitszych zwyczajów, obchodów i zabaw, ilustrujących treść i myśl Bożego Narodzenia. Złobek Zbawiciela stał się centrum, koło którego skupiały się wytwory myśli i fantazji ludzkiej, w zabarwieniu narodowym, przedstawiające stałeczkę betleemską i hołd dla Bożej Dziecinny. U nas w Polsce charakterystyczna uroda wigilijna reprezentuje w szerszym sensie sposób ideologiczny, której rzeźniczką i heroldem był Chrystus Nowonarodzony.

Tyle wieków upłynęło od czasu Narodzenia Chrystusa, tyle przemówiło i kataklizmów przechodził świat, wielkie wydarzenia zatryły się w pamięci, o ówczesnym cesarzu zaledwie historycy czasem wspomnieć uczynili, a imię Dziecinny Betleemskiej na ustach wszystkich i Kościół w codziennych swych modłach powtarza: „Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który żyje i króluje na wieki wieków”.

Bo Jezus Chrystus jest Królem, tysiące lat napór zapowiedzianym, który według proroctwa Izajasza „na stolicy Dawidowej i na królestwie jego siedzieć będzie, aby je umocnił i utwierdził, odtąd i aż na wieki”.

Żaden król świata nie był tak uznany, ani chwalebny, ani podziwiany, żadnemu nie przypadało w udziale takie zwycięstwo, jak Jezusowi Chrystusowi, do którego Ojciec niebieski rzekł: „Zadaj odemnie, a dam Ci, pożany dziedzictwo twoje, a osładość twoją krajem ziemi; będziesz je rządził, a jako naczelnik garnarście pokruszysz je”. (Ps. 2. 8. 9).

Na królestwo Chrystusowe patrzył własnymi oczyma; chodził tylko o to, byśmy zrozumieli i pojęli ten wielki cud, jaki rozciąga się przed nami; zdobycie świata przez Dziecię Betleemskie, prawdziwego Boga-Człowieka.

Ks. prof. dr. Kozubowski.

SEWERYN UDZIELA (Kraków).

Szopki.

Szopka kościelna. — Obnośna szopka z marionetkami. — Szopki ludowe i wiejskie.

Katowice, 24. grudnia.

Nie możemy sobie wyobrazić świąt Bożego Narodzenia bez szopki. W czasie świąt i po świątach aż do 2. lutego, do Matki B. Gromnicznej, w każdym kościele stoi szopka mniejsza lub większa, bogatsza lub skromniejsza; a już klasztor starają się jedne na drugie o zbudowanie szopki, jak najokazalszej i jak najwspanialszej urządzanej. Włec w szopie bydlęcej między wołem a osłem w żłobku promieniuje Dzieciątko Jezus, przy Niem Matka Najświętsza Maria, Józef święty, pastuszkowie z darami, a później Trzej Królowie z mnic lub więcej świętymi orszakami i aniołami śpiewającymi nad szopką „Gloria”. Oto zwykłe odwrócenie betleemskiego zdarzenia z przed dziesięciu wieków. A wobrażnia ludzka i nabożność ma tutaj obszerne pole do rozwinięcia pomysłów dekoracyjnych.

Z kościółów przeniosła się szopka do mieszkań w miastach i na wsi, gdzie nie raz można zobaczyć bardzo piękne szopki i to wykonane przez domorosłych artystów.

Oprócz domowych szopek stałych, sporządza większe szopki ruchome, obnośne i z nimi poczynając od dnia św. Szczepana, aż po dzień Matki Boskiej Gromnicznej, obchodzą domy starsi chłopcy, śpiewając i wykrzykując kolendy, a nieraz produkują cały teatr marionetek, gdzie w przedstawieniu biorą udział pastuszkowie, król Heród, Trzej Królowie, żyd, diabeł, czarownica, śmierć, a czasem jeszcze wiele innych.

Cała fantazja młodocianych artystów wiejskich wysiła się, aby zbudować szopkę ładną, jak najpiękniej wkleić ją papierami różnobarwnymi, aby ślicznie

przedstawić Świętą Rodzinę, a lalki przybrać dowcipnie, strojnę i bogato.

To też każda okolica może się pochwalić inną szopką; a co jedra to piękniejsza. Od najprostszymi skromnych pudełek z wieżyczkami do wspaniałych, świątyni z wysokimi wieżami kopułami i licznymi okienkami różnobarwnymi.

Najprostszą taką szopkę widziałem w 1883 r. w Bielsku. Wszeli kolendnicy do mieszkanka, trzymając rodzaj prostokątnej, drewnianej tacy z listami dookoła, ubranej bluszczem i meliem. Na środku stała figurka Świętej Rodziny, wołu i ośła i pastuszków, oraz dwie wieżyczki po bokach. Dzieci śpiewały kolendy, za dątek podziękowały i odeszły.

Kurpiowska szopka przedstawiała się jak nido bez dachu i bez wież z figurkami wewnątrz i po bokach.

Najczęściej jednak szopki mają wygląd kościółów z dwiema wieżami po bokach. Czasem tych wież bywa więcej, a wszystkie mają kolorowe okienka, szczyty w kształcie piramid lub kopuł, oklejone różnobarwnymi, srebrzystymi i złocistymi papierami, oświetlone wewnątrz. Szopki z ruchomymi lalkami zbudowane bywają czasem, jakby na miotło. Na niskim piętliku Święta Rodzina, bydlęta, Trzej Królowie i pastuszkowie, a na parterze wysokim odgrywa się dramat betleemski, prezentują się lalki, tańczące i śpiewające.

Najbardziej rozwinięła się budowa szopek w Krakowie. Przed wojną widywaliśmy w czasie świątecznym wieżami ustawione w rynku przy linii A-I szeregiem wspaniałe, nieraz do 2 m wysokości mające, a właściciele ich wycekiwali tutaj na zaproszenia do odwiedzenia domu i przedstawienia iasek.

JULIA BENONI DOBROWOLSKA.

Szkółki dziecięce.

Zamieszczamy poniżej interesujące uwagi pedagogiczne kierowniczki Przedszkola i prywatnej szkoły powszechnej im. Adama Mickiewicza w Katowicach.

I.

Zanim omówię, w jednym z najbliższych artykułach, czym się różnią pomiędzy sobą t. zw. „ogródki froebelskie”

w rozmaitych krajach Europy, chcę nakreślić zasadnicze linie dla szkółek, przyjmujących dzieci w wieku od lat 3 do 6.

Celem tych zakładów jest przede wszystkim zapewnienie dziecku prawidłowego rozwoju i przysposobienia do systematycznej nauki w szkole

czyhała na niego, jak głodne wilki, zaszył się gdzie w jaki kąt świata, odmiennie się na lenie i żył w spokoju... Albo, jeżeli mu sędzone jest zginąć, to niech zginie od pierwszej kuli, do niego wystrzelonej. O to proszę Ciebie, Panie Boże Wszechmocny, dla bandy Wiktora Lamberta. Amen — zakończyła półśmiętem dziewczyna.

W chwili potem dumala żałośnie: co mnie tak chłopał opętał? Nie znam go wcale, a gdyby znalazł się tu przy mnie, tobym go jak najrozsądniejszego brata przyjął. Calem sercem bym mu się oddała... Modliłam się do Boga za okrutnego bandytę, — ale przecież... Nieżna nam, ale... że im większy przestępca, tym więcej... napewno nikt się nie modli, tylko ja jedna. Moje moje naczynie pokonała te że życzenia, jakie śla mu inni ludzie, tak, jak i on chrześcijanie, którym Pan Jezus przykazał wybaczyć wszystkim złe i miłować nieprzyjaciół...

I o to przypomniała sobie kościół w rodzinnej wiosce, do którego w każe święto prowadzi ją rodzice, — gdy była jeszcze małą dziewczynką. Zasyłała ją, Madelon słyszała Jacyz „los starego kśędzie, placącego nad ludźmi grzesznymi, za których Pan Jezus skoła na krzyżu”.

Wśród nocy Madelon obudziła się, bo zdawało jej się, że ktoś ją woła no imię. Przeszraszona śadła na łóku, nasłuchując uważnie. Gdy w chwili potem rozległo się pukanie w szybę okienka, przypomniała sobie swe wieczorne rozmowy o Wiktorze Lambert i w nocnym przypływie świadomości zrozumiała, że to on właśnie stoi pod oknem

tej pokoko i czeka zmłowania już nie Bożego, ale tylko — ludzkiego.

... Za chwilę Wiktor Lambert był już w izdebce Madelon, która zamykała bezgłośnie małe okienko.

— Powiedz mi — mówił chrapliwie Lambert — czemu ty taka inna jesteś, niż wszystkie? Nie ze strachu mnie przysłałeś, ale — z ludzkości. I miłostwie — w tobie się czuję. Zebym miał taką dziewczynę, jak ty, żyłbym inaczej — medytował. — Ale już zapóźno. Wszyscy są przeciw mnie... Gonia mnie, jak psa wciekłego, że ani dnia, ani godiny nie wem, kiedy upadnę. Już zapóźno! Śmierci się nie boję, tylko mi życia szkoda...

... Ale oto może pod wpływem tej nieznanej, a bliżej mu dziewczyny, zapytał go sumienie: „A czy ty, Wiktorze Lambert, mordując niewinnych ludzi, myślałeś o tem, że im takie żal było odchodzić od życia?” — Zatrząsł się cały, skurczył w sobie, zmalał i, jakby w ucieczce przed samym sobą, przygarnął się silnie do dziewczyny.

— Modliłam się za ciebie — szeptała żałośnie Madelon — prosiłam Boga, abyś uszedł ludziom i odmielił się na lenie...

Bandyta poczuł na wargach smak łez jej, słonych i ciepłych.

...Wec są jeszcze dobrzy ludzie na świecie. Wec wady, kiedy inni ścigali go i przeklinali, albo roli o narządzie za wydanie go śmierci. — ta biedna dziewczyna z ulicy modliła się za niego. W jego sprawie przemawiała do Pana Boga. W sprawie Wiktora Lamberta, wie-

lokrotnego mordercy, włamywacza i złodzieja...

Zapłakał gorzko — nad nią i nad sobą.

— Czemu zabiłeś Izabelę Duval? — pytała cicho Madelon.

— Chciałem ją okraść i później wieczorem dostałem się do niej willi. Ale wróciła niosąc podziwianie wczelnie. Spodobała mi się, więc wzięłem ją, a potem już sama zatrzymała mnie u siebie. Przyznałem jej się, że jestem, z początku przestraszyła się okropnie, płakała ze strachu; a potem, będąc przy niej, czytaliśmy w jej myślach, jak łasniodz: myślała o tych przekleństwach dziesięciu tysięcy franków. Rano, gdy już zabierałem się do odejścia, zatrzymała mnie, ni by zapraszając na śniadanie, a kiedy wyszła do drzwi o pokój, zrozumiałem odrazu: ta kobieta chciała mnie wydać. Po chwili słyszałem wyraźnie, jak cicho a przedko rozkazywała służącej telefonować po policję. Jeszcze ciepła od moich uciekłości, a już rachowała sobie, na co wyda pieniądze, które otrzymała za moją głowę... Niedoczekanie jej! Kiedy po chwili wróciła do pokoju i zaczęła się do mnie przymilać, zastrzeżem ją, jak psa i uciekłem. Nie ukradłem nic...

Madelon milczała. Ból nagi, a ostry objął jej zgnana duszę, ścisnął serce, zalomotał w skroniach. Przeczącyłaby mu wszystkie morderstwa, wszystkie kradzieże z włamaniem i bez włamania, nie mogła tylko przebaczyć tej nęgo: że przed kilkoma godzinami posiadał kobietę.

... Ale o sumienie które nigdy nie śpi, a tylko czasem milczy — zapytała ją:

W wigilijny wieczór...

Z opłatkami, jak zwyczajem każe. Trzeba pójść do bliskich ludzi, Rozwiesić smutne twarze, Siopić łód. co serca studzi.

Niechaj więc życzenia płyną, Cienią strugą, kłopotem, Niechże staną się przyczyną Pojednania — w Wilie Boża.

Czy w palacu, czy też w chatce, W strojnej sukni — czy ubogo — Życzą szczęścia córę — matce, Synu ojcom, — tak, jak mogą.

Siostra bratu i znów wkoło, Po kolendzie — po kolendzie, To wigilia — więc wesoło Niechaj będzie! Niechaj będzie!

Lecz, gdy pokój w kraju gości I radością serca biją, Czemuż niemy w głuchej złości — Ktoś nie woła — niechaj żyją!

Kto? gdzie? komu? — Wstyd nie mały.

Że nasz Wojciech, pseudochadek Nie chce tak, jak Naród cały, Wołać: „Dziadek!” Niech nam żyje!

Winnim więc pamiętać, że to nie jest jeszcze szkoła i że nie może być tu mowy o nauczaniu w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Badania psychologiczne, a raczej psycho-fizjologiczne wykazały dosadnie, że dziecko, — to nie jest człowiek dorosły w drobny wydaniu, lecz, że dziecko — to istota, anatomicznie, fizjologicznie umysłowo i moralnie sobie właściwa, odróżniająca się od człowieka dorosłego.

Na tych to wynikach opiera się nowa pedagogia naukowa, zwana pedagogią psychologiczną. Stara się ona, poznać dokładnie prawa rządzące rozwojem psychiki dziecięcej i fizycznego organizmu.

Duszę dziecka znamionuje silna wrażliwość, skąd płynię wielka podatność na bodźce moralne.

Te wrażliwość i związane z nią głębokie uczucia, zbyt często uważamy jedynie za nerwowość, za stan patologiczny. Staramy się dziecko leczyć fizycznie, zamiast wnikać w jego potrzeby wewnętrzne.

Wszystkie dzieci są uczuciowe, o ile rozwijają się normalnie. U jedných uczuciowość ta jest jawna, wylewna, u in-

czy wolna jest od grzechu? I co robiła kilkanaście godzin temu? — Żal ścisnął ją za gardło i w ucieczce przed głosem sumienia przysięgnęła się: koleś do milczącego posepnie chłopca.

Leżeli cicho, jedno tuż obok drugiego, nogrzeni w smutnych dumanach o sobie.

Madelon zaczęła mówić:

— Oboje jesteśmy ciężko przestępnymi i niema już dla nas ratunku. Ty nie uciekasz swojej doli: zginiesz od kuli, albo na szubienicy. Dla mnie niema już życia bez ciebie: byłabym dalej dziewczyną tak, jak i teraz i skończyłabym w szpitalu, albo w przytułku, jak mne...

Lambert powtórzył głosem bezbarwnym, jak echo: — Niema już życia dla nas, dla mnie ani dla ciebie...

Wstał leniwie i wyrzucił oknem. To samo uczyniła dziewczyna.

Zadziwił ich nagły ruch na malej uliczce. Mimo wczesnej godziny, paru młodych ludzi w sportowych ubraniach i w czapkach, wsunętych głęboko na oczy, przechadzało się tam i z powrotem. Z bramy sąsiedniego domu wychyliła się głowa policjanta.

— A więc zgraba...

Bandyta sięgnął szybko do kieszeni paltota.

Dziewczyna spojrzała mu w oczy krótko, a przenikliwie. Zrozumieli się. Raz jeszcze uściśnęli się mocno, mocno...

W chwili potem dwa ciałe strzały wydały ich śmierci.

nych jakby bojaźliwa, nieśmiała i skryta a jednak niemniej głęboka, niżli u pierwszych.

Dzięki tej subtelności, dziecko sportowe na ogół bystrzej, niżli my dorośli, nie nie uchodzi jego moralnej uwagi, wchłania w siebie wszystko, czem dąży go otoczenie, naśladuje i odzwierciedla czynny, ruchliwy i wyrażający. Osób otaczających je.

Toteż słusznie mawiali starożytni Grecy, że to, co jest najpiękniejszym i najpiękniejszym, jest ledwie dość dobrem dla dziecka.

Stąd obowiązkiem świąt dla otoczenia dziecka w ogóle, a dla wychowawcy w szczególności, czuwania nad sobą, by w przytomności dziecka nie wyszło z ust jej żadne niebaczne słowo, by każdy czyn, niemal ruch każdy był dobrym dla dziecka przykładem.

Czynami uczymy dziecko, a nie moralizowaniem. Stawiamy je wobec faktów, a nie pogrożeń i obietnic. Szanujemy wolę dziecka, o ile spełnienie jej nie parzy dziecka na istotne zło. Często zartęgi i wywieranie cięgiełego przymusu, wyczerpują cierpliwość wychowawcy i marnują energię wychowawczą.

Wiecej, niż gdziekolwiek potrzebna jest w szkółce wychowawczy spokój, cierpliwość, a znająca psychologię dziecka, umiejąca przewidzieć i wyczuć na następstwo logiczne postępowania dzieci, wychowawczyni, umiejąca ukochać w dziecku skarb i świętość rodziny i kraju.

W wieku lat 3—6 dziecko żywo interesuje się już zagadnieniami z zakresu dobra i zła. „Trzeba więc w jego sercu rozwinąć głębokie uczucia religijno-moralne — przez zaznajomienie je z życiem Jezusa — Dziecka, od narodzenia. Dzieciątka Jezus do nauczania w kościele włącznie. Opowiadania oparte o Pismo św., legendy i podania, aprobowane przez Kościół katolicki, szczególnie zaczerpnięte z poezji i prozy, są niewyczerpanym źródłem do pogadanek religijno-moralnych.

Drugim bogactwem duszy dziecięcej jest potrzeba konieczność tworzenia. Wszystko nsią i niszczy w koło siebie te dzieci, którym nie dostarczono materiału do tworzenia.

Najmilsze dziecku są zabawki, obmyślane i zrobione przez nie samo. Rysowanie, wycinanie, klejenie, modelowanie i zabawy w niaski są koniecznością życia dziecka, dają mu radość z możliwości tworzenia. Zaś dla wychowawcy są potężnym narzędziem pedagogicznym.

Powższe zajęcia są jednym ze środków nowoczesnej pedagogii, łatwym do przystosowania. Natomiast na dużej trudności, zwłaszcza w miastach, natrafia zadofuczenie potrzeby dziecka dalekich przestrzeni, swobody i ruchu na świeżym wolnym powietrzu. Zima bierze w kleszcze i obozowania do pewnego stopnia małe dziecko. Aby przyczynić niejako przestrzeni, oddane dziecku, Amerykanie tworzą na dachach ogródki dla dzieci, chronią dziecko od kurzu ulicy i jej zgnębny przykład.

Monachium ma 120 pól płaskowych, przeznaczonych dla dzieci. W Japonii w pokątach dla dzieci znajdują się tylko przedmioty, przeznaczone do użytku i zabawy dzieci.

Jednym słowem, trzeba się starać iść po linii potrzeb i naturalnych upodobań dziecka, a wtedy, jemu będzie dobrze, a dla nas obowiązkiem wychowania stanie się dżo lżejszym.

Wobserwujemy, jasnych, słonecznych salach, przeznaczonych na szkolę, winę się znajduje pewna ilość, choćby najprymitywniejszych przyrządów gimnastycznych. Drabinki, dające się ustawić pionowo, lub poziomo, barierki, ławki z hakami, tworzące mniej lub więcej surowe równie pochylę, a z listewkami u spodu. Dzieci, przebiegające po nich, pływają zająć się do utrzymania równowagi, bez narażenia na niebezpieczeństwo. Drabinki sznurkowe i je li nie kręte, to przynajmniej przyrząd w rodzaju kraty szwedzkiej — dopełni resztę.

Dla rozwoju słuchu, poczucia rytmu i harmonii, posługa śpiew, gimnastyka i tańce przy muzyce. Lekcje t. zw. gimnastyki rytmicznej mogą być stosowane i dla małych dzieci, z tem jednakże z zastrzeżeniem, że wyklucza zbitych wysiłki umysłowy. Do zajęć ręcznych dołączają należy sznurowanie i zapinanie różnego rodzaju pasków ze skóry i płó-

Z programowych zagadnień śląskiego narciarstwa.

Podział narciarstwa na dwie grupy, t. j. czysty sport narciarski i turystyczne narciarstwo, jest w pełni zrozumiały, teoretyczna głównie koniecznością jeżeli śledzi się historyczny przebieg rozwoju przez człowieka natury pora zimowa, wzgl. ściślej się wyrażając, gdy uwzględnimy, że z początkowego środka użytkowej, w pewnych okolicach, powszechnej lokomocji zimowej, wyłoniło się narciarstwo turystyczne i w swym najdoskonalszym stadium ewolucyjnym wyodrębniło się koleino w formie specjalizacji w czysty sport, z sferą imprez zawodniczych, konkursów w skokach, pigmej jazdy itd., rozpowszechniając się wszędzie niemal, gdzie pada śnieg.

W różnych środowiskach umożliwiających uprawianie narciarstwa podział na turystów narciarzy i na właściwych sportowców narciarskich, utrzymał się i wzrósł, niewiele jednostek sportywa się, które potrafiłyby porodzić te dwie badz-cobadź w pewnym stopniu odróżnione dziedziny narciarstwa i być równocześnie entuzjastami turystyki zimowej jak i narciarstwa zawodniczego.

Niewątpliwie sporo przyczyn spoczywa prztem w samej psychologii ludz-

kiej, która pasjonując się w rewym kierunku, dochodzi do specjalnych kategorii myślowych, uczuciowych, a tem samem zatracca do pewnego stopnia swobodę w traktowaniu i równie silną ekspresją choćby już nieco zaledwie odmiennej sfery działań.

Zarówno turysta narciarz jak i „czysty” sportowiec narciarz wychodzą początkowo z wspólnej platformy, tj. sztuki opanowania nart w terenie. To jest początkowe stadium, które jednak na ogół dość rychło zaczyna się różniczkować w miarę tego, czy dany osobnik traktuje nartę jako środek jedynie do turystyki zimowej, wzgl. czy rozpatruje umiejętność jazdy na nartach jako sport właściwy, samoistny i prowadzi udoskonalenie samej techniki i formy do możliwie najwyższych stadiów doskonałości — z systematyką i ambicją, która obok warunków fizycznych musi stanowić nieodłączną część jego duchowej struktury.

O ile narciarstwo pojęte jako turystyka jest sferą działań bardzo demokratyczną, da się nią objąć szereg mas ludności i włączyć zwłaszcza w takto tak nomylonych warunkach terenowych i klimatycznych, dalej o ile sama umiejętność



Mędzy niebem — a ziemią.

jazdy narciarskiej może się prztem, o bracać w sferze, powiedzmy, średniego stopnia, o tyle o narciarstwie wyłącznie sportowem, zawodniczem nie da się tego bynajmniej powiedzieć. W narciarstwie sportowem, występuje bowiem jako czynnik próbow — współzawodniczo-powis, konkurencja, a bardzo silnie akcentuje się ten dział, który stanowi właściwy wykwit sztuki narciarskiej, t. j. skok na skoczni i który ocenia się dopiero w kombinacji z wynikami biegów, tak sportowy wyczyn narciarski, daleki konkurencji obejmuje dziedzinę t. zw. stalom'u czyli p'nej jazdy, wreszcie biegi z przeszkodami itd.

Aby osiągnąć sukcesy w tej sferze samemu sportu narciarskiego trzeba posiadać i pracować wiele: mało jest do tego wybranych i ta dziedzina jest szczególnie dla niewielu jednostek, na ogół silnie zindywidualizowanych, dysponujących wszelkimi rodzajami walorami i możliwościami ich posiadac'om sześcieliwe wyniki w wspólzawodniczym sporcie w nartach. W jakim kierunku w tym, na jednak i może zdać narciarstwo śląskie?

ra, specjalnie na ten cel przysposobionych.

Stosując dane, dostarczone nam przez pedagogię naukową, uszanować musimy tradycje narodowe wychowawcze i indywid'ualność naszych dzieci.

Włóczenie dziecka w obce mu formy nie wyleczy nas z t. zw. „wad narodowych”, a jedynie odczekać duchowo i zuboży pod względem umysłowym.

Z licznej rzeszy narciarskiej bieg czasu i wypadków wyłonił pewne specjalnie uzdolnione jednostki, które otrzymawszy wzorową zaprawę sportową mogą mierzyć swe siły z zawodnikami reszty kraju czy zagranicą.

Tendencją zreszta możliwie szeroko rozpowszechniania narciarstwa, która na Śląsku jest dzisiejszym nakazem sportowym zbiega się z analogicznymi dążeniami całego ogólnokrajowego ruchu narciarskiego do pójsia wszędy, do zwłszczenia w pierwszej mierze ilości narciarzy, do spotesgowania liczebności zastępów narciarskich, nie zaniedbując, oczywiście, troski i nieczy o wyszkolenie elementu zawodniczego, który dzisiaj już reprezentowany jest przez poszczególne jednostki o bardzo wysokich walorach i które na śniegach zawodów zagranicznych (Czechosłowacji, Szwajcarii, Austrii, Włoch i Francji) osiągnęły w latach ostatnich pierwszorzędne miejsca w konkurencjach, nawet o światowym znaczeniu.

Na co jednak należy zwrócić uwagę przy popularzacji narciarstwa?

Otóż musi być ono dostępne ludzkości i niezamownym. Umóliwienie nabycia takich nart i fabrykacja masowa tychże, oto kardynalny postulat narciarski na Śląsku.

Niezawodnie narty doborowej jakości wykonane sposobem ręcznym z zastosowaniem tych wszelkich wzmogów przy wyrobie, które np. posiadają na doskonałszy towar norweskiego, szwedzkiego, fińskiego czy kanadyjskiego pochodzenia — narty z droższego materiału specjalnie doborowego z kunsztownymi rzęzbami metalowymi itd. muszą być drogie i pozostaną zawsze raczej przedmiotem luksusowym a nie powszechnego zastosowania.

Natomiast narty sporządzone z zwykłego naszego lesionu, klonu, wiazu czy wreszcie brzozy górskiej, dębu lub buku, impregnowane co najwyżej jakimś środkiem konserwującym, zaopatrzony w najmrostszy rodzaj rzemieślniej wieżby, która da się zastosować do przeciętnej formy nieco silniejszego trzewika — oto przedmiot nie wywołujący zbyt wiele nakładów pieniężnych, nie powodujący wiele rzyska przy zakupie a mowacy zu relnie dobrze służyć początkującym, a nawet i wcale daleko zaawansowanym narciarzom.

Fabrykowanie na większą skalę takich nart iac się winna którakolwiek z większych stolarni mechanicznych, posiadających urządzenia do cięcia drewna i wobec bardzo wielkiej ch'lonności miejscowego rynku śląskiego iak i krajowego na narty z jednej strony, a z drugiej wobec bardzo małej konkurencji w tej dziedzinie — powodzenie tego przedsięwzięcia jest zapewnione.

Nawiasem dodać nale'v, że wytwórci zakopiańskie zawaone są zamówieniami w tym stosunku, że nie mogą sprostać z wykonaniem, natomiast fabrykaty zagraniczne są bez względu nieproporcjonalnie drogie, a wziędnie i tańsze sorty wyrobów zagranicznych przedstawiają na ogół bardzo wielki odsetek lichoty.

Oprócz większych wytwórni takich nart, które powinny powstać i w miarę udoskonalenia swych wyrobów liczyć śmiało mogą na szeroki zbyt ewentualnie i zagraniczny, nie można ominąć milczeniem też faktu, że w różnych okolicach Śląska ludność wiejska wyrabia do mowim sposobem narty, które gdyby były wykonane według należytego wzoru niejednokrotnie mogłyby całkiem pewnie zakasać reklamę u nas przez reklamowane wyroby zagraniczne, zwłaszcza z n. czeskie czy niemieckie fabrykaty. Otóż tymi majstrami wiejskimi winno się zająć sferę zainteresowane i umóliwić, aby ten domowy przemysł rozbudowywał się w tym tak bardzo pożądanym i mającym wielką przyszłość kierunku.

Nie ma właściwie żadnych zasadniczych przeszkód, które uniemożliwiałby masowe wprawianie na Śląsku takich nart i usunęły stan obecnie panujący — gdzie narty kupić może sobie jedynie człowiek, mający do dyspozycji conajmniej około 60 zł. rotówki. A przecież narty i ki'ki jakkolwiek główna część wykwalifikowania narciarskiego, ale jeszcze niekompletna!

Oprócz stworzenia źródeł, zaopatrujących ludność w tanie narty do turysty-

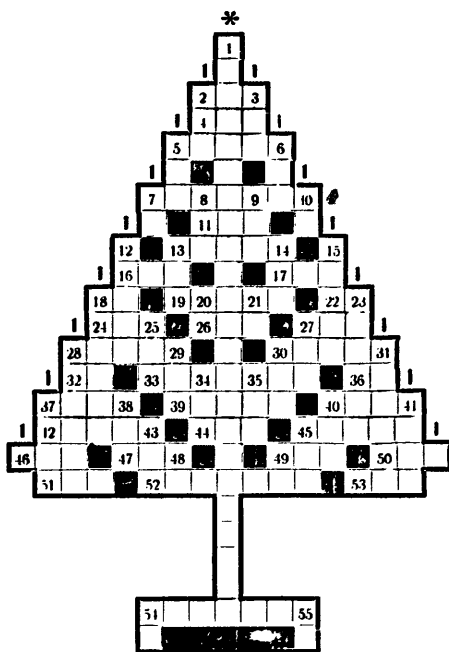
Trudno rzucić formę imperatywne o twierdzenia, lecz idąc po linii warunków stwarzających to, co zwielmy możliwoscia i racjonalną celowoscia — musimy, że budowa wzgl. rozbudowa narciarstwa śląskiego winna zdać w kierunku zainicjowania jarda na nartach, jako pomocniczym środkiem turystyki zimowej — możliwie najszerzej mas ludności. Narciarstwo na Śląsku winno nie być bynajmniej uorywile'owane dziedzina, dostępną jedynie dla beztalyszych jednostek, a pozostałaca w izolacji od szerokiej mas. Popularyzacja jego wyrażać się nie'etyko w entuzjazmie ogółu, ale i w możliwie najwlejszej ilości ludzi resz'at'acych nart i umiejętności na nich jeździć, oraz odd'at'acych s'e turystyce zimowej — oto zadanie i cel bezspórny, który winien przewlecać zarówno po'ed'wyczym jednostkom, rozumiejącym doniosłość tego rodzaju ruchu dla ogólnej kultury człowieka, jakoteż zespołom ludzkim mającym w swych programach tego rodzaju lub podobną działalność uszlachetniającą duszę i ciało.

Turystyka narciarska na Śląsku niechaj początkowo otrzyma choćby te wszystkie jednostki, które oddają się turystyce letniej, a już spory zastęp narciarski ożywi nie'ne tereny wycieczkowo bez troski swobodą i radością życia, podobnie jak to ma miejsce latem.

Losowo rozrzucony ruch turystyczny narciarski stworzy dopiero narciarstwo sportowe, wymagalace w pierwszym rzędzie odpowiednich warunków treningowych, a przedewszystkiem skoczni, bez istnienia której nie można w ogóle myśleć o przygotow. zawodników.

Dział rozrywek umysłowych.

Krzyżówka gwiazdkowa.



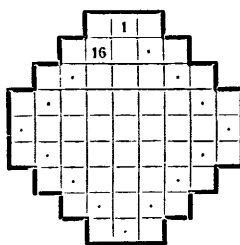
Znaczenie wyrazów:

Pionowo: 1. początek pieśni na Boże Narodzenie, 2. nogi u zwierząt (w liczbie mnogiej), 3. przyp., 3. boczna rzeka Renu, 5. ptak drapieżny (w liczbie mnogiej), 6. przysówek, 7. spółka, 8. ranga wojskowa u Tatarów, 9. religia chińska, 10. zaimek, 12. rodzaj śpiewu, 13. zwierzę drapieżne, 14. podanie, 15. znak zodiaku, 18. rodzaj roślin dyniowatych, 20. przyimek, 21. karta, 23. zapach przyjemny, 25. bożek starożytności, 27. budowa w poprzek koryta rzeki, 28. pierw. chem. (w liczbie mnogiej), 29. tama, 30. b. yla lodu, 31. tyle co ludy, 34. mieszkaniec Kraba, 35. imię żeńskie, 37. miasto w M. Azji, 38. imię żeńskie, 40. ptak domowy, 41. rodzaj statku, 43. przeciąg czasu, 45. część dramatu, 48. litera grecka, 49. miara pola, 54. nazwa spółgłoski fonetycznej, 55. symbol pierwiastka chem.

Poziomo: 2. inaczej kłamię, 4. jeden z aniołów z talmudu, bohater poematu Byrona, 5. miasto na lewym brzegu Renu, 7. utwór muzyczny na 4 głosy, 11. mała posiadłość portujska na zach. wybrzeżu Indii, 13. miasto w Polsce, 16. pseudonim poety polskiego, 17. gatunek

w erzy, 18. zaimek wskaz., 19. stworzył go P. Ito, 22. bóstwo egipskie, 24. połowienie, 26. miejsce kapłanów w Niemczech, 27. wawóz, 28. ptak - brodziec, 30. część mszy św., 32. nazwa spółgłoski fonetycznej, 33. zbroja ochronna, 36. stan posiadania, 37. urząd k. gospodarczy, 39. państwo w Europie, 40. ryba, 42. derwisz, 44. przeciąg czasu, 45. roślina, 47. drzewo, 49. miara pola, 50. budynek, 51. przyjaciel Mickiewicza, 52. zespół muzyczny, 53. ciało ze spalonego węgla, 54. pieśń na Boże Narodzenie.

Lamigłówka.



W powyższą figurę wstawili litery tak, aby, czytając w kierunku poziomym, utworzyły 9 wyrazów. Litery wstawione w miejsce kropek, uwarzą — czytając od 1 do 16, imię i nazwisko niedawno zmarłego powieściopisarza polskiego.

Znaczenie wyrazów:

- stopień wojskowy u Tatarów,
- biedny derwisz,
- futro śmierzdźla,
- mowa międzynarodowa,
- wieszcz ukraiński,
- imię żeńskie,
- miasto na Warmii i miasto przemysłowe w Polsce (2 wyrazy),
- góra w Palestynie,
- dopływ Dunaju.

Logozryfi.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60	61	62	63	64	65	66	67	68	69	70	71	72	73	74	75	76	77	78	79	80	81	82	83	84	85	86	87	88	89	90	91	92	93	94	95	96	97	98	99	100
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	-----

W miejsce liczb wstawili litery, aby, czytając pionowo, utworzyli 13 wyrazów; rząd środkowy, czytany poziomo, utworzy nazwę przynależnego miasta w Polsce.

Znaczenie wyrazów:

- sportowiec,
- rodzaj zagadki,
- wzgórze,

Uz. T. A. R.

cznego użytku niezbędnym jest utworzenie przynajmniej jednego warsztatu reparacyjnego, zwłaszcza na G. Śląsku, gdyż powszechnie wiadomo, że stan taki obecnie istnieje, edy nartow do naprawy wysyła się z Katowic do Zakopanego, czy Bielska. Jest to wielce niewłaściwym, musi ustać! Jest to raczej ważny fragment, który przecieć bardzo łatwo może być zrealizowany ku zadowoleniu zainteresowanych narciarzy i w co wątpię nie należy, że to się stało. Obok możliwości zaopatrzenia technicznie ciekawych amatorów — w tani narciarski sprzęt i dania sposobności uskutecznienia reparaacji narciarskich na miejscu w Katowicach czy Król. Hucie, nie można pominąć tej sprawy, że mimo to nie należy, wzgl. nagrodzić teren Górnośląski nie stanowią „obrotu” terenu narciarskiego i siłą okoliczności, rzęsa narciarska musi być podwójna koleją mi do południowych powiatów Województwa gdzie piętzy się pasmo Przemysłowe polskiego Beskidu, posiadającego wspaniałe tereny narciarskie i schroniska jak np. na Równicy, Baraniej czy Pilsku.

O ile jednak naogół połączenie kolejowe uwzględniła postulat sfer turystycznych i narciarskich, to przecieć ceny biletów wycieczkowych, zarówno zbrojowych jakoteż indywidualnych, nie są jednak za wygórowane i dla wielkiego odsetku ludności stanowią przeszkodę do oddawania się turystyce zarówno letniej, jak i zimowej. Kalkulacja odpowiednich czynników, o ile onierac się będzie na tej zwykłej kuracji zasadzie, że wzmocnienie obrotu przy niższych cenach biletów wycieczkowych da to same, wzgl. większe zyski, co umniejsza obrotu przy wyższych cenach — wtedy przy rzeczywistym zmniejszeniu obrotu za blizy i szybszym transportowaniu turystów w kierunku górnośląskich do stacji rozjazdowych, stanowiących punkty wycieczkowe dla wycieczek — wzmoże się niepojemnie tak pożądanym ruch narciarski.

Narciarz śląski, stanowiący w bezwzględnie swej większości głównie typ niedolnego, wzgl. świątecznego wycieczkowicza musi służyć wielką ekonomię czasu oraz korzystać z możliwie jakiegoś siłągających ulg biletowych.

Zostawiając sferę zagadnień rzeczowych, które warunkować będą i czynniki i jakościowy rozwój turystyczny narciarstwa śląskiego, przejdźmy do kilku kwestii związanych z samym elementem ludzkim, który winien uprawiać narciarstwo. Kto powinien umieć iść na nartach? Odpowiedź prosta: Wszyscy! Iównie wszyscy, o ile tylko naturalnie nie posiadają poważniejszych defektów fizycznych — winni uprawiać narciarstwo, wzgl. rozporządzać warunkami koniecznymi w imprezach sportowych narciarskich!

Na najwęższych jednak zespołów ludzkich na Śląsku, które w swych założeniach ideowych ma na celu krzewienie m. in. kultury fizycznej, nie może zostać stanowczo obojętna ta pała szlachetnego zimowego sportu przejawiającego się w nierzwej mierze w turystyce narciarskiej.

Obok związków powstańców, związków strzeleckich, obok d. uż. sokółek, poszczególnych ugrupowań wchłaniania fizycznego, obok organizacji młotników przyrody — w ruchu narciarskim przyjąć winna młodzież szkół średnich zerupowana w koła narciarskie pod kierownictwem nauczycieli gimnazjów, dalej nie powinni zostać na uboczu hufce harcerskie, a zasadniczo o ról klubów sportowych winien zachęcić swych członków do powiększania szeregi sekcji narciarskiej Oddziału Górnośląskiego Tow. Tatrzańskiego, stanowiącego najpotężniejszą organizację narciarską na Śląsku.

Dla sportowca, dla miłośnika przyrody, dla człowieka pragnącego nadszć nie radość życia nie istnieje niedziela i ten zimowy. Przeciwnie, że na zimie dać może zadowolenia tak niekiedy wrażeń i przysporzenia tyłu korzyści cielesnych, że nie jest bynajmniej przesadą powiedzieć, że nie poznajemy życia, kto nie ruszył na nartach w świat fantazyjnej krainy, właściwej królestwu zimy.

Kończąc nowy szkic o niektórych zagadnieniach związanych z kształtem akcji narciarskiej na Śląsku po-

4. najslawniejszy malarz w starożytności Grecji,
5. dziełopisarz polski z st.
6. murawa,
7. wynalazca kinematografu (2. przypadek),
8. miasto w Chinach,
9. rodzaj roślin lilijowatych,
10. miasto na Pomorzu,
11. bożek grecki lekarzów,
12. środek leczniczy,
13. miasteczko w Palestynie.

Zagadka - Przekładanka.

Z dwóch słów należy przez przedstawienie poszczególnych liter ułożyć jedno słowo o podanym znaczeniu, przyczem pierwsze litery odsłaniających wyrazów, czytane z góry na dół, utworzą nazwę dzielnicy śląskiej.

1. rok, pop. = imię żeńskie,
2. góry, Anna = tkanina bawełniana,
3. ton, mił = ruda żelaza,
4. nora, pies = imię żeńskie,
5. baika, ule = ryba morska,
6. kassa, Dame = tkanina z wełny,
7. mudo, rzeki = ptak,
8. Anna, as = owoc,
9. Byron, ce = słareczek rzeź,
10. nota, Hora = imię żeńskie,
11. Ryga, sto = owoc,
12. Maj, nad = imię żeńskie,
13. ody, Men = pierwiastek chemiczny,
14. fls, Anode = imię żeńskie (2. przyp.),
15. agat, roli = zwierzę należące do krokodyli.

Rzeczy ciekawe.

Chińska ceremonia w londyńskiej katedrze.

Londyn ma swoją sensację. W angikańskiej katedrze św. Pawła odbyła się pierwsza w dziejach Anglii ceremonia chrześcijańska. Liczy on sobie trzy miesiące życia. Ojciec Jerzy pan Ma nalezy do świątyni wyznawców anglikanizmu.

Ceremonia miała charakter niezwykle czołowy, edy państwo Ma zaprosili na nią swych kolorowych krewnych i przyjaciół. Maleństwo strojne w haftowaną chińską szatę, spoczywało na rękach misjonarki anglikańskiej. Woda potrzebna do chrztu sprowadzona została z rzeki Jordana.

Po uroczystości kościelnej odbyło się przyjęcie w eozotycznej restauracji, której sale udekorowano gołkami chińskimi. Rodzice i onie wystąpili w strojach narodowych. Młoda matka miała na sobie nurnorową złoć haftowaną szatę czarny atłasowy kaftan i złote pantołki. Nawet sandwicze utrzymywane były w narodowych białych czerwonych barwach.

Tenorzy opery londyńskiej śniwali chińskiemu anglikanowi europejskie kotsanki, a rosie w wlaszaki przez Jwienia w języku chińskim.

Cyfy, ścniące krew w żyłach.

W Nowym Jorku istnieje prawosławny kościół, t. zw. kościół Zbawiciela. W świątyni tej znajduje się kaplica, którą nazywają „żałobą Rosji”. Na murach kaplicy widnieją gęsto jedna obok drugiej w mrowane tablice, na których wyrze są liczby ofiar czerwonego teroru. Widok tych potwornych śladów rządów bolszewickich ścina istotnie krew w żyłach. Oto krwawe napisy:

- 31 biskupów,
- 1560 księży,
- 34585 nauczycieli, sędziów i lekarzy,
- 16367 profesorów i studentów,
- 79900 urzędników,
- 65890 szlachciców i arystokratów,
- 56340 oficerów,
- 196000 robotników,
- 268000 żołnierzy i marynarzy,
- 890000 chłopów.

Ostatnie szeregowe wysokie cyfry tłumacza się tem, że w ciągu 10 lat wojny domowej panującej w Rosji, bezustannie prawie toczyły się krwawe walki między wiesniakami, broniącymi swych zbiorów, a żołnierzami, którzy z polcenia władz mieli zbioru te zrekwirować.

Oto wymowny krwawy posiew tych, którzy mienią się wybawcami cierpiącego ludu i jakby na uragowoś urządzali „humanitarne” demonstracje w obronę doków skazanych na śmierć anarchistów.

Radjo.

Na marginesie programów radiostacji w Katowicach.

Kiedy radiostacja katowicka zawiadza oczekiwaniami co do punktualności funkcjonowania oraz co do doboru i układów produkcji, podniosły się wnet głosy niezadowolenia.

Jest to bardzo dobre. Jeżeli edzie, to przedewszystkiem tu, na Kresach zachodnich nowin i ka'w or'ran publicznej pracy funk'cjonować jak najsprawniej, — wprost wzorowo.

Niemniej jest jednak zupełnie zrozumiałe, że nowa placówka ze wzrędlów czysto technicznych nie może zawsze zadowolić najwyższych wymagań. Zawsze znają się słabe punkty i niedociągnięcia, które należą opanować.

Droga do osiągnięcia najwyższego poziomu placówki nie prowadzi zaś przez bezwzględna krytykę i bezkompromisowe podkreślanie tego, co jest złe — ale i przez zaznaczenie i uznanie tego, co było dobre, wartościowe i godne pochwały.

Głosów wrogich nowej placówce usłyszałem dość wiele: kiedy jednak czekałem na jakieś echo wypadków, które onaczają wśród działalności naszej radiostacji, najwyraźniej punkty zastrzeżeń, nie usłyszałem nic noza milczeniem.

A było jednak w dotychczasowej działalności naszej radiostacji takich wypadków niemało.

Ostatnim z nich, to koncert Kwartetu smyczkowego Polskiego Radia Katowice.

Zesół zło'ony z wybitnych muzyków i kamerzystów (prof. Artur Brandenburg, dyr. Milan Zura, prof. M. Szalecki i prof. M. Raganort) jest najlepszym smyczkowym zesółem polskim, jaki dotychczas słyszałem.

Prezycja wykonania, muzikalność frazy i poczucie formy, oraz niezwykłe zgranie się członków zesółu — podnosiło go na poziom światowy.

Takim koncertem, tak ostatni (Haydn Zelenka, Mozart) mo'na było zaimponować całemu światu. Należało więc do uznanie organizacyjnej pracy dyrektora p. prof. St. Twmienickiego: oby dał (lub mógł dać) jaknajwięcej takich wieczorów.

Do produkcji, które wywarły silne wrażenie na całym świecie należał również koncert prof. Fr. Zachara. (Czwórtem listy pełne uznania z Szwecji, Danii, Rosji itd.)

Nie natrzymać zatem zbyt pesymistycznie. Pozwólmy sobie na krytykę jest często destrukcyjna.

Uznajmy, co dobre i miłe, nadzieję, że przyszłość, praca i dobra wola k'ronowników zwycięży co złe i niedoskonałości.

F. Sachse.

Program audycji na sobotę, 24. grudnia 1927 r.

Programy polskie.

Katowice, fala 422. Godz. 15,00 — komunikat Pol. Zw. Przesz. Gospod. Wojas; Śląskiego, 17,00 — transmisja z Warszawy, 17,15 — transmisja z Warszawy, 20,00 — transmisja z Warszawy, 24,00 — transmisja „Pasterki” z katedry w Katowicach.

Warszawa, fala 1111. Godz. 11,40 — kom. P. A. T., 12,00 — sygnał czasu i komunikaty, 17,15 — program dla dzieci, 21,00 — kolędy polskie odśpiewane chórem mieszany, 22,30 — transmisja „Pasterki” z katedry poznańskiej.

Kraków, fala 556. Godz. 11,40 — komunikat P. A. T., 12,00 — sygnał czasu i komunikaty, 17,15 — program dla dzieci, 21,00 — kolędy polskie odśpiewane chórem mieszany, 22,30 — transmisja „Pasterki” z katedry poznańskiej.

Poznań, fala 344,8. Godz. 12,45 — koncert gromofonowy, 13,00 — notowanie i ełdowe, 19,35 — odczyt p. t. „O kolędach”, 20,30 — wieczór kolęd, 22,30 — transmisja „Pasterki” z katedry.

Wilno, fala 425. Godz. 17,00 — transmisja z Warszawy, 19,10 — odczyt p. t. „Boże Narodzenie”, 22,30 — transmisja z Poznania.

Koncerty zagraniczne.

Wrocław, fala 322,6. Godz. 12,00, 20,00, 21,00. Brno, fala 441,2. Godz. 17,00, 18,00, 23,55, 24,00. Wiedeń, fala 517,2. Godz. 11,00, 18,00, 20,00, 24,00.

Program audycji NA NIEDZIELĘ, 25 GRUDNIA 1927 R.

Programy polskie.

Katowice, fala 422. Godz. 10,15 — transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej, 17,00 — transmisja z Krakowa L. Rydla „Bocleem Pol-

Życie sportowe.

Tragiczny zgon ś. p. Alfreda Freyera, najwybitniejszego lekkoatlety polskiego.

Wszyscy, którzy w Polsce interesują się sportem — a tych jest coraz więcej — znają doskonale nazwisko Alfreda Freyera, jednego z „asów” naszej lekkiej atletyki, zawodnika faktycznie na miarę europejską, powszechnie cenionego za dużą ambicję oraz wytrwałość w pracy.

To też jak grom z jasnego nieba spadła wiadomość, że ten popularny „polski Nurm”, jedna z niewielu nadziej naszego sportu na zbliżającej się olimpiadzie, wielokrotny zwycięzca w poważnych konkurencjach międzynarodowych — pody ofiarą rozszalałego tyfoidu — w obronie skarbów kultury narodowej, wyrzucając je niszczącymi płomieniom...

Padł na posterunku. I jak zawsze dzielnie a ofiarnie walczył na bieżni o honor ojczystych barw, tak i teraz, w decydującej chwili, nie zawahał się rzucić nawet swego życia na szale! Co za wspaniały przykład bohaterstwa i poświęcenia, jakiego symbolem jest sport!

Nie znamy dokładnie jeszcze okoliczności, w których zginął ś. p. Freyer, ale są to już szczegóły; sam fakt bowiem pozostaje niezmienny: spełnił swój obowiązek do ostatnich granic samozaparcia się i za to może mu!

Kalendarzyk zawodów piłkarskich.

I. święto Bożego Narodzenia.

Świętochłowice.

Śląsk Świętochłowice — KS. 06 Katowice.

Chropaczów.

Czarni Chropaczów — KS. Chorzów.

Szarlej.

Odra Szarlej — Pogon Nowy Bytom.

Ruda.

Slavia Ruda — Śląsk Siemianowice.

II. święto Bożego Narodzenia.

Świętochłowice.

Śląsk Świętochłowice — Zjednoczeni P. Sportu Król. Huta.

Szarlej.

Odra Szarlej — Iskra Siemianowice.

Lipiny.

Naprzód Lipiny — Amatorski K. S. Król. Huta.

Ruda.

Slavia Ruda — Deichsel Hindenburg.

710 -:- 710

Sportowe Biuro Prasowe.

Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych Woj. Śląskiego komunikuje, że Sportowe Biuro Prasowe czynne będzie w I. święto od 15 do 19 godz., oraz w II. święto od 15 do 20 godz.

Wyniki zawodów piłkarskich i kół i inne wiadomości sportowe uprasza się donieść w zaprowadzonym powyżej czasie pod nr. tel. 710.

Warta Poznań drużynowym mistrzem Polski w boksie.

Stosunek punktów 10:6 dla Warty.

Poznań. Ubiegłą sobotę rozegrano w Ogrodzie Zoologicznym zawody bokserskie pierwsze w ogóle o mistrzostwo drużynowe Polskie. Zawody Bokserskiego między zespołami Warty poznańskiej a Bokserskim Klubem Sportowym Katowice, które zakończyły się zwycięstwem zwycięstwem Poznańczyków, którzy zdobyli tym samym tytuł drużynowego mistrza Polski na rok 1927/28.

W myśl regulaminu obie drużyny obadziły musiały wszystkie walki, a poszczególne walki trwać miały po 4 rundy.

Już przy ważeniu 1 1/2 funta nadwagi, przeciwnie mógł startować w konkurencji w swej klasie, tracąc walkowerem dwa punkty dla swego zespołu, Warta natomiast straciła dwa punkty w wadze ciężkiej, bowiem nie obsadził tej konkurencji.

Hadnek stoczył zatem walkę z Majchrzykiem, wygrywając ją przez dyskwalifikację swego przeciwnika, Kupka zaś snocował w Lużańskiego z Grudziądza, walki te były jedynie uzupełnieniem programu.

Wrocław, fala 322,6. Godz. 12,00, 20,00, 21,00. Brno, fala 441,2. Godz. 17,00, 18,00, 23,55, 24,00. Wiedeń, fala 517,2. Godz. 11,00, 18,00, 20,00, 24,00.

Warszawa, fala 1111. Godz. 10,15 — transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej, 17,05 — transmisja z Krakowa, 20,00 — transmisja z Krakowa.

Kraków, fala 556. Godz. 10,15 — transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej, 17,00 — Rydla „Bocleem Polskie” w wyk. artystów Tea-

Sp. Alfred Freyer urodził się w Dziukowie, jako syn kunozeusza hr. Tarnowskiego. — Pierwsze kroki w charakterze czynnego sportowca stawiał jako członek „K. S. Tarnowia”, skąd przeniósł się na Górny Śląsk i gdzie startował w barwach „L. F. C.” Na szerszą działalność wypłynął dopiero pod koniec 1925 roku, będąc już członkiem warszawskiej „Polonii” i w jej barwach wyrabia się coraz więcej, wybijając się jako czło nasych lekkoatletów, przyczem wśród długodystansowców był ostatnio klasą dla siebie.

Zdobył mistrzostwo Polski w Maratonie oraz w biegach na 10 tys. i 5 tys. m.; bronil też skutecznie naszych barw w meczach międzynarodowych z Włochami, Czechosłowacją, Estonią i Lotwą.

Ostatnio specjalizował głównie w Maratonie i trenował bardzo p'nie w Poznaniu, gdzie był na pierwszym kursie olimpijskim, a wkrótce po Bożem Narodzeniu znów miał zjechać do Poznania na podobny kurs.

W tragicznie zmarłym ś. p. Freyerze sport polski traci jednego ze swych najwybitniejszych przedstawicieli, a strata ta jest tem boleśniejsza, że był on wzorem sumienności i skromności.

Wyniki techniczne:

Waga musza: Stepniak (Warta) — Synoczek (B. K. S.) II. Wygrywa lekko na punkty Stepniak.

Waga kogucia: Głon (Warta) — Pawlica (B. K. S.). Zwyciężył nieznacznie na punkty Głon.

Waga półciężka: Karasiewicz (Warta) — Synoczek (B. K. S.). Przez dyskwalifikację Karasiewicza w 4 starciu wygrywa Synoczek, pzewyższał on swego przeciwnika widocznie.

Waga półśrednia: Arski (Warta) — Kowolik (J. K. S.). Zastąpienie na punkty wygrał Arski, był on technicznie doskonały, nadto przewyższał Kowolika budową i zycznością.

Waga średnia: Baczkowski (Warta) — Snoppek II (B. K. S.). Mimo zupełnej przewagi Snopka w trzech rundach, nawet lekkiej w czwartej, walkę ogłoszono za nierozstrzygniętą. — Stronniczość sędziów pozbawiła zespół katowicki dwóch cennych punktów.

Waga półciężka: Nawlicki (Warta) — Gruska (B. S. K.). Obaj przeciwnicy byli sobie równi — walka była wyrównana i zakończyła się wynikiem remisowym.

Poza konkursem walczyli: W wadze lekkiej: Majchrzycki (Warta) — Hadnek (B. K. S.). Pod każdym względem lepszy Majchrzycki — przegrywa przez dyskwalifikację za niedozwolone uderzenie Hadnka.

W wadze ciężkiej: Lużański (Grudziądz) — Kupka (B. K. S.). Po rażącej przewadze w pierwszym starciu, wygrywa Kupka przez techniczny K. O. w drugiej rundzie.

Sędziował w ringu p. Kannenberg z Łodzi, bardzo słabo, a prestige jego poważnie osłabił sędza punktowy p. Kolaszyński z Poznania, przez stronnictwo sprawowanie swej funkcji. Drugi sędza punktowy był p. Snoppek, jednakże z tego opinii się p. Kannenberg nie liczył.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężyła Warta na okres jednego roku wspaniały puhar, ufundowany przez P. Z. B. Puhar wręczył zwycięskiej drużynie prezes P. Z. B. p. Baran.

Wyjazd Warty do Gdańska.

Na święta Bożego Narodzenia „Warta” jedzie do Gdańska, aby rozegrać tam dwa mecze z czołowymi klubami „Słupsk” i „K. S. Danzig”. Spotkania te będą w Gdańsku ogromnie zainteresowanie, czego dowodem są liczne notatki w prasie, wyrażające się bardzo pochlebnie o „Warcie”, jako o najlepszej drużynie piłkarskiej Polski.

W marcu poznańska „Warta” udaje się na dwa mecze do Lipska.

Z Krynicy.

W dniach 30, 31 bm. i 1. stycznia 1928 roku odbędzie się w Krynicy turniej hokejowy o mistrzostwo Krynicy. W turnieju tym wezmą udział prawdopodobnie AZS., Legia, WTL z Warszawy, LTL, i Pogon z Lwowa oraz Cracovia z Krakowa.

Wrocław, fala 322,6. Godz. 12,00, 20,00, 21,00. Brno, fala 441,2. Godz. 17,00, 18,00, 23,55, 24,00. Wiedeń, fala 517,2. Godz. 11,00, 18,00, 20,00, 24,00.

Warszawa, fala 1111. Godz. 10,15 — transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej, 17,05 — transmisja z Krakowa, 20,00 — transmisja z Krakowa.

Kraków, fala 556. Godz. 10,15 — transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej, 17,00 — Rydla „Bocleem Polskie” w wyk. artystów Tea-

Wilno, fala 425. Godz. 10,15 — nabożeństwo z katedry poznańskiej, 16,25 — odczyt p. t. „O kolędach”, 17,00 — transmisja z Krakowa, 19,00 — koncert orkiestry wojskowej.

Koncerty zagraniczne.

Wrocław, fala 322,6. Godz. 8,30, 11,00, 15,20, 16,30, 18,00, 22,15. — Królewiec, fala 329,7. Godz. 9,00, 11,15, 16,00, 19,30, 21,15. — Londyn, fala 341,4. Godz. 10,30, 19,00, 20,00, 21,05. — Langenberg, fala 468,8. Godz. 5,50, 6,00, 9,00, 11,20, 11,40, 12,00, 12,30, 16,00, 18,00, 20,00, 22,00. — Wiedeń, fala 517,2. Godz. 11,00, 15,30.

Operetki.

Budapeszt, fala 556,4. Godz. 18,00 — „Pani Eszi”, operetka Kalmana.

Program audycji NA PONIEDZIAŁEK, 26 GRUDNIA 1927 R.

Programy polskie.

Katowice, fala 422. Godz. 10,15 — transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej, 12,00 — transmisja z Warszawy, 14,10 — odczyt religijny, 15,00 — komunikat meteorologiczny, 15,10 — transmisja koncertu z Filh. Warszawskiej, 17,20 — odczyt p. t. „Zadania i cele spółdzielczości”, 17,45 — Bery i Sojki Śląskie — wygl. Karlik z Kocyndra (prof. Ligoń), 18,10 — rozmaitości, 18,30 — kom. P. A. T., 20,30 — transmisja z Poznania, 22,00 — komunikaty, 22,30 — koncert z k'w. Atlantic.

Warszawa, fala 1111. Godz. 10,15 — nabożeństwo z katedry poznańskiej, 12,10 — transmisja z Filh. Warszawskiej, koncert poświęcony utworom Chopina, 15,15 — koncert z Filh. Warszawskiej — utwory Brahmsa, Mozarta i in., 20,30 — transmisja z Poznania.

Kraków, fala 556. Godz. 10,15 — nabożeństwo z katedry poznańskiej, 12,00 — komunikaty, 12,10 — transmisja z Filh. Warszawskiej, 15,15 — transmisja z Warszawy, 20,30 — transmisja z Poznania.

Poznań, fala 344,8. Godz. 10,15 — nabożeństwo z katedry, 12,10 — 17,45 — koncert, 20,30 — koncert organowy Feliksa Nowowiejskiego, 22,30 — muzyka.

Wilno, fala 425. Godz. 10,15 — transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej, 12,10 — transmisja z Filh. Warszawskiej, 14,00 — transmisja z Warszawy, 17,30 — koncert, 19,35 — audycja gwiazdkowa dla dzieci, 20,30 — transmisja z Poznania.

Koncerty zagraniczne.

Wrocław, fala 322,6. Godz. 11,00, 12,00, 17,00, 20,10.

Opery i operetki.

Wrocław, fala 322,6. Godz. 20,10 — „Gdy miłość się budzi”, operetka. — Królewiec, fala 329,7. Godz. 20,05 — „Trzy stare pudła”, operetka. — Neapol, fala 333,2. Godz. 20,45 — „Wesetka”, opera. — Lipsk, fala 345,8. Godz. 18,30 — „Tannhäuser”, opera Wagnera. — Hamburg, fala 354,7. Godz. 20,00 — „Opowieści Hoffmanna”, opera Offenbacha. — Langenberg, fala 468,8. Godz. 19,00 — „Tannhäuser”, opera Wagnera. — Monachium, fala 556,7. Godz. 18,30 — „Tannhäuser”, opera Wagnera.

Bote Narodzenie na falach Londynu.

Wydział programowy towarzystwa radiofoncznego (British Broadcasting Corporation) podaje do wiadomości radioluchowców polskich, że w dniu wigilijnym, dn. 24 bm. radiostacja w Chelmsford, pracująca na krótkiej fali 24 metrów nada pierwszą część programu świątecznego.

Nadawanie zacznie się o godz. 4,15 wg. czasu warszawskiego.

Włoska stacja radiofoniczna w Stanach Zjednoczonych.

W mieście amerykańskim Rosten, leżącym nad Hudsonem, gdzie mieszka większa ilość Włochów i gdzie wychodzi wielki dziennik włoski „Corriere d'America” — zbudowano silną radiostację. Radiostacja ta nadaje komunikaty i odczyty w językach: włoskim i angielskim i uwzględnia specjalnie wiadomości, oraz ostatnie wydarzenia z Włoch.

Izolacje zimno i ciepło-chronne

Fabryka materiałów izolacyjnych i substancji korkowych 97X69

Wilhelm Müller

„Główny Słabo”

Złoty Medal

1927

Dodatek tygodniowy „Polski Zachodniej”¹⁶

poświęcony sprawom robotniczym i społecznym.

0 twórczy udział robotnika i pracownika w życiu społecznym.

Każdy robotnik, każdy pracownik już przez to samo, że jego udział w życiu i rozwoju społeczeństwa uskutecznia się przez pracę bądź fizyczną, bądź umysłową, jest przedewszystkiem społecznikiem. Nie chodzi o to, czy każdy poszczególne pracownik, względnie robotnik rozumie czy też odczuwa swoją rolę społeczną. W znacznej większości wypadków ci pracownicy i robotnicy traktują swoją pracę li tylko jako środek uzyskania możliwości zaspokojenia swoich indywidualnych potrzeb. Wyniki jednak ich pracy w ogromnej większości służą dla zaspokojenia nie ich osobistych potrzeb, lecz potrzeb niezmiennych w wspólnotach, a nawet ludzi obcych ras i narodów; służą więc dla zaspokojenia potrzeb społecznych.

Z tej roli i znaczenia społecznego każdego pracownika i robotnika wynika i jego obowiązek społ. a jednocześnie i jego prawa; jako elementu, przyjmującego czynny udział w życiu i rozwoju każdego społeczeństwa. Nie wykonywa on swego obowiązku społecznego i nie korzysta ze swych praw, jeżeli ogranicza się jedynie do obrony swych interesów zawodowych. Zapoznać bowiem, że zaspokojenie jego potrzeb materialnych i duchowych nie tylko (a nawet nie tyle) zależy od energii z jaką on broni swych praw indywidualnych i klasowych, lecz przedewszystkiem od stanu rozwoju materialnego i duchowego całego społeczeństwa, skąd czerpie on potrzebne mu wytwory i bogactwa. Nie spełnia robotnik i pracownik swego obowiązku społecznego i nie korzysta ze swych praw nawet i w tym wypadku, jeżeli rozumiejąc swoją rolę społeczną, i uświadamiając sobie niesprawiedliwość podziału dóbr i bogactw społecznych, zachowuje się biernie w stosunku do bieżącego życia społecznego, jedynie przygotowując się i przygotowując poniekąd zmianę istniejącego ustroju socjalno-politycznego na ustrój bardziej odpowiadający jego poczuciu sprawiedliwości. Nie uświadamiają oni bowiem sobie, że ustrój socjalno-polityczny zmienia się przez stałe, z dnia na dzień narastanie wpływów jednych, bardziej twórczych czynników społecznych nad wpływami czynników, których twórczość słabnie, a przeto i wpływy maleją. Rewolucja, jako metoda burzliwych i gwałtownych zmian ustroju społecznego, jest zjawiskiem wyjątkowym, a dla niejednego społeczeństwa i zabójczym środkiem rozwoju. Zresztą, rewolucje tylko pozornie wprowadzają zasadnicze zmiany w ustrój socjalno-polityczny. Po okresie gwałtownego burzenia, nawiedzony rewolucją kraj wraca do punktu wyjścia, zęby od tego punktu rozpocząć istotną twórczą pracę nad przebudową ustroju przedrewolucyjnego. Również i klasa społeczna, którą rewolucja jak gdyby wyniosła na powierzchnię życia, bardzo prędko traci tą drogą nabwie prawa i przywileje. Schodzi znowu na stanowisko zajmowane przed rewolucją, aby dopiero wówczas, z dnia na dzień potęgającym się, czynnym i twórczym udziałem w rozwoju społeczeństwa wywalczać sobie prawa należne jej ze względu na znaczenie i rolę, jaką odgrywa w Państwie. I prowadzi tego dobitnie rewolucja rosyjska.

Prawda, przyczyny rewolucji nie są wykryte i zbadane, jak nie są wykryte i zbadane przyczyny wybuchów wulkanicznych. Pozostaje więc szerokie pole do najrozmaitszego rodzaju teorii i domniemań w objaśnianiu tych kataklizmów dziejowych. Tak, jak jest faktem niezaprzeczalnym, że struktura globu ziemskiego przekształca się bardziej na skutek stałe z dnia na dzień działających procesów chemicznych i mechanicznych, względnie stałych i spokojnych, niż na skutek pojedynczych wybuchów wulkanicznych — tak również i struktura społecz-

Rozwój Międzynarodowego Ustawodawstwa Pracy.

W ostatnich tygodniach zanotować można w licznych państwach zarządzania, zmierzające do ratyfikacji międzynarodowych konwencji pracy.

W Holandji przeprowadzono ratyfikację trzech konwencji, a mianowicie:

- 1) o traktowaniu robotników obcokrajowych i tubylczych w razie nieszczęśliwych wypadków przy pracy, uchwalonej w roku 1925,

- 2) o odszkodowaniu w razie nieszczęśliwych wypadków przy pracy, uchwalonej w tymże roku,

- 3) o uproszczeniu inspekcji wychodźców, uchwalonej w roku 1926.

W Niemczech Reichstag przyjął projekt ustawy o ratyfikacji konwencji, uchwalonej w roku 1919 w sprawie zatrudnienia kobiet w okresie macierzyństwa, ponadto uchwalił on nowelę do kodeksu ubezpieczeniowego, zmierzającą do tego, aby przepisy ustawodawcze niemieckie odpowiadały przepisom tej konwencji.

Na Węgrzech przygotowuje się projekt ustawy o ochronie pracy kobiet i młodocianych w celu umocnienia ratyfikacji konwencji o ochronie pracy kobiet w okresie macierzyństwa, o zakazie pracy nocnej kobiet oraz o zakazie zatrudniania dzieci w przemyśle.

W Irlandii przedłożono parlamentowi do ratyfikacji wszystkie projekty konwencji, dotyczące wychodźstwa i warunków pracy marynarzy, które uchwalone zostały w roku 1925.

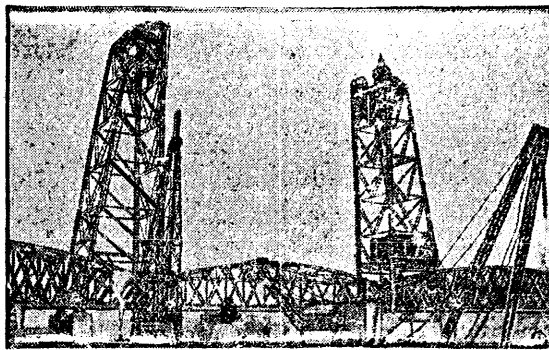
We Francji przedłożony został Izbie Deputowanych projekt ustawy o ratyfi-

kacji projektu konwencji i traktowaniu robotników obcokrajowych i tubylczych w razie nieszczęśliwych wypadków przy pracy; w Belgii przedłożono parlamentowi projekt ustawy o ratyfikacji konwencji, ograniczającej zatrudnianie dzieci w rolnictwie.

W Belgii uchwalił Senat ostatecznie ratyfikację konwencji o odszkodowaniu, należnym w razie chorób zawodowych, o odszkodowaniu, należnym w razie nieszczęśliwych wypadków przy pracy, o traktowaniu robotników obcokrajowych i tubylczych w razie nieszczęśliwych wypadków przy pracy oraz o warunkach angażowania i repatriacji marynarzy.

Norwegia przeprowadziła ratyfikację międzynarodowej konwencji o granicy wieku dla marynarzy, uchwalonej w roku 1920 oraz konwencji o granicy wieku dla pracowników, zatrudnionych na statkach w charakterze palaczy, uchwalonej w roku 1921. Liczba dokonanych aktów ratyfikacyjnych wynosi dotychczas ogółem 243. W związku z tem warto zaznaczyć, że i w Chinach Rząd przygotowuje ratyfikację niektórych konwencji; poseł Chin w Bernie powiadomił mianowicie Międzynarodowe Biuro Pracy, że Rząd chiński przedłożył właściwym władzom wszystkie projekty konwencji oraz zalecenia uchwalone przez 8-mą i 9-tą konferencję pracy. Odnośnie projektu konwencji i zalecenia dotyczące ochrony pracy marynarzy oraz inspekcji emigrantów, znajdujących się na statkach.

Nowy cud techniki.



W mieście Rotterdam, w Holandji, zbudowano ostatnio most rzucany przez wodę morską „Königshaven”. Budo...a mostu trwała dwa lata.

W rzędzie wielkich mostów europejskich nowy most w Rotterdamie za miastem następuje miejsce po moście zrujnowanym przez Don pod Rostowem (Rosja).

na zmienia się i rozwija nie tyle pod wpływem rewolucji, ile stale działającej ewolucji.

Nastawienie przeto działalności robotników i pracowników czy to wyłącznie w kierunku obrony swoich interesów zawodowych, czy to w kierunku oczekiwania, a poniekąd nawet i przygotowywania rewolucji socjalnej, w praktyce może się okazać jednakowo zgubnym zarówno dla społeczeństwa i jego rozwoju, jak i dla samych pracowników i robotników; jednakowo zgubnym, gdyż skazuje tak potężny element społeczny na rolę bierną, usuwa z codziennego życia najbardziej postępowy jego składnik, a tem samem sztucznie zmaga warę, znaczenie i wpływ czynników wstecznych, reakcyjnych, które odegrały już swoją rolę historyczną i w znacznym stopniu zatraciły niezbędną dla rozwoju twórczość.

Poza obroną swoich interesów zawodowych, jedyną dziedziną bardziej żywego i czynnego udziału pracowników i robotników była dotychczas dziedzina polityczna. W tej tylko dziedzinie przywódcy robotników powoływali ich do manifestowania swojej woli. Ale i w tej dziedzinie robotnikiem i pracownikiem mało postępowo się, wykorzystując jego niewyrobień polityczne, albo też

stosowano teorię o biernym stosunku do zaradnie chwili bieżącej i taktykę zasadniczej obojętności. Życie okazywało się często silniejszym od teorii. Głosiciele nieprzejednanej opozycyjności zmasowani bawili przystępować do aktywnej pracy politycznej i społecznej, a nawet brać udział w rządach; masy robotnicze i pracownice — pod nakazem instynktu społecznego silniejszego od wpaływających teorii — niejednokrotnie brały czynny udział w rozwoju i w walce o byt swego narodu i w tym samym udziałem decydowały i o tym bycie, i o charakterze rozwoju państwowego. Niemniej jednak i nasy i przywódcy, nie zaprawieni do pracy państwowo-twórczej przez stały, czynny udział w życiu narodu i rządach, niewyrobieńi przeto praktycznie — rychło tracili chwilowo zdobyte, najcenniejszej drogi bardzo opłacone pozycje i wpływy realne, na korzyść bardziej wyrobionych czynników społecznych.

Świadomie twórczy i czynny udział robotników i pracowników w życiu społecznym jest jednak niemożliwy, tak długo, jak długo nie poczują się oni wolnymi obywatelami swego społeczeństwa, wolnymi, a więc i odpowiedzialnymi za to społeczeństwo. W dołychczasowym pojęciu społeczeństwa i samych robotników, ci ostatni sprzedają swą pracę. Z

tego pojęcia wynikało przeświadczenie o prawie kupującego pracę rozporządzać nią, a przeto rozporządzać i robotnikiem, jak rozporządza się kupionym towarem; wynikało przeświadczenie całkowitej zależności ekonomicznej robotnika od pracodawcy. Z drugiej zaś strony robotnik czy pracownik uznawał te nabyte przez pracodawcę prawa, za swój zaś obowiązek uważał w najłepszym wypadku uczucie przepracować sprzedaną ilość godzin; w żadnym jednak razie nie uznawał siebie odpowiedzialnym za rezultaty pracy zbiorowej, w której przyjmuje udział, za jej celowość i skuteczność. W istocie robotnik, czy pracownik uczestniczył w pracy całego społeczeństwa, aby zapewnić temu społeczeństwu i ludzkości byt, a przedewszystkiem, aby umożliwić rozwój duchowy i kulturalny. W istocie robotnik i pracownik nie sprzedają, lecz oddają swoją pracę społeczeństwu i przez ten akt uzyskują nietylko prawo na częściowy ekwiwalent tej pracy, ale i na równy wszystkim innym czynnikom społecznym udział w tworzeniu życia społecznego. Z tego wynika i odpowiedzialność ich nietylko za swoją pracę, lecz i za pracę całego społeczeństwa. Pierwszym przeto warunkiem świadomego i twórczego udziału robotników i pracowników w życiu społecznym jest uznanie siebie za wolnych obywateli w pełnym znaczeniu tego słowa, uznanie siebie i narzucenie tego uznania całemu społeczeństwu. Wobec tego, że te prawa wypływają z roli społecznej, niezbędnym warunkiem ich realnego zaistnienia jest poczucie odpowiedzialności za byt i rozwój społeczeństwa, za celowość i skuteczność każdej pracy, w której uczestniczą poszczególne robotnicy i pracownicy. Każdy pracownik i robotnik ma przeto prawo do czynnego współudziału nietylko w życiu politycznym, lecz i w życiu społecznym w szerokim znaczeniu tego słowa, w życiu i w rozwoju każdego poszczególnego, zbiorowego warsztatu pracy, którego stanowi część składową; jednocześnie zaś obowiązany jest czynnie współdziałać w rozwoju politycznym i ekonomicznym swego kraju. Formy i metody takiego czynnego udziału w każdym poszczególnym wypadku mogą być najrozmaitsze. Zadaniem przeto organizacji robotniczych jest wyszukiwać i pogłębiać te formy i metody, a zadaniem robotników i pracowników wdrażać w życie karzące obywatelskie, jako niezbędny warunek pracy społecznej. Rola i znaczenie człowieka i grup społecznych w ostatecznym wyniku zależą faktycznie od nadwartości jego pracy, czyli od tej części pracy, której ekwiwalentu on bezpośrednio nie uzyskał; od nadwartości jednak dobrowolnie, a nie pod przymusem oddanej. W tym bowiem ostatnim wypadku uzyskując znaczenie te czynniki społeczne, które oddają społeczeństwu nadwartość nie swojej własnej pracy, lecz nadwartość pracy wymuszonej na innych. Nadwartość pracy dobrowolnie oddanej zależy bezpośrednio nie tyle od ilości tej pracy, ile od jej jakości, zależy więc od wyrobienia i wrodzonych zdolności. Rola i znaczenie robotników w życiu społecznym będą zależały przeto nietylko od świadomości swoich praw i obowiązków udziału w produkcji, w życiu politycznym i w życiu społecznym, lecz i od odpowiedniego wyrobienia i uzdolnienia do tej pracy. Wyrobienie jednak i uzdolnienie nie przychodzi samo. Zdobywa się je codzienną aktywną działalnością.

Jeżeli więc robotnicy i pracownicy uważają, że ich rola w społeczeństwie nie jest współmierna z ich pracą i że znaczeniem jej pracy, co faktycznie ma miejsce — to winni zdać sobie sprawę, że wynika to z ich biernego udziału w życiu i procesach społecznych, a w rezultacie tej bierności i ze słabości wyrobienia w sobie cech i zdolności, niezbędnych dla wywierania poważniejszego wpływu na rozwój polityczny, ekonomiczny i duchowy kraju. Muszą sobie zdać sprawę, że ich rola zależy od ich wpływu, a wpływ ich od aktywności i wyrobienia społecznego i fachowego. J. H. H.

Polityka finansowa amerykańskich związków robotniczych.

Ruch robotniczy w Ameryce kształtuje się w sposób odmienny, aniżeli w Europie. Wpływa na to cały szereg nieznanych nam czynników, a przede wszystkim niechęć społeczeństwa amerykańskiego do jakichkolwiek przejawów etatyzmu. Ingerencja państwa w dziedzinie życia gospodarczego ogranicza się do ogólnej kontroli z jednej strony nad warunkami pracy, mieszkaniami, sytuacją społeczną, hygieną itd., z drugiej — do normowania rozwoju stosunków ekonomicznych w drodze polityki kredytowej, czy też handlowej.

W Stanach Zjednoczonych nie istnieje inspekcja pracy, ubezpieczenia społeczne itd.

Dlatego też stosunki między pracą i kapitałem układają się zupełnie niezależnie od wpływów zewnętrznych. W tych warunkach amerykański ruch robotniczy musiał wypracować sobie własne metody działania.

Przywódcy robotników amerykańskich zwrócili baczny uwagę na siłę gospodarczą robotników. Zrozumeli, iż tylko w wypadku rozporządzenia kapitałami będą w stanie skutecznie walczyć o realizację swych postulatów. Dążyli do uczynienia robotników kapitalistami — znalazła oddźwięk w szerokich masach robotniczych.

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech rozwoju tych mas jest niewątpliwie chęć osiągnięcia udziału w zyskach. Systemy, jakie tu zastosowano, są b. różnorodne i nie będą się chwiliowo nad nimi zatrzymywał. Chodzi mi tylko o podkreślenie, iż to właśnie zawiśko pozwoliło amerykańskim związkom zawodowym wejść na nową drogę polityki finansowej.

Powstały banki robotnicze.

Od r. 1920 do 1925 powstało 28 banków. Poza tym, syndykaty wykupiły większość akcji jeszcze dwóch wielkich przedsiębiorstw bankowych. Jeżeli chodzi o kapitały, jakimi te banki rozporządzają, przytoczę dane dotyczące r. 1925. Z 28 banków było:

8 z kapitałem poniżej 1 mil. dolarów	rozporządzających 60 mil. dolarów
3 z kap. od 5 do 10 mil.	20 410 313 \$
15 z kap. od 1 do 5 mil.	37 105 639 \$
1 z kap. od	25 814 443 \$

57 216 639 \$

Brak danych co do 1 banku.

Z dwóch banków kontrolowanych przez ten rozporządzący kapitałem 17 031 105 dol., drugi — 72 895 375.

Zestawiając te dane, otrzymamy ogólną sumę prawie 150 mil. dolarów!

Należy tu nadmienić, że w liczbie 28 banków są także, które są kontrolowane przez jedną i tę samą organizację. Np. t. zw. „Brotherhood Locomotive Engineers” posiadało lub brało udział w 10 bankach.

Wyżej przytoczone cyfry świadczą, iż w ciągu b. krótkiego czasu zdolno zgromadzić znaczne kapitały. Nie należy zapominać, że w r. 1921 mieliśmy w Stanach ostrą kryzys gospodarczy!

Co się tyczy działalności tych banków, to większość z nich nie różni się w zasadzie od zwykłych banków. Oczywiście, baczny uwagę zwraca się tu na sprawę nabycia akcji przedsiębiorstw przez robotników.

Chęć zdobycia własnych środków finansowych ze strony organizacji robotniczych przejawia się i w innych dziedzinach. Robotnicy amerykańscy powołują do życia instytucje społeczne (własnymi siłami, bądź przy udziale przedsiębiorców), które zastąpiłyby im brak ubezpieczeń, państwowego pośrednictwa pracy itd.

I tak mamy specjalne Towarzystwa, zajmujące się pośrednictwem pracy. W r. 1925 było 7 takich towarzystw z kapitałem 20 000 000 dol. W 6 z nich brała udział wspomniana wyżej organizacja „Brotherhood Locomotive Engineers”.

Zadaniem tych towarzystw jest nie tylko wyszukiwanie posad, ale i załatwianie i finansowanie sprawy przejazdu kandydatów.

Jeżeli chodzi o dziedzinę ubezpieczeń, brak jest danych szczegółowych. Ogólnie nadmienić należy, iż mamy tu do

Ruch zawodowy w Rosji Sowieckiej.

Międzynarodowe Biuro Pracy wydało specjalne studjum, poświęcone ruchowi zawodowemu w Rosji Sowieckiej. Studium to oparte na bogatym materiale informacyjnym, wskazuje wyraźnie na przemiany, które dokonały się w polityce rządu sowieckiego w odniesieniu do tego zagadnienia.

Po wybuchu rewolucji bolszewickiej uczyniono ze związków zawodowych pewnego rodzaju urzędy, zorganizowane w sposób centralistyczny pod względem administracyjnym i finansowym. Wszyscy pracownicy najemni należeli musieli do związków, a składki były ściągane narówni z podatkami. Funkcje pełnione przez związki odpowiadały ściśle funkcjom, w innych państwach pełnionym przez urzędy.

Z biegiem lat charakter związków uległ gruntownym zmianom. Związki nie mogły być równocześnie czynnikiem powołanym do jednostronnej, obrony pra-

cowników, oraz urzędem, który uwzględniałby musi całokształt interesów państwowych.

Obecnie przynależność do związków nie jest przymusowa, a rola ich ogranicza się coraz więcej do obrony interesów robotniczych, zwłaszcza przy zawieraniu umów zbiorowych. W chwili obecnej nie można jeszcze mówić w Rosji o wolności koalicyjnej, skoro organa kierownicze w związkach nie są wybierane, lecz mianowane przez partię komunistyczną. Nie mniej skasowanie przymusu należenia do związków stanowi ważny krok naprzód na drodze do ustanowienia wolności koalicyjnej. Warto zaznaczyć, że po skasowaniu przymusu należenia do związków, liczebność tych ostatnich zmniejszyła się w roku 1923 o 50 procent. Od tego czasu liczba członków wzrasta ponownie i w chwili obecnej bierze w ruchu zawodowym udział ogółem 9.000.000 pracowników umysłowych i fizycznych.

Rady fabryczne w Ameryce.

Instytucja rad fabrycznych rozprzeczniła się coraz więcej w Stanach Zjednoczonych. Podczas, gdy przed wojną była ona niemal nieznaną, w roku 1925 istniało w 432 przedsiębiorstwach przeszło 900 rad fabrycznych, reprezentujących przeszło 1.300.000 robotników.

Cyfrę tę podaje „Informations sociales”, tygodnik wydawany przez Międzynarodowe Biuro Pracy, według sprawozdania, opracowanego przez Amerykańską Izbę Handlową. W sprawozdaniu ten dyrektor wydziału przemysłowego Izby pisze:

„Ustanowienie unormowanych sto-

czynienia z dwójakimi systemami: 1° — towarzystw ubezpieczeniowych, prowadzonych przez organizację robotniczą, w których wkładki zmniejszone są do minimum, 2° — kas ubezpieczeniowych, opartych na wpłatach przedsiębiorców i robotników (czasem wyłącznie przedsiębiorców), powstałych wskutek porozumienia między pracodawcami i pracownikami.

Widzimy więc, że robotnicy amerykańscy rozwiązują szereg bardzo poważnych zagadnień społecznych bez udziału państwa. Oczywiście, nie należy tu zapominać o jednej rzeczy: że prace robotników amerykańskich są bardzo wysokie, co umożliwia im tworzenie własnych kapitałów. Przedsiębiorcy amerykańscy zrozumieli, iż dobrze płatny robotnik pracuje wydajniej, dalej, że dobre płace zwiększają znakomicie pojemność rynku wewnętrznego i odbijają się wskutek tego dodatnio na całokształcie życia gospodarczego. Ale to są warunki zewnętrzne. Rzeczą nie-mniej wagi jest to, że w całej tej akcji przejawia się inicjatywa własna robotników na polu ekonomicznym.

Tej rzeczy muszą od robotników amerykańskich nauczyć się robotnicy europejscy: że istotna siła klasy robotniczej — to wpływ, jaki robotnicy będą mieli na życie gospodarcze. Wpływ ten osiągną wówczas, gdy sami twórczy czynnik w życiu tem będą reprezentować.

W. Wyszyński.

Biuro Międzynarodowe Pracy.

Daleko w wolnej szwajcarskiej ziemi, gdzie rokrocznie zastępy najpiękniejszych młodych stanu świata całego stają do bezkarnawki walki o pokój, zgodę ludów, w Genewie, obok powszechnie znanej, przez jednych zwalczanej, przez innych przeceńianej instytucji Ligi Narodów — jest jeszcze inna, o której się mniej mówi, mniej pisze, a która wielką już dzisiaj odgrywa rolę w świecie międzynarodowym, w świecie społecznym i politycznym — Międzynarodowa Organizacja Pracy. Potocznie jest ona oznaczana trzema skromnymi literkami B. I. T. (Buro International de Travail) lub wprost, w Genewie, „Maison de Travail”. Dom Pracy.

Co to za instytucja? Jak powstała? Jakie jej znaczenie dla świata pracy? Co ona za korzyści Polsce przynosi? Oto pytania, które odrazu się nasuwają, pytania, na które nieścisłe nie wiele jeszcze osób u nas w Polsce odpowiedzieć może.

Traktat Wersalski, który przyniósł z sobą słynny pakt Ligi Narodów, w art. XIII, po szerokim wstępie, mówiącym o zagadnieniu pracy w ogóle i jej wpływie na ogólne ukształtowanie stosunków międzynarodowych — powołał do życia Międzynarodową Organizację Pracy. — Jak głębokim a zarazem ważnym w organizacji życia społecznego jest ten artykuł traktatu, świadczy fakt, iż w domu pracy, wzniesionym kilka lat temu w Genewie, treść wielokrotnie tego artykułu, jako kamień węgielny całej Międzynarodowej Organizacji Pracy, złożeni członkami została wyrzuta w czterech językach na głównej ścianie w wielkim hallu tego domu.

Organami tej instytucji międzynarodowej są: Międzynarodowa Konferencja Pracy, Rada Administracyjna, wreszcie Biuro Międzynarodowe Pracy. — I tu spotykamy rzecz ciekawą. Międzynarodowa Konferencja Pracy składa się nie tylko z przedstawicieli rządów państw, jak to ma miejsce w Radzie Zgromadzenia Ligi Narodów. Ci przedstawiciele rządów państwowych stanowią tylko połowę członków konferencji. Drugą część w połowę składa się z przedstawicieli pracodawców, w połowie zaś z delegatów pracowników wszystkich państw. Ten nowoczesny układ sił wzbudził wiele dyskusji i sceptycz-

nych uwag, mimo to jednak utrzymał się i wykazuje dość dobre rezultaty.

Rada Administracyjna jest organem bardziej do twórczej pracy przydatnym. Wreszcie, instytucją stała Międzynarodowa Organizacja Pracy jest B. I. T. — Międzynarodowe Biuro Pracy. Ten to właśnie stały organ ma swą siedzibę w Genewie w tym imponującym, nowoczesnym gmachu. Na czele jego stoi niestrudzonej pracy i nadzwyczajnych zdolności organizacyjnych człowiek, Francuz, p. Albert Thomas, znany u nas w Polsce z kilkakrotnych pobytów w sprawach B. I. T., dzięki któremu właściwie instytucja ta już teraz tak poważne stanowisko w świecie zajęła. — Biuro utrzymuje kontakt ze wszystkimi organizacjami pracodawców i pracodawców całego świata, wywołuje i wykonuje uchwały konferencji, prowadzi biuletę w zakresie organizacji pracy, zawierającą dziś około 250 000 tomów, wreszcie samo publikuje cały szereg prac z tej dziedziny. — Urzędnicy B. I. T., powołani są na przejawnie na podstawie konkursów międzynarodowych — sąd gwarancja ich zdolności i usunięcie względów politycznych.

Międzynarodowa Konferencja Pracy uchwała wnioski w formie „konwencji” bądź „zaleceń”. Jednak te „uchwały” nie są obowiązujące dla rządów państw. One mają głównie autorytet moralny. Jedynym rygorem jest to, że członkowie konferencji są obowiązani w ciągu roku uchwały te przedłożyć swoim izbom ustawodawczym. Jednak autorytet moralny M. O. P. jest bardzo silny, jak o tem świadczy kilkadziesiąt ratyfikowanych przez rządy uchwał, złożonych w sekretariacie Ligi Narodów.

W dzisiejszym ustosunkowaniu sił społecznych stworzenie takiej instytucji było konieczne. Coraz bardziej zacieśniające się stosunki ekonomiczne między państwami wymagają w pierwszym rzędzie ujednolinitością prawodawstwa społecznego, co leży w interesie rozwoju przemysłu każdego z państw. Dalej, stworzenie opieki nad pracą w całym świecie i utrzymywanie przez B. I. T. kontaktu z krajami, gdzie ustawodawstwo społeczne jest słabe, albo niema go, wcale, dać kierownikom ruchu robotniczego, cały szereg autów, którymi mogą walczyć o polepszenie warunków bytowania warstw pracujących.

A teraz znaczenie Międzynarodowej Organizacji Pracy dla Polski. Polska jest jednym z państw, które, wraz z wielkimi demokracjami zachodu Francją i Anglią, w rezbudowie prawodawstwa społecznego porusza się ciągle naprzód. Współpracę więc z biurem, korzystanie z jego materiałów i wskazywek, może nam o ogromnie ułatwić pracę nad rezbudową tego prawodawstwa. Różnicę prawodawstw robotniczych w naszych b. dzielnicach zaborecznych wymaga jaknajszerszej unifikacji.

Wykaszalanie całego zastępu ludzi, którzyby gruntownie byli obajmiani ze sprawami ustawodawstwa pracy i którzyby unifikacji mogli się podjąć, równie wymaga dużego zaznajomienia się z działalnością Biura i współpracy z niem.

Pokrewieństwo między M. O. P. a Ligą Narodów jest wielkie, mimo, iż te dwie organizacje posiadają zupełnie inną dziedzinę działalności.

Utrzymanie pokoju między narodami, do czego powołana jest Liga Narodów, nie da się pomyśleć w dzisiejszych stosunkach bez pokoju społecznego. Zie warunki pracy, powodujące gwałtowne i nieodstępne rodzą niezadowolnienie, zaprzeczające pokójowi i harmonii powszechniej — jak mówi art. XIII. Traktatu Wersalskiego. Dlatego też ścisła współpraca tych dwóch instytucji pokoju w tej dziedzinie — może w ogromnym stopniu przyczynić się do zlikwidowania zaradków i wojen między narodami, powstających na tle czy to politycznym czy gospodarczym i wyjdzie przez to na dobre całej klasie pracującej.

Henryk Siebelski.

Pamiętaj!

ze tylko wówczas będzie
dobrze w Polsce,
gdy się wyzbędzisz nałogu

kupowania zagranicznych towarów.

DRUKI

WSZELKIEGO RODZAJU DLA
URZĘDOW, ORGANIZACJI,
TOWARZYSTW I PRYWATNEJ
KLIENTELI DOSTARCZA

DRUKARNIA ŚLĄSKA
SPOŁKA Z OGRAN. ODPOW.
KATOWICE
NAROŻNIK UL. BATOROWEJ 2
I ULICY KOŚCIUSZKI NR. 15
TELEFON NR. 426

Dodatek tygodniowy „Polski Zachodniej” poświęcony żydowi i sprawom drobnego rolnika na Śląsku.

System uprawy roli i roślin Lossowa

w świetle tegorocznych doświadczeń.

System swój Lossow umiemy w sposób następujący: „System mój polega na bardzo rzadkim siewie, w połączeniu z bardzo wysokim nawożeniem. I na bardzo dokładnej uprawie rzędów i po zasiewie roślin, nad którym to systemem pracuję już 25 lat”. Ponieważ Lossow gospodaruje na bardzo ubożej, lekkiej i pod mokrej glebie, a więc wyjątkowej, tudzież nie podaje, jakie dochody rzeczywiście otrzymuje na swoim gospodarstwie, więc należało sprawdzić ten system gospodarki na różnych glebach i w różnych warunkach klimatycznych.

Na podstawie wieloletnich doświadczeń ułożyło się wśród rolników przekonanie, że na słabszych, uboższych glebach należy siać gęściej, a na lepszych, żłakniskach pokarmowych — rzadziej. Uzasadniamy to w ten sposób: na uboższej glebie krzewienie roślin jest bardzo słabe, więc naprzekład z 5 wysiewów ziarna możemy otrzymać 5 roślin na jednym lub dwóch kłosa, czyli kłosa najwyżej 10 a na takiej samej powierzchni żywności gleby wydane 3 ziarna wydadzą 3 rośliny, lecz z krzewieniem większym, naprzekład 3—4 i więcej w zależności od składników odżywczych w glebie i przeto kłosa będący mieli 12—15, z których będziemy mieli i znacznie więcej plon i grubszą ziarno. Lossow natomiast powiada, że dla każdego, kto chce się w sprawie pogłębić, będzie rzeczą jasną, że gdzie pożywniejsza gleba, ziemia więcej roślin wyżywić jest w stanie. Otóż zdanie ostatnie ma tylko pozory słuszności, gdyż gdyby plony „zależały tylko od bardziej” rzadkiego siewu, a nie od stanu nawożenia gleby, wtedy należałoby siać ten rzadziej, im gleba uboższa i cały sekret otrzymywania wysokich plonów na uboższych glebach byłby rozwiązany, lecz, jak wiadomo, w istocie rzeczy tak nie jest. I u siebie Lossow uboższą glebę wniesi dobrze uprawia i silnie nawozi, a dopiero wtedy stosuje rzadki siew.

Należy otworzyć i jasno powiedzieć, że na ogół gestości wysiewu stosujemy bezkrytycznie w „praktyce rolniczej”. Przysłowiowa mowa: „siej dla plaku i robaka”, „siej gęsto, — będziesz miał dużo” i t. p., nie władając bliżej faktu o trzymiesięcznym plon pod względem ilościowym i jakościowym.

Wyobraźmy sobie, że przy stosunkowo gęstym siewie, t. j. 150 kg nasion żyta na ha otrzymamy plon żyta 22 q, zaś przy wysiewie 120 kg w tychże warunkach, lecz bez dodatkowego nawożenia, lub spulchniania roli nomiedzy rzędami otrzymamy również 22 q ziarna, lecz wyczerpanie i „erubro”. Wiece chłopa plony przy różnej gestości siewu są jednakowe, to jakości ziarna wskazuje, że lepiej siać rzadziej, oszczędzając jeszcze ziarno na wysiewie. W roku bieżącym otrzymamy takie wyniki w Zakładzie doświadczalnym w Kisielcu (w Łomżyńskim) i w Instytucie Naukowym w Puławach. W Kisielcu siew był wykonany siewnikiem rzędowym, w rzędy co 10 cm, w stosunku 180 i 150 kg na ha. Otóż przy różnych gestościach siewu otrzymamy jednakowe plony 22,8 q ziarna z ha. W Puławach na bielew wyciane 125 kg przy odległościach rzędów 12 cm i 100 kg w rzędach co 18 cm. Plony ziarna były również jednakowe 22 q z ha, lecz waga 1.000 ziarn nie sortowanych przy rzadkim siewie wynosiła 29,3 grama, a przy gęstym 28,7 grama czyli grubsze ziarno było przy rzadszym siewie. W sprawozdaniu z doświadczenia w Kisielcu waga 1.000 ziarn nie była podana. Stąd widzimy, że gestości siewu winno być ściśle dostosowane do gleby, jej stanu uprawy i nawożenia, więc nie gesty i nie rzadki, lecz odpowiedni siew.

Próbę wykonano w roku bieżącym z gęstym i rzadkim siewem oraz z nawożeniem międzyrzędzi dawało następujące wyniki. Doświadczenie z żytem, pszenicą i jęczmieniem wykonal we własnym gospodarstwie w Kaliskim p. W. Wyga-

Zbiory głównych zbóż w Polsce w r. 1927.

Według ostatecznych obliczeń zbiorów głównych zbóż w r. 1927 w Polsce przedstawiała się następująco:

Przeciętna wydajność z ha, w q. = 100 kg, wynosi:

pszenicy	13.0
żyta	11.6
jęczmienia	13.2
owsa	13.0

Ogólny zbiór wymienionych ziemi pólów wynosi:

pszenicy	14.759.000 kwint.
żyta	56.884.000 „
jęczmienia	16.342.000 „
owsa	33.900.000 „

Liczyb powyższe są mniejsze od podawanych poprzednio nrównorocznych obliczeń, ponieważ dotychczas w czasie młócki można było zorjentować się dokładniej co do wydajności złóż, a jednocześnie zostały uwzględnione przy obli-

zeniach zniszczenia, spowodowane przez powódzie.

W porównaniu z rokiem poprzednim 1925/26 zbiór r. 1926/27 stanowi:

pszenicy	115.2%
żyta	113.5%
jęczmienia	105.1%
owsa	111.2%

W stosunku do przeciętniej 5-letniej za okres 1921/22—1925/26 tegoroczny zbiór stanowi:

pszenicy	118.0%
żyta	108.5%
jęczmienia	110.4%
owsa	114.1%

a w stosunku do przeciętnych przedwojennych zbiorów za okres 1909—1913, tegoroczny zbiór stanowi:

pszenicy	87.9%
żyta	99.6%
jęczmienia	107.8%
owsa	120.5%

Jak należy stosować nawozy sztuczne pod buraki cukrowe i inne rośliny uprawne.

Nasze gospodarstwa małe i średnie potrzebują wielkiego nakładu pracy, aby dorównać w produkcji gospodarstwom podobnym, a istniejącym na Zachodzie Europy. Wszelkie zatem poczynania, których zadaniem będzie zmiana tego stanu na lepszy, należy powitać z radością i z uznaniem.

W ostatnich czasach wśród drobnych rolników wra pracą i każdy rok przynosi nowe korzyści ich gospodarstwom. Oświata krzewiona przez Kółka i organizacje rolnicze wydaje plony obfite i chociaż często słyszy się narzekania, to jednak chęć patrzeć, musi stwierdzić znaczne postępy tak w organizacji, jakoteż w intensywności ich gospodarstw. Że tak jest — a nie inaczej — zasługę przypisać należy urzędowym kursom, pokazom, dobrej literaturze rolniczej i lynnym środkom propagandowym.

Opracowana przez inż. St. Izdebskiego broszura p. t. „Jak należy stosować nawozy sztuczne pod buraki cukrowe i inne rośliny uprawne” miała przyczynić się także do tej wielkiej budowy. „Burak w ręce, spodziewaliśmy się, że ktoś przyczyni lub choćby nawet nowego sposobu wykładu kwestji nawożenia. Spotkał nas zawód, albowiem broszura ta nie nowego

nie przynosi drobnemu rolnictwu, a jest tylko pewną odmianą broszur, wydawanych przez producentów nawozów sztucznych i Państwowy Bank Rolny dla spopularyzowania korzyści z ich stosowania. Zapewne w tym samym celu broszurę o podobnej treści wydał Związek Zawodowy Cukrowników B. Królestwa i podobnie jak i moi wydawcy rozesła ją bezpłatnie swoim członkom.

Zalować należy, że nie zawiera ona rycin i fotografii plastycznie przedstawiających wyniki stosowania nawozów sztucznych. Cyfry bowiem, które autor podał, nie potrafią tak przekonać, a zarazem zmusić do czytania, jakby to zrobiły „obrazki”. Dla wsi trzeba dać książkę interesującą i bogato ilustrowaną. Byłoby wskazaniem, ażeby autor w przyszłości nie hodołwał z sadzie wielkich dawek nawozowych, bo one odstraszałyby rolnika od ich stosowania, a także nie starał się treści wydawanych broszur zbyt popularizować i naginać do poziomu umysłowego drobnych rolników, gdyż niejednokrotnie wychodzi z tego dziwłagów w budowie zdań, a wreszcie radziłbyśmy korektę robić starannie, bo tylko w ten sposób tłumaczyć sobie możemy braki w pisowni itp. uchybienia.

Inż. W. S.

nowski na 2 morgowych kawałkach, lecz jak sam pisze: „próbę tę mała słaba strona, gdyż są przeproważone bez nól kontrolnych, ożmienie zasiano półno i na polu za głęboko zoranem i przeto drenowanem przed 60 laty, więc przy mokrej tegorocznej w. o. nie drewny pozostają i ziemia była zapierzona”, przeto wynikłoby nie będziemy omawiać.

Doświadczenie z osem wykonali pp. dr. E. Kostecki i inż. J. Dziędziel w Dolnem (Małopolska, pow. przeworski) na terenie Zakładu Hodowli roślin i w gospodarstwach włościańskich w tymże powiecie. Gleba löss. Powierzchnia nól doświadczalnych w Zakładzie wynosiła 1 ha a u włościan 13 ha. Owies siano w ilościach 150 kg na ha przy odległościach rzędów 10 cm, i 55 kg na ha w rzędach co 30 cm. Przy rzadkim siewie dano wysokie dawki nawozowe. Ze sześciu różnych zestawień rachunkowych tego doświadczenia wynika, że dawny sposób uprawy dał z ha dochodu czystego 793 zł, a nowy 881 zł, czyli różnica wynosi 212 zł, na niekorzyść nowego systemu uprawy. Także wyniki dały doświadczenia przeprowadzone u włościan.

Tamże wykonano doświadczenie z ziemniakami (odmiana Wolltmann) i burakami cukrowymi. Przy starym sposobie ziemniaki sadzono w odległościach 60x50 cm, a przy nowym 60x60 cm, i przy podobnych kosztach nawożenia i droższej uprawie. Nowy system dał wyższy plon o 45 q kłębów, co uczyniło 225 zł. czystego dochodu z 1 ha.

Buraki siano w rzędach odległych o 40 i 60 cm. Rzadszy siew dał z 1 ha plon 285 q buraków, a gęstszy 240 q więc

na korzyść rzadszego siewu różnica 46 zł. czystego dochodu z 1 ha.

Zestawiając wyniki tego doświadczenia widzimy, że znaczny czysty zysk osiągnięto przy rzadszym sadzeniu i siewie ziemniaków i buraków cukrowych. Natomiast straty dał rzadki siew owsa.

W zakładzie doświadczalnym w Kosielcu (woj. łódzkie) wykonano doświadczenie z pszenicą i sposobami siewu żyta, jęczmienia i owsa.

W doświadczeniu z żytem na lekkim szczebraku okazało się, że największy czysty zysk dał wysiew 150 i 180 kg na ha przy normalnym nawożeniu i bez pielęgnowania.

Doświadczenie z jęczmieniem przeprowadzono na bielew. Największy czysty zysk dał siew 120 i 150 kg na ha.

W doświadczeniu z osem na ogół lepsze wyniki dał gęsty siew.

Wreszcie Zakład doświadczalny w Sobieszynie (pow. garwoliński, wojew. warszawski) przeprowadził doświadczenie z sposobami siewu i nawożenia nad osem na bielew. Wynik był ten, że gęsty siew przy zwykłym nawożeniu okazał się najlepszy.

Przytoczone wyniki należy przyrównać jeszcze bardzo ostrożnie, gdyż to są tylko jednoroczne próby. Dlatego dałoby próby wykazać, na jakich glebach i przy jakim nawożeniu, gestościach i sposobach siewu i pielęgnowania można otrzymać przy różnych roślinach największy plon, lecz i najwyższy dochód.

Wiece czekamy na dalsze wyniki lub badania sami, gdyż recepty w rolnictwie nie zawsze dają dobre wyniki.

Dr. J. Syoniewski.

Z hodowli świń.

Dobry sztuk rozplodowych.

Jest rzeczą jasną i dla każdego zrozumiałą, że do pierwszych i najważniejszych wiadomości, jakimi hodowca musi rozporządzać, należy znajomość oceny sztuk hodowlanych. Bez tego wszak nie może być mowy o hodowli. I mówić będziemy oczywiście tylko o takich zwierzętach, co do których już na pierwszy rzut oka możemy stwierdzić zupełną zdrowotność i silną konstrukcję. Od takich tylko zwierząt spodziewać się możemy zdrowo rozwijającego się potomstwa. Momentem dalszym, który może szczególnie w hodowli świń brać powinniśmy pod uwagę, jest wartość użytkowa zwierzęcia. U świń możemy ułożyć z wyglądu zewnętrznego już wnioskować, szczególnie przy pewnej wprawie.

Otóż mamy taką idealną formę, do której za wzorem hodowców angielskich powinniśmy dążyć.

Użyliśmy słowa „idealny”, a to z tego powodu, że jest to forma, do której tylko zbliżyć się możemy, tem niemniej, takie idealne kształty i dążenie do nich musi być celem każdego hodowcy. Otóż, jeśli w myśli przeprowadzimy na zwierzęciu linie, które niosą nasadę ogona z początkiem karku, a dalej kość pletwowa nogi tylnej z przednią częścią kości ramiennej (t. zw. kolano noży tylnej i przedniej), to otrzymamy równoległobok, w którym zmieści się cały tułów utuczonej świni angielskiej pochodzonej. Przy zachowaniu niewnych proporcji mamy przed sobą rzeczywiście formę idealną, jeśli chodzi o własności użytkowe świni, a przedewszystkiem, jeśli idzie o osadzenie się tłuszczu.

Jeśli porównamy w myśli dziką, pracującą naszytą świni z jakakolwiek z mniej lub więcej uszlachetnionych ras świń domowych, to odrzuci nas od razu szereg różnic, które odrzuca nam pewne światło na problem przez nas omawiany. U dzika wiece mamy wysokie noży o mieśniach silnych i ściętych, grzbiet palakowato wgięty, silny bardzo kark z ciężką i długą głową na końcu. Szerokość głowy niewielka, podobne rozmiary mają policzki, silny i długi rui, tworzący jedną linie z czołem, dopełniając nam obrazu formy idealnej, prawe rzecz można dostosowanej do warunków, w jakich dzik żyje, ale będącej równocześnie przeciwieństwem tego, co jest potrzebne hodowcy.

Na rasach świń, może najwyraźniej widzimy to, co działała umiennie raka człowieka-hodowcy. Jedne bardziej pierwotne (jak np. świnię polską) będą bardziej zbliżone do wyżej opisanej formy dzika, inne bardziej uszlachetnione będą w pełni dostosowane do tych wszystkich celów, jakie dziś nierozdzielnie stawiamy.

Przedmy po kolei najważniejsze cechy sztuki do ras uszlachetnionych należą. Wiece głowa powinna być krótką z trochę zwyższonym, ale gładko kończącym się ruiem i silnymi mięśniami policzkami. Wazci dolnej i górnej szczęki powinny gładko do siebie przystawać, średnio długi rui powinien w przeciwieństwie do tego, cośmy zauważyli u dzika, tworzyć kształt tępy w stosunku do czoła. Za krótki rui i prosty kark do czoła są wedle dzisiejszego stanu nauki hodowli uważane za objawy degeneracji i takie sztuki nie powinny być do hodowli używane. Gardziel powinna się rozszerzać tak, by z szerokim karkiem i pełną szyją mogła tworzyć jedną całość. Oczy powinny być wesołe i nie żółtawe. Miernie rozwinięte uszy nie powinny nigdy onadać tak, by zakręwały oczu. Połączenie szyi z piersią i z kłębem powinno być dobrze związane, sam zaś kłęb nie powinien tworzyć spiczastego tworu, lecz być spłaszczonym tak, by powstała mogła jedna linia z grzbieniem i jedna prosta linia nasadę ogona z krzyżem i kłębem. Od pro-

stano zrzętu powinny odchodzić do brzo sklepione żebra, a całość zbliżyć się do kształtu równoległoboku tak, by przkroć poprzeczny tułowia nie był o wiele mniejszy od podłużnego. Wskazane są krótkie odnóża, ale dostosowane do głębokości i wagi całego ciała. Całość powinna robić wrażenie pełnego zdrowia i odporności. Widąc to choćby na dotyku skóry odchodzącej miękką, a zarazem elastycznie i pokrytej równomiernie niezbyt gęstymi włosami.

Oczywiście z grubszą tylko zostawić naszkicowane szczegóły wyglądu sztuki rozplodowej. Nie od rzeczy będzie zauważyć, że w rasach świni mamy cały szereg przejść pomiędzy tu opisanymi formami.

Jesli teraz zajmiemy się jeszcze pokrótce doborem sztuk rozplodowych w szczególności, to odrazu podkreślić wypadnie szczególniejszą uwagę, z jaką należy dokonywać wyboru knura.

Oczywiście wiadomo nam, że potomstwo otrzymuje zadatki na dziedzinie tych czy innych cech na równi od obidwóch rodziców, niemniej szczególnie ważnym jest dobór rozplodnika męskiego z tego względu, że łącząc się z całym szeregiem macior, wywiera on wpływ na całą hodowlę.

Pierwszym czynnikiem, jaki uwzględnić, będzie zdrowie wędla, dający gwarancję silnej konstrukcji o żywym temperamencie. Złośliwie wyglądające sztuki mogą być dla hodowli wręcz szkodliwe, gdyż mogą ranić żeńskie sztuki swymi kłami. Często jest to skutek nieumiejętnego obchodzenia się ze zwierzęciem, wst. zaś przetrzymywanie nie zwierzęcia w stajni, a zaniechanie wypuszczania na pastwisko, ten tak ważny a zapomniany czynnik w hodowli świni. Złośliwe usposobienie częstość się dziedziczy, stąd nie można zalecać takich sztuk do chowu.

Przyszłego rozplodnika szukać należy przedewszystkiem w zarodowej hodowli, dającej pełną gwarancję staranności doboru materiału hodowlanego. Żadnych oszczędności w tym względzie popełniać nie można. Autorowie niniejszego doradczą wybór knura z takiego miotu, w którym wszystkie prosieta są mniej więcej jednego wzrostu; wynika z tego, że matka ma dostateczną ilość pokarmu, stąd winoskować możemy o jej zdrowiej konstrukcji. Dobrze jest w takim wypadku wybierać z poród miotów z tych osobników, które zazwyczaj są z dółek środków najbardziej mleko-dajnych. Prosieta przeznaczane na przyszłe sztuki rozplodowe powinny dość długo pozostawać przy matce, aż w zupełności przystosują się do pobierania karmy. Podkreślamy to z tego względu, że często zawczesne odłączenie od matki powoduje u niej skutki w normalnym dalszym rozwoju zwierzęcia.

Podobne uwagi są aktualne i przy zakupie, czy wyborze żeńskiego materiału hodowlanego. Oprócz zdrowotności szczególną uwagę zwrócić należy na płodność matki, rzecz tak ważną w hodowli świni. Płodność zaliczamy do cech dziedzicznych, a szczególnie w słabszych chowach, jej obniżenie często możemy się spodziewać. Dalej należy zwrócić uwagę na ilość strzyków w wymieniu, waha się ona pomiędzy 8 do 16. Najodpowiedniejszą liczbą jest 12 i lepiej maciorce z mniejszą ilością dółek nie wybierać.

Sztuki ze zbyt dużą skłonnością do tuczenia się też nie nadają się do chowu, gdyż przy małej płodności dają najczęściej życie potomstwu słabowitemu. Streszczając się, zauważamy, że w przeciwieństwie do knura o wybitnie męskim wyglądzie, maciora powinna łączyć w swoim wyglądzie dużo cech pewnej łagodnej żeńskości.

Na zakończenie parę słów o początku i trwaniu użytkowości świni. Przestrzegamy, by w najwcześniejszym czasie życia zwierząt nie osiadały im cel, gdyż potomstwo takich sztuk będzie pozostawało do życia, lecz i one niewątpliwie nie osiągną pełnej formy właściwej danej rasy.

Ośmym miesiącem życia, o to data, której nie powinno się skracać, nawet u ras wcześniej dojrzewających. Przez wcześniejsze użycie do chowu cieni na tem, jak powiedzieliśmy, cała hodowla. Na-

Organizacja warzywnictwa śląskiego.

1. Do uprawy warzyw nadaje się z wyjątkami niemal cały teren Śląska, posiadający ziemie w kulturze rolnej. Mimo tego wyodrębnić się kilka okolic szczególnie do tego się nadających. Rejon ten są w grubych zarysach następujące: polska część niziny Odry w powiecie rybnickim; dolina Odry z wyjątkiem rzeki zamykającej całą okolicę w jeden ogród, gdzie jest to okolicą od natury pod wielu względami uprzywilejowana.

3. By ludność tak obu rejonów jak wszystkich okolic i przyszłych wysp ogrodniczo-warzywniczych zapoznać z uprawą warzyw i sadownictwem, należy powołać i otoczyć opieką specjalną organizację, mającą na celu i tylko rozwój tej gałęzi. W ramach tych Towarzystw dążyć będzie do zorganizowania produkcji jarzyn i owoców, jak również do zorganizowania zbytu produkcji w formie świeżej lub utworzonej. Pierwszym wstępnym krokiem będzie oświata zawodowo-ogrodnicza. Wykłady, odczyty, kursy specjalne, zakładanie wzorowego gospodarstwa ogrodniczego jako przykład dla członków i sąsiadów, regularne ilustracje przez urzędników Izby Rolniczej przy równoczesnym poczynieniu o spotykanych błędach, wykłady radiowe o ogrodnictwie, wycieczki naukowe do wzorowych zakładów, urządzenia pokazów i wystaw lokalnych z premjowanymi itd. będą środkami do postawienia produkcji w stosunkowo krótkim czasie na poważny poziom.

Przy organizacji produkcji należy uwzględnić moment dotychczas nigdzie nieuwzględniany: Dobór warzyw handlowych, udających się w dalekie okolice. (Śląska Izba Rolnicza pracuje nad normalnym doborem śląskich warzyw handlowych i przetworzonych). Producenti zresztą będą zobowiązani tylko z doboru handlowych i przetworzonych odmian warzyw wytwarzać większe ilości.

Zbytek i przeróbka tych produktów znaleźć się mogą tak poszczególnie finansowo silne i uzależnione jednostki, jak i spółdzielnie. Ponieważ produkcja dziesiętna przedstawia się na ogół chaotycznie, koniecznością będzie w przyszłości ustalić pewien kontyngent jarzyn na zbył w stanie świeżym, drugi na utrwalenie w formie przetworzonej i kapusty. Utrwalenie nadaru świeżych jarzyn, zwłaszcza ogórków i kapusty, jest dla producenta koniecznością życiową, gdyż utrzyma ceny za powyższe płody na normalnym poziomie, zabezpieczając go od poważnych nieraz strat.

W ten sposób powstać może nowy przemysł domowy, jak kuczenie kapusty i ogórków przez producentów na miejscu produkcji lub w dogodnej pod względem komunikacyjnym położonych centrach. Dla uruchomienia produkcji konserwacji warzyw potrzeba będzie pewnych środków finansowych na zakup dobrych nasion, nożów, narzędzi, założenie odpowiednich piwnic i składów do przechowania produktów itd.

Wskazaniem byłoby udzielenie specjalnego, dogodnego i taniego kredytu przez instytucje bankowe państwowe dla włościan zajmujących się warzywnictwem i przetwórstwem, złączonych w Towarzystwach Ogrodniczych. Jako centralny organ gospodarczy powstać by musiał Śląski Związek Towarzystw Ogrodniczych z specjalnym biurem, który zwałby nad rozdziałem kredytu wśród Towarzystw Związku, oraz prowadził całe życie społeczno-organizacyjne i zajmował się ewtl. sprawami produkcji i zbytu. A do chwili utworzenia tej naczelniej organizacji, prowadzi powyższe agendy Śląska Izba Rolnicza.

W końcu zaznaczyć wypada, że młoda produkcja śląska potrzebuje koniecznie ochrony ze strony władz przed nadprodukcją i nadużyciami niemieckich warzywników z Pabłowa, którzy zrabiając tu krocie milionów złotych w Polsce, nie dają zamian na Państwu i Województwu, tylko bogacą siebie i Niemcy, przyczyniając się tem do zubożenia i nawet zupełnej pauperyzacji naszych włościan a zwłaszcza małorolnych na Śląsku.

Thers.

Jeszcze w sprawie węgrycy u świń.

Katowice, 21. 12. W sprawie kontroli sanitaryjnej na targowicy w Mysłowicach a specjalnie co do węgrycy u świń, wobec poruszenia tej kwestii w prasie, Urząd Wojewódzki wyjaśnia:

silniejszy rozwój zwierzęcia wypada na okres od drugiego do połowy czwartego roku życia. Ten okres życia jest też najodpowiedniejszym do reprodukcji. Od połowy 4 roku życia następuje skłonność do osadzania się tłuszczu, dobrze jest od tego czasu wyłączać sztuki z hodowli.

Wągrzyca trzody chlewnej jest chorobą pasożytniczą — ukryta. Badanie świń na węgry w stanie żywym zazwyczaj nie prowadzi do cel i obowiązkowe przepisy sanit. — we. badania takiego nie przewidują. Badanie na węgry dokonują z urzędu lekarze we. dopiero po uboju w rzeźniach. Na targu w Mysłowicach badają na węgry za życia badacze łacy jedynie na żywe zwierzęta. Ładanie takie jest przez władze sanitarno-we. cennym tolerowane o ile nie ma niebezpieczeństwa rozszerzenia choroby zaraźliwych.

Nasza kronika.

Zebrań przedstawicieli Kółek Rolniczych w Pszczynie odbyło się w dniu 13 grudnia br. w sali Domu Narodowego przy ul. Sienkiewicza. Zebranie było liczne, bo zjawili się 104 rolników z samego powiatu pszczyńskiego, nie licząc referentów i gości. Zaproszenia zwołujących uczynił zadość p. starosta Dr. Zaleski, który przez chwilę przysłuchiwał się wykładowi i obradom. Później p. starosta przyjął zebrani z ulgą, mając zapewnienie, że postulaty rolnicze w Starostwie i Wydziale Powiatowym żywcem będą rozpatrywane. Po dłuższej debacie nad kwestią uciążliwych formalności wymaganych przy eksporcie zboża, przyjęto rezolucję domagającą się jednakowego traktowania na równi z wielką własnością i młynarzami, których okraczenia i utrudnione wypełnianie deklaracji nie dotyka.

Ceny ziemi na Śląsku Cieszyńskim. W ubiegły wtorek pod przewodnictwem prezesa Okręgu, Urzędu Ziemskiego p. Okołowicza odbyło się posiedzenie Okręgu Komisji Ziemskiej w sprawie cen parcelacyjnych dóbr Czechowice, Dziedzice, Zebrzydowice, Marklowice i Kaczyce. Na podstawie oceny, dokonanej przez znawców, właścicieli dóbr Zipser, Marja Hainisch (Czechowice-Dziedzice) i dr. Jan Larisch-Moenich zgodził się na obniżenie proponowanych cen. Zastępca Zipsera i Hainischowej, p. dr. Dybski, obniżył cenę o 25 procent. Co do dóbr hr. Larischa, to komisja uznała ceny tych za odpowiednie, z wyjątkiem kilku działek w Zebrzydowicach.

Członkowie Okręgowej Komisji Ziemskiej. Członkami Okręgowej Komisji Ziemskiej z cieszyńskiej części Województwa Śląskiego są pp.: major Tadeusz Kossek z Wielkiej Górki, jako reprezentant większej własności rolnej, Jerzy Broda, jako zastępca drobnych rolników, Paweł Faruka, jako przedstawiciel robotników bezrolnych. Przewodniczącym Komisji jest p. Okołowicz, prezes Urzędu Ziemskiego.

Zamiar uszlachetnienia naszego jezemia. Podniesienie odmian gatunku jezemia jest jednym z najpilniejszych spraw w dziedzinie rolnictwa, jakie postawiło sobie Ministerstwo Rolnictwa. Jezemień bowiem, jak dotąd, stanowi główny nasz artykuł eksportowy do Czech i Niemiec, gdzie używany jest na pasze, jako koryzsy od jezemia miejscowego. Ten zaś zostaje przetwarzany na słod i inne bardzo cenne półfabrykaty i fabrykaty. W ten sposób Polska popiera pośrednio wytwórczość państw obcych. Dożenie więc Ministerstwa Rolnictwa zmierzająca do tego, aby dzięki podniesieniu odmian jezemia zapewnić mu maksymalną rentowość.

W polu. Roboty polne zostały w listopadzie br. definitywnie zakończone. Zasiwy ogólnie naogół są dobre. W Poznańskim części zbiorów z emniaków, znajdujących się w ekopach w polu, skutkiem niespodziewanego nastania mrozów, uległa zamrażeniu. Mimo to ceny utrzymały się na poziomie z października i są naogół niższe, niż w tym samym czasie w r. ub.

Kto poszukuje?

pracy, kupna, dzierżawy, zamiany, pożyczki, lub chce dokonać szybko korzystną transakcję

Kto ma zamiar?

udzieli pożyczkę, ulokować kapitał, otworzyć fabrykę lub wytwórnię, korzystnie wyjść za mąż lub ożenić się, jak też wyszukać odpowiednie stanowisko

Kto chce?

sprzedać posiadłość ziemską, majątek, gospodarstwo, inwentarz, dom, sklep, meble itp.

Niech umieści ogłoszenie w najwięcej rozpowszechnionym i poczytnym dzienniku Kresów Zachodnich

„Polska Zachodnia”

przekona się o jego skuteczności.

Ogłoszenia do „Polski Zachodniej” przyjmują

ministra

Katowice, Jagiellońska 5.

(Tel. 16-58)

oraz wszystkie biura ogłoszeń w Polsce i zagranicą.



Gustlik gro . . .

Życzenia świąteczne.

(Melodia znanej kolendy)

Przybieżeli do Bellem Harcercze,
Pomorsli Dzieciateczko tak szczerze:
Ze Słaska przybywamy,
Odele druzyn duto mamy:
O „Jazę” błagamy.

Tuż za nami już w marady Sokoli —
Wylizczają, czego brak i co boli:
Cwiczeń, przyrządów, zwalaj,
Stadionów roli niemają,
Rozwój drużyn stajaj.

Strzał podarna też tymczasem w ordynku
Ustawiona, przemaszaj: „Boży Synku,
Z naszem siłakami,
Wodami, grabiakami,
Zimną sie nad nami...”

Po nlel Sport i Towarzystwa wojskowe
Wymuszają swe życzenia nie nowe,
Wojsko broczy też do holdu,
Prosi o podwyżkę żołda
i przyskaza holdu.

Zaczemni się mundry różnicze,
Ze wzruszenia więcej zjadły oblicze:
„Szczerze Bodej! Jazęże mały,
Dej prace a z nią chleb stały,
By troski ustały.

Wyraz za nimi i hucnicy zdyszczali
Różna czeladź i ułubowani,
Cała ludz gromada
Od „Jasania” do dziada
Cześć swa wypowiadaj.

Dziękaj im z usmiechem prawej: „Szczacy!
Macie mstwo starbów w ziemi, Zaś pracy
Wnet doszły zanielecie,
Gdy panami będziecie,
Nad swe własne śmiecie.

„Toć od wielko krajem radzi wróć!
Polska jeszcze nie wygrała go za pręc.
Gdy ro jednota może,
Będzie wam, jak we dworze,
Dziękaszam — Szczerze Bodej!”
Zemfil.

Na zimę kalendarzową.

(Melodia: „Zimny pory ulubione”)

Zimny pory ulubione,
Przyszła biała zima,
Mróz, śnieg, Gody wielce czczone,
Lecz równości niema.

Jedni mają wikt i węgieł,
Kozuch i „Dzieciatko”,
Insi głodni i huczałaj
Jak wół i osłatko.

Polska, Matka ukochana,
Śród tyłu smutci
Stokroć bóla ograbiona
Przez wrozdów i dzieci.

Skuli tego jeszcze dzisiok
Bijda jest strzód ludzi,
Aze wiosna bez Rok Nowy
Lepsze życie zbudzi.

Zemfil.

Kolendy polityczne.

Ten Marszałek Polski, Pan Józef Piłsudski,
Dał naukę posłom, aż ich biera mroki —
Bo się dobrze mieli, a nie robiłi —
Hej Kolenda, Kolenda.

Już chorują wszyscy, na różne choroby,
Bo ich zaczynała boleć bardzo głowy,
Ze są teraz miali i nie będą brałi,
Hej Kolenda, Kolenda.

Takiej nowej zmiany się nie spodziewali,
W te dobre korywka za bardzo miali,
Teraz lamentują, ludzie się radują —
Hej Kolenda, Kolenda.

Polskie okradali, z pieniędzy i mienia,
Niektoży z nich dojdą za to do wiezienia,
Bo już jeszcze leco okradania swego,
Hej Kolenda, Kolenda.

Nicdy by nie było przyszło więc do tego,
Ale Pan Marszałek broni ludu z weso,
Dziękaj Tobie Panie, jak chcesz, niech się stanie —
Hej Kolenda, Kolenda.

Na przyszłe wybory znova się gotują,
Przez swoje gazety ludzi oklamują,
Ze ich będą bronili, znów pieniadze trwonili...
Hej Kolenda, Kolenda.

Nie wierzcie im tego, noli ludzie mili,
Bo was aze nabyli już oczyniali,
Pan Premier niech żyje, a złodziei bje —
Hej Kolenda, Kolenda.

W przeszłe lata w święta, to tak labowali,
A latos zaś będą tak wszyscy wiali,
Nie będą jeździli, pieniędzy trwonili —
Hej Kolenda, Kolenda.

Na przyszłe wybory, to maczej pojdzicie:
Pan Marszałek z nami, w pierwszym rzędzie będzie,
Głosy mu oddamy, bo go dobrze znamy —
Hej Kolenda, Kolenda.

Wykrzyknijmy wszyscy Panu Marszałkowi:
Daj mu Bode zdrowie, dziełom Wodowski!
Głosy mu oddamy, onego kochamy —
Hej Kolenda, Kolenda.

W Polsce dobrze będzie, lecz potrzeba ludzi,
A kto w to nie wierzy, ten się bardzo ludzi —
Trzeba Polskę bronili, od złodziei chronili...
Hej Kolenda, Kolenda.

Sewer.

Wśród nocnej ciszy głos się rozchłodził —
Liwini z Polakami już się też rodził,
Czemprzeł się nospieszajcie
I dłoń zrodzi podawajcie
W wielkiej radości.

Jakiś król mały nam powraca,
W walce o jutro — jednocy praca:
A gdy wybory nastają,
To w jednym szeregu stają —
Wszyscy Polacy.

Słyszany cnapredzi, drodzy Rodacy —
Do Zjednoczenia polskiej tu pracy,
Bo gdy wszyscy wspólnym trudem
Stanem w pracy — będzie cudem —
Polskiego ludu.

Listy do Gustlika.

Z IMIELINA.

Kochany Gustliku!

Już downo jeś o nas nie słyszeli: musza ci
zaś coś o tym naszym Imielinie nadisać. Ty sobie
bedziesz myślił, że Imielinicy to tacy jak to daw-
niej bywało za Niemców. Bracie omijaj byś się, tu
jest nóród jak pszczoły pracowity, rzetelny, celnie,
się bierze do nauki, ino dłohećko jakomy: każdy
szponie a buduje, wszyscy chcą mieć swoje cha-
lupy, a jeszcze nie biele jakie, nie tak jak to przed woj-
ną, narobili rozromale do nieczego. Teraz się buduje
stydowo, bo gdy mamy Ojczyznę swoją, to musi i
ślepy namacać, że odrodzenie jest na pierwszym
miesicu.

I tak bracie, chociaż to na wsi, ale by ci rozum
stał, jak tu po amerykańsku wygadano. Autokli ba-
kała jeden za drugim, aleks kryka święci po ulicach
Ludzie się uczą po francusku, włosku, kurasa sa, mo-
żesz się uczyć gospodarstwa, rolnictwa, walerywin-
twa, ogrodnictwa. Tak samo diewczyny się uczą
gospodarstwa domowego, robi się przewrót! Ta
stara zwiniana moralność, która tu tak „Volksbund”
rękami i nogami trzyma, się traci, a to teraz w o-
statnich czasach, kiedyś dostali nowe siły nauczy-
cielisk, które mają ogromną uciele, jeśli mogą coś
dobrego dla społeczeństwa zrobić. Za to w wszyst-
kim Cześci!

W niedziela dnia 4 bm. już się, bratku, pociemni
ucieszyli. Była tako zabawa urządzona, z której
czysty zysk ma być przeznaczony dla biednych
dzieci na Gwardzka. A wiesz co mi tak ucieszyło?
Oto nasza młodzież szkolna, która cotrawda pięknie
i ładnie się wywiązała ze swego zadania, ale no-
wicej nie cieszyło to zachowanie się tych dzieci
wobec nauczycieli. To już nie są tacy jak my byli

dzicy, zahukani a bez duszy, bitemi tresowanymi, bo
co swój, to swego rozumie i potrafi kłuć do serc na-
szych przedko znaleźć. Tak też i ten nasz teraźnie-
szy kierownik szkoły bez kłosa i halsu wygnoli te
stare krzeczki, a zaprowadza całą paną polską kul-
turę.

Ty wiesz, kochany Gustliku, do czego nas
Niemcy doprowadzili, jak potem rżali w oknach
wystawnych „ein Brief einet Maruska einem In-
fanten” id, co mieli z tego uciele, że Polacy
byli tacy rżuncy. Wszak to było zadanie szkoły nie-
mieckiej i całego niemieckiego rzadu, żeby byli Po-
lacy rżuncy a morni do łopaty.

Na przyszłą zabawę przypieć, kochany Gus-
tku, a polujemy se aż ci decnu braknie. Ale wiesz,
jak nie poradzisz mazura taneczny, to się nie pokazuj,
bo nasze imielinanki są do hulanki a okropnie im się
podobają, starodawne polskie kaszki, jak mi jedna
mówiła: „jaki ten synek krzywy, jak se tapnie, potem
kleknie a potem wywinie, to już każdy uzna, że to
„lajstung”. A te szbyry to dobrze to kulawego, co się
musi uczyć chłodzić. Kryje nie potrzeba brać, bo mos
ich tu zalela.

Tuż pryski!

Twój Wal - Lostuda.

Z KOSZÓW.

Kochany Gustli!

Czytam od samego i czaiła wiadomości z ró-
żnych stron do Ciebie pisane, ale z przyszł Koszów
to między mi, prawie tak chłodzi... za wiesz do Afry-
ki należała, chociaż tak nie jest. Był mój son w Po-
lsce. Wiek posłuchaj mój prośbę, co mi się właśnie
rozchłodzi.

Choć u nos jest też dość „Lustów”, to co to zna-
czy, kiedy jedni ciarają „cieli” a 6 nocy „ciela”, a jo
rodem cohy wszyscy razem do „Polskiego Zjedno-
czenia Pracy ciarli, a wierzcas b-dzie i w naszym
Koszowie inaczeli.

Mamy już tu dużo „Mindert”ków, z których
Koszów już dawno słyna, ale gumy se z nimi ra-
de. Oni już po chłubnych z aktami pod pachą latają
i na swą listę wyborczą ludzi ciemnych zapisują.
Korfeniarzy też tu mamy, którzy się coraz bardziej
roją, bo się spodziewają od Kulianego lordów,
które w Katowicach w niedziela rozawoli. Tóż te-
raz wiesz jak, jak sprawa w Koszowach stoi, ale
se nie zleco nie rób, bo wszystko dobrze będzie, ino
przypieć tu do nosa a namowia ci fajno libsta, a przy-
tem omawiamy sprawy wyborów, co było też wszyst-
kie kłamy do Polskiego Zjednoczenia „Pracy przy-
ciem zwracaj do wyborów i jowy nasze oddamy na
wspólny front polski.

Twój Iry my Zemfil Bródzka.

Z MARKOWIC.

Kochany Gustli!

Już pora niesieć min a, jak ech Ci ostalił roz-
pisał. Nie chłodzić już wca, p-ae, boch se pomny-
siol, że mi już pisać nie rza, bo już n mna wszyst-
ko porawiało. Ale Ci ino kochany Gustliku musza
powiedzieć, żech się bardzo omijali.

Bo powiedzieli musza, że jak my nasza gruna
zaś przyprowadzili do życia. Przecisną na zawo-
dach w Rybniku nyskali aże trzy maczody.

Wiadomości gospodarcze.

Na szanę rolniczej sprawy.

Rozwój ruchu spółdzielczego na ziemiach polskich przed wojną był jednym z najlepszych, najwieloletniej przetrwałych, dowodów żywotności naszego narodu. Wywodził on z zabobów liczne objawy poważnego zaniepokojenia i stał się przedmiotem podziwu dla tych, którzy patrzyli na naszą pracę przez pryzmat prawdy i sprawiedliwości.

(Zygmunt Chmielewski).

Historia Instytucji Raiffeisena na Śląsku.

Tem odpowiedziałem zadanie spoczywa więc obecnie na organizacjach spółdzielczych rolniczych, które pierwsze jeszcze w latach niewoli podjęły trud usamodzielnienia gospodarstwa szerokich mas ludności żyjącej na roli — aby dalszą wzmocnić propagandę idei kooperacyjnej.

Śląsk, jako kraina, która pomimo wielkiego uprzemysłowienia przecie znaczny odsetek ludności swej zatrudnia na roli — nie stanowił bynajmniej izolowanej, szczelnej oazy, lecz przebywał bardzo ciężkie niedole, zanim przynajmniej w skromnej swej terytorialnej części stanowiącej Województwo Śląskie uzyskał warunki zupełnej swobody politycznej i możliwości gospodarczego rozwoju.

Z historią pracowitego i oszczędnego ludu śląskiego, — zżyła się pewna idea gospodarcza, która kiedyś przybyła z zachodu, aby się tu na ziemiach śląskiej rozpowszechnić.

Była to idea wielkiego spółdzielcy Raiffeisena.

Dla każdego rolnika śląskiego słowo „Raiffeisen” jest dobrze znane i z głębokim szacunkiem wymawiane. Instytucja bowiem „Raiffeisena” w latach 70-tych ubiegłego wieku wyrwała chłopów śląskiego z pazurowi lichwiarzy, wyszukujących go również z wieloma „amudzielcami”.

Błogosławione skutki działalności „Raiffeisena” zapewniły tej idei gospodarczej wprost niebywały sentyment rolnego ludu śląskiego, w postaci rozwoju olbrzymiej ilości kas oszczędności i pożyczek.

Idea jednak czysto gospodarcza wielkiego spółdzielcy ocalała nie była niebawem spaczona, gdyż rząd pruski wzwyżkiwał sieć organizacyjną „Raiffeisena” dla celów politycznych, które zmierzały do wynarodowienia naszego polskiego kmiotka. Zamiary te jednak spaliły na panewce i mimo silnego poparcia elementów hakatywistycznych ze strony ówczesnych władz, szafujących hojnie groszem na cele kredytu — zachowały „Raiffeisenki” pod cienką nowłoką narzuconego germanizmu swój charakter śląski, a więc polski.

I.

Rozwój „Raiffeisena” za rządów polskich.

Przy podziale Górnego Śląska, gdy część naszych rodaków położyła się z Macierzą i znikła nad nimi narodowosłowu ucisk, zginęły z horyzontu spółdzielczego figury, narzucone ongiś „Raiffeisenkom” i w całej pełni zaczęło bić tętno życia gospodarczego polskiej — śląskiej wsi pod kierownictwem rolniczych spółdzielców, którzy nie porzucili wznieśli zasad kooperatywy, dla której „Raiffeisen” jak był, tak pozostał cennym symbolem.

Głębokie prawdy, na których opiera się gmach spółdzielczości Raiffeisenowskiej, nie dały się zniszczyć ani rafinowanym, brutalnym uciskiem politycznym, ani chaosem gospodarczym inflacyjnym i dziś stoi Związek Raiffeisena na czele 187 kas, podczas, gdy w roku 1922 grubował zaledwie 25 kas.

Obecna liczba członków, to poważna cyfra 18.000 ludzi, zastęp śląskich pracowników na roli, holdujących zasadom pracy, oszczędności i idei szlachetnej pracy kooperatywnej, gospodarczej.

Stojąc na czele takiego zastępu idei i rospodarczo z sobą ściśle związanymi obywateli, jest zatem Związek Raiffeisena najsilniejsza i najliczniejsza

Charakterystyka sytuacji w polskim przemyśle górniczym w październiku 1927 r.

(br.) Stan polskiego przemysłu węglowego w październiku r. b. przedstawia się nieco korzystnie, niż w poprzednim miesiącu.

Poprawa ta nastąpiła głównie wskutek wzmocnienia się w tym miesiącu zapotrzebowania na węgiel na rynku krajowym. Konjunktura eksportowa uległa natomiast dalszemu pogorszeniu się, w obniżeniu o dalsze pół szynila cen węgla przez przemysłowców angielskich, dających do opanowania swych rynków zbytu z okresu przedstraikowego.

Pomimo tych trudności warunków zbytu, eksport polskiego węgla w październiku r. b. wskazuje pewien nieznaczny wzrost w stosunku do września r. b. i zapasy węgla na kopalniach zważywszy są mniejsze niż w poprzednim miesiącu. Ogólny stan polskiego przemysłu węglowego w październiku r. b. w cyfrach przedstawia się następująco:

Wydobył — 3.417.000 ton, czyli o 5,01 proc. więcej, niż we wrześniu; zbył ogólny — 3.080.000 ton; zapas węgla — 1.500.000 t. Eksport węgla z kopalni całego Państwa do poszczególnych krajów kształtował się jak następuje w tysiącach ton.

Do Austrii — 295, Węgier — 73, Szwecji — 213, Danii — 129, Czechosłowacji — 19, Odańska — 40, Litwy — 44, Jugosławii — 71, Szwajcarii — 13, Italii — 45, Rumunii — 20, Litwy — 5, Kuby — 7, Finlandii — 49, Francji — 20, Norwegii — 15, Niemiec — 1. Innych krajów — 5; razem: 1064 t.

Liczba świetłówek w omówionym miesiącu nieco się zmniejszyła; załoga

robotnicza w kopalniach węgla wzrosła o 111.972 ludzi, czyli o dalsze 1.326 osób.

Zwiększenie się załogi robotniczej w kopalniach węgla w październiku r. b. przyczyniło się do zmniejszenia liczby bezrobotnych w całym górnictwie polskim.

Przeciętna wydajność robotnicza w kopalniach węgla wykazała dalszy wzrost do pokaźnej liczby 1.253 kg na 1 dniówkę, czyli w stosunku do września zwiększyła się o 27 kg.

W wyniku osiągniętego porozumienia przemysłowcy zgodzili się na podwyżkę płac robotniczych, przeciętnie o około 8 proc., a mianowicie dla robotników akordowych o 5 proc., a dniówkowych o 10,7 proc.

Przeciętne zarobki robotnicze na 1 dniówkę dla całej załogi, łącznie z dodatkami, przedstawiały się, jak poniżej:

Rejon śląski — 8,47 zł.; dąbrowski — 7,28 zł.; krakowski — 6,36 zł.

Ceny węgla na rynku wewnętrznym oraz cen eksportowe do krajów, objętych konwencją węglową, pozostały bez zmian. Natomiast ceny eksportowe f. o. b. Gdańsk na rynki skandynawskie uległy odpowiedniej zmianie.

Taryfy kolejowe od węgla, eksportowanego drogą morską, z dniem 15 października r. b. zostały obniżone o 50 gr.

Z dniem 1 listopada r. b. została wprowadzona taryfa zwłazkowa na przewóz polskiego węgla do Austrii przez Czechosłowację na zasadzie najniższej taryfy austriackiej.

organizacja gospodarcza stanu średniego na Śląsku.

Fakty te znane są naszym władzom polskim przez liczne w tej sprawie memorjały i ściśle cyfrowe raporty, składane przedewszystkiem przez Śląską Izbę Rolniczą i znalazły one też pełne rozumnienie i uznanie kompetentnych czynników ważności takiego gospodarczego zespółu.

To też pomimo zniszczenia olbrzymiego wprost majątku wyrządzonego się w r. 1917 kwotą 1 milion 800.000 Mk. samych oszczędności, posiadanych ongiś przez tę instytucję — udzieliły władze polskie stosunkowo bardzo hojnego kredytu na odbudowę dobrobytu Raiffeisenowców. Kredyty, te płynące początkowo przez Centralną Kasę Spółek Rolniczych w Warszawie, a więc z funduszy ministerjalnych, później z Państwowego Banku Rolnego, a więc znow z centralnego źródła kredytów, zmieniło na kredyty z funduszy czysto śląskich, dzięki nawiązaniu kontaktu w tej sprawie w drodze szerokiej, cyfrowej popieranej pertraktacji z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych w Królewskiej Hucie.

Dyrekcja tego zakładu złożona z przedstawicieli społeczeństwa śląskiego, a więc znających dobrze siłę gwarancyjną, którą przedstawia 18.000 obywateli, posiadających nieruchomości, a zorganizowanych w kasach z nieograniczoną odpowiedzialnością, zrodziły się natychmiast na udzielenie kredytu, dosięgającego 2-3 milionów złotych, z czego jeden milion zł. na lat 10, przeznaczając go na cele budowlane. Stopa procentowa tych kredytów obliczona jest specjalnie ulgowo, tak, że dalsi budujący, otrzymując pomoc za procentem o wysokości przedwojennej. Sumy te musiały być według rozporządzenia rządowego przeprowadzone koniecznie przez Bank Rolny, co naturalnie kredyt ten czyni droższym.

Również Sejm Śląski i Rada Wojewódzka dąży „Raiffeisena” pełnem zaufaniem, co wyraziło się dobitnie w wyborze właśnie „Raiffeisena” do rozporządzenia kredytów z Skarbu Śląskiego, przeznaczonych dla miejscowego rolnictwa.

Jak widzieliśmy więc, to i centralne władze i władze śląskie nie szczędziły i nie szczędzą opieki i poparcia śląskiej spółdzielczości rolniczej, ujętej w zasady Raiffeisenowskie.

Jest jednak obecnie sprawą samych członków tej instytucji, by tak pozostać nadal.

Co należy zmienić w kierownictwie?

O ile jednak sam rozwój instytucji zarówno pod względem swego tempa, jak i wzrastającego wprost bezkonkurencyjnego ugruntowania się na Śląsku i opanowania prawie całego spółdzielczego ruchu rolniczego — jest czymś w historii naszej dzielnicy bezprzekładnym i budzi jak najłepsze nadzieje, o tyle są pewne szczegóły, które wymagają bezwzględnie publicznego zaakcentowania, gdyż nawet najsilniejsza budowa wymaga w razie utworzenia się drobnej szczytliwej naprawy tej, aby potem w razie zaniedbania nie wynikały poważniejsze szkody dla całości brydunku.

Tak jest z gmachem spółdzielczości Raiffeisena w Województwie Śląskim. Mówiąc wyrażnie, instytucja ta w swej centrali w Katowicach wymaga koniecznie pewnych zmian osobowych, tj. w pierwszych mierzach należałoby postarać się o nowego patrona, gdyż czeladnicy dotychczasowi patron wobec przeniesienia się do Poznania z trudnościami przecie może, o ile w ogóle może kierować odpowiedzialnie całą, a ponadto zmiana dwóch lub trzech osób kierujących centralą, też byłaby bardzo pożądanym zabiegami.

Zmiana patrona i 2-3 czy 3-4 ludzi kierujących właściwie według swego uznania całą Raiffeisena — to sprawa zbyt ważna i nagła, w interesie rozwoju tej instytucji leżąca.

Zdobyczy pochód każdej idei, a szczególnie, gdy praca stanowi jej istotny wykładnik, zależy w pierwszych liniach od wartości wykonawców na wszystkich szczeblach działania z tem, że obśada szczebli na wyższych jest przecież niepomiaralnie ważna.

II.

Program prac na przyszłość.

A następnie, jak ma przebiegać dalszy rozwój Raiffeisena?

Zastępując działacz na polu spółdzielczości rolniczej w Polsce, śp. Franciszek Stefczyk, tak pisał w jednym z swych referatów: „Rozwój spółdzielczości rolniczej zależy w wielkiej mierze od skutecznej działalności zawodowych organizacji rolniczych, jako powołanych do krzewienia wiedzy rolniczej, do wy-

tworzenia i wzmacniania zawodowej solidarności i łączności rolników w zakresie ich spraw gospodarczych i do wspólnej obrony oraz popierania interesów rolnictwa.

Dlatego potrzebne jest wytworzenie całego współdziałania rolniczych organizacji spółdzielczych z organizacjami zawodowymi bez uszczerbku dla zupełnej samodzielności każdej z tych organizacji. Współpraca ta winna oprzeć się na wzajemności świadczącej i przedstawicielstwa w głównych organach obu organizacji. Niezbędnym jednak warunkiem ściślej współpracy rolniczych organizacji spółdzielczych z zawodowymi jest usunięcie rozbieżności, a osiągnięcie jednolitości organizacji i działania w obrębie każdego z tych dwóch kierunków zbiorowej pracy zrzeszonych rolników.

W stosunkach śląskich, samorząd rolniczy, wyrażony przez Śląską Izbę Rolniczą, położył znaczne zasługi około budowania spółdzielczego ruchu Raiffeisena i nadal stara się współpracę tę podtrzymać pomimo, że od czasu do czasu wyłaniają się pewne próby postronne, aby stosunek ten rozluźnić.

Dla rozwoju demokratycznego mądrego ruchu gospodarczego „Raiffeisena” — oprócz wspomnianych już wyżej braków osobowych w naczelnym kierownictwie dotychczasowym (mądry głowę dość po słowie!), istnieją jeszcze inne niebezpieczeństwa, w walce, z której wyprowadzi „Raiffeisen” na Śląsku wyszedł zwycięsko, lecz stale z bronią u nogi — jak to mówią — czuwać musi na straży. Niebezpieczeństwa te są dwójakiego rodzaju. Dobrze scharakteryzował je ten polski spółdzielca, Fr. Stefczyk, mówiąc:

„Jednym z nich to tworzenie, często-kroć pod płaszczykiem spółdzielczości, prywatnych przedsiębiorstw, chociażby zakładanych zbiorowemi siłami, ale nie mających nic wspólnego ze spółdzielczością, a za to tem głośniejszą podnoszących swój rzekomo ludowy charakter.

Przedsiębiorstwa te podnoszą również pretensje do równorzędnego traktowania ich ze spółdzielczymi organizacjami, a nawet do wyjątkowego protegowania ich przez czynniki rządowe i instytucje państwowe, przedewszystkiem zaś balamucją opinię i wolę rzeszy ludowych i odwołują ją od własnej spółdzielczej organizacji.”

Czy to nie wierna, jakby fotograficzna odbitka stosunków śląskich?

Drugie niebezpieczeństwo dla rozwoju spółdzielczości widział Fr. Stefczyk w „przenoszeniu partynio-politycznych różnic i walk na grunt pracy spółdzielczej”, co dosadnie określa, że „jest to czynnik rozsądający się i zwracający ruch spółdzielczy, demoralizujący i osłabiający jego rozwój, wypaczający jego właściwe zadania i dążenia”.

Niewzruszone stanowisko polityczne samorządu rolniczego i współpraca tegoż z gospodarczym ruchem „Raiffeisena”, stanowi granitową podstawę, że wszelkie zakusy w tym kierunku, musiałyby, o ile w ogóle by się pojawiły — spełzną na niczym.

Tyle rozważań ogólnych programowych i wysnutych na podstawie osobistej obserwacji tego ruchu spółdzielczego uwag zasadniczych, które tem wyraźniej występują dla każdego bezstronnego sprawozdawcy, jeżeli porównamy je z całą kooperatywą Raiffeisenowską z analogicznymi przejawami spółdzielczości rolniczej w całym naszym kraju a też zagranicą.

A teraz nieco cyfr świadczących o rozwoju organizacyjnym i wzroście materialnym agentów spółdzielczych „Raiffeisena”. Same daty o ilości kas pożyczek i oszczędności, należących do Polskiego Związku Raiffeisena, zebrane za pięćlecie wykazują, że podczas, gdy w roku 1922 — kas takich było 121, to już w

roku 1923 —	kas takich było	128
w roku 1924 —		145
w roku 1925 —		158
w roku 1926 —		162
w roku 1927 —		182

A przecież niektóre kasy pożyczek i oszczędności, bądź nie wytrzymując rygoru organizacyjnego i nie rozporządzając odpowiednim materiałem ludzkim

Żywcem pogrzebani na dnie morza.

Ratunek dla marynarzy łodzi podwodnej. — Rozmowa z nimi przy pomocy znaków Morsego. — Ratunkowi przeszkadza huragan.

W ub. poniedziałek podaliśmy depesze o zatonięciu u wybrzeża amerykańskiego łodzi podwodnej wraz z całą załogą. Natychmiast po katastrofie — jak donoszą dalsze depesze — podjęto prace celem uratowania żyjących jeszcze 6 marynarzy łodzi podwodnej.

Zatonięta łódź znajduje się w odległości 3 km. i 600 m. od portu prowincji Provincetown, na głębokości 35 m.

Na miejsce katastrofy przybyło 9 statków wojennych floty amerykańskiej. Badania nurków stwierdziły, że łódź

podwodna została złamana i zgnieciona w części środkowej, blisko wieży. Podczas zderzenia, wskutek wyrwania wieży obserwacyjnej woda wtargnęła do łodzi podwodnej, przyczem widocznie tylna część i przednia odgraniczone zostały od środka.

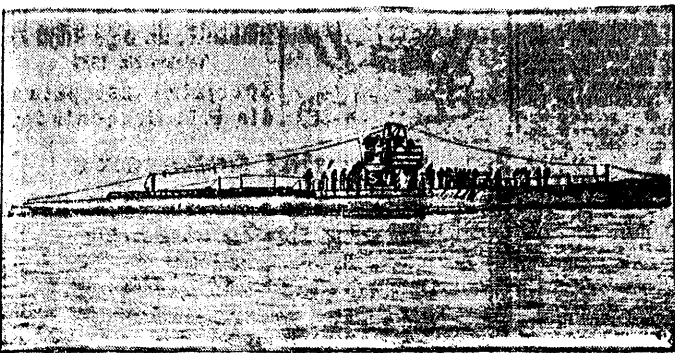
Nurkowie usiłowali na dnie morskim wejść do łodzi, nie mogli jednak przedrzeć się przez pogięte stalowe szyny i druty.

Zaczęto więc pukać do przedniej części łodzi i za pomocą znaków Morsego porozumiewać się z uwięzionymi w lo



Wypadek z łodzią podwodną „S. 4” nie jest pierwszym w dziejach marynarki amerykańskiej. Nie tak dawno temu, statek pasażerski „City of Rome” prawie, że w tych samych warunkach, które towarzyszyły wypadkowi z łodzią „S. 4” — zatopił kłód podwodną „S. 51”.

Ryćnia nasza przedstawia prace około wydobywania łodzi „S. 51”. Widzimy ją w chwili kłowania — po wydobyciu — do portu.



Zatopiona łódź podwodna „S. 4.”

dzi marynarzami. Przeprowadzono następującą rozmowę:

— Czy jeszcze posiadacie tlen w łodzi?

— Powietrze — odpowiedziano — jest trochę, jak długo mamy jeszcze wytrzymać?

— A ilu was jest?

— Jest nas sześć — padła jedno

wiedź — ale posłuszcie się, czy długo tu trwać będziemy?

— Czyliny wszystko co jest możliwe.

Sytuacja uwięzionych na dnie morza jest przerażająca, i o ile ratunek nie nastąpi natychmiast, czterech marynarze

którzy najbardziej opadli ze sił, uduszą się, gdyż zapas tlenu w łodzi jest wyczerpaniu.

Akcja ratownicza miała na celu przede wszystkim wyciągnięcie powiętrza do zatopionej łodzi, przyczem miejsce, w którym się ona znajduje zostało zabezpieczone przez umocowanie u jej kadłuba ruchomych kotwic, gdyż zachodzi obawa, iż fale mogą przewrócić względnie zepchnąć ją na inne miejsce.

Jak wiadomo, akcja mająca na celu uratowanie pozostałych przy życiu marynarzy zatopionej łodzi podwodnej, została przerwana na skutek szalonego huraganu.

Przepowiednie ducha pani Thébés na rok 1928.

Od lat dziesięciu, tj. od czasu, gdy umarła słynna pani de Thébés, tradycja corocznych przewidywań na rok nadchodzi przez wyjątkowo okres katastrofalny i konformistyczny. Dużo było i jest następców głosem Półki parskiej, lecz wszystkie — szczerze i wiernie mówiąc — „partolą i nabierają”. Zrozumiałem jest wobec tego, że we Francji zrodziła się chęć wyzyskania możliwości porozumienia się z t. zw. zaświatami, aby zasłuchać światła przorocei matroci od zmarłej wróżki, której przepowiednie nie w czasach, gdy żyła w ród nas, istotnie nie raz okazywały się zdumiewająco trafne.

W jednym z wykwinnych salonów historycznego paryskiego Faubourg Saint-Germain zorganizowano specjalny seans spirytystyczny dla wywołania ducha Madame de Thébés i zapytania go co sędzi o losach roku 1928. Imprezę z góry rozreklamowano przez co jak się okazało, postanowiono wysoce nieodpowiednie. Dzienniki paryskie dzisiaj — post factum — poświęcają jej oświety wprawdzie szeroko, lecz — oddać trzeba szczerze — najzupełniej zasłużenie humorystycznie.

Wśród 13 uczestników donuszczo-nych do bezpo redniego udziału w misterium było ośmiu wierzących, czterech sceptyków i jedna osoba o stanowisku neutralnym. Lecz nawet owa bezwzględna większość wierzących przysłała seans z minami o różnicach „rzadkieści”. Duch pani de Thébés miał przemawiać przez usta medium ośmiu dam — jak ja opisują sprawozdawcy — mnie więcej pięćdziesięcioletniej, o minie wyraźnie zaskarżonej jeszcze, gdy po „ostawia” w stanie normalnym. Matrony, wizer wielki, tery, zdrowy i trzeźwy, zuch o wąsikach a la Wilhelm II bardzo szybko uśmiechnęła się, poczem odpowiedziała autorzywnym tonem rzucił rożka: „Proszę mówić, szybko, szybko, natychmiast.”

Duch pani de Thébés przez usta otyłej damy istotnie zaczął mówić bardzo szybko, lecz też i bardzo szybko skończył. Zronżeni dowiedzieli się tylko, że N. Poincaré narazie u rzyma się przy władzy, że „w niektórych krajach” dolar dozna zniżki kursu i wreszcie „na deser”, że w bliscy łechen z banków francuskich przeleci nad Atlantyk. Przynajmniej to jedno!

Nowa Kaledonia — „Ziemia Zesłańców”.

„Rura brudnej wody” zamarta. — Jeszcze 200 nieszczęśliwców oczekuje śmierci. — Gmach więzenny zamienia się w ruinę. — Megóys zbrodniarze dziś już tylko nędzarze. — Ostatnia próba...

Na Nową Kaledonię, posiadłość swoją rola ona wśród oddzielnych fal oceanu Spokożnego, wysyłała Francja od r. 1864 do 1898 swoich największych przestępców i zbrodniarzy, skazanych na wygnanie czasowe bądź dożywotnie; tam również tracono na gilotynie — tej samej, której nóż ścinał głowę Ludwika XVI — złoczywców wyrokami na śmierć skazanych. Przed laty 50-tu zamknięta została ta „rura brudnej wody”. Jak nazywaliśmy Kaledonczyków ów nienowodany napływ żywiołu zbrodniczego. Z szeregu wiezień i osad karnych, rozsypanych po całej Kaledonii, pozostała dzisiaj tylko: kolona karna na wyspie Nou, w zatoce Numei, gdzie garska skazane dożywotnich czeka z rezygnacją wyzwolenia przez śmierć.

Do zapomnianego przez pokolenie obecnego, lub złośliwym nienawistnie osiedla zaściankowego, zabłąkał się niedawno paryski dziennikarz, L. P. not. i w dzienniku „Quotidien” kreślił obraz obecnego stanu dawnej „ziemi zesłańców”. Znalazł wreszcie pustkę i ruinę, gaszcze chwastów i gruz. Zapada się gmach więzenny, który pierwsi mogli dać „schronienie” 800 skazańcom, w celkach, gdzie światło nie miało dostępu, a za tancerz od snania służyła płyta kamienna: domki parterowe, z których każdy otoczony wysoką kratą żelazną, stoja nieszczęśliwcy, wrota kraty otwarte. W dąwnym, nawoń zrujnowanym domu wariatów, kołace się jeszcze pięciu obłąkańców. Nawoń rozwalona chata kamienna była niegdys siedzibą kata, wybierano z rożród zesłańców do maczających się dobrem sprawowaniem. Ponure swe obowiązki spełniał dobrowolnie, jednakże mieszkać wspólnie z towarzyszami zesłańców nie mógł — groziły mu bowiem w każdej chwili śmierć z ich ręki.

Na ośmiu żyjących jeszcze 200 skazańców, we wspólnym mieszkaniu. Najmłodszy ma powyżej lat 50-ciu, najstarszy — 95. Ci „ostoiści Mohikanie” tworzą „atole” same stareńsze zniechęconych i walidów „ednookich” lub „nabawionych” ręki czy noży. Przestępstwa zbrodnie, które ich tu przyswiodły, oddawna utęły w zapomnieniu, są już takie odległe, że niemożliwa ich skończyć z obrazem (ten nędzarzy o twarzach martwych, nabożawionych w wyrazie wszelkiego fladu i inteligencji). Jedynym ich zajęciem jest wyrabianie mat z włókien roślinnych i ozdób z drobnych muszlelek. Wiedzą dobrze, iż do śmierci nie już w losie ich się nie zmieni, lecz ułaskawienia nie pragną: wolą życie zakończyć w ciszy domu karnego, niż obnażyć kalecwo i nędzę swoją w Numei, żebrząc o łaskę i łaskę żyć ze sprzedawcy alkoholu krajowcom.

Zdarza się jednak jeszcze, że ten i ów zateśniony do świata, z którego został wydziedziczony i próbie ucieczki. Niedawno, jak opowiadano dziennikarzowi paryskiemu, taki nieszczęśliwy „notenien” „notenien” przysłał na desce, a w tydzień później znalazł go zwłoki, z twarzą otrzyżoną przez kraby. Nieszczęśliwy wygnaniec miał lat 72...

Lecz zromadzeni okazali się wymagający, jednym tylko desercem zadowolnić się nie chcieli. Pozwolił sobie na dość głośne nawalet szemrania. Woher teno matrony, wizer znowu dowiedzieli, że duch pani de Thébés może także udzielić informacji o donioślejszych wypadkach i o ordynaryjnym charakterze roku 1928. Odechnięto z ulgą, lecz jedynie na krótko.

Duch pani de Thébés widział tylko tyle, że rok ten będzie „naoś” szczęśliwy, że zakończy życie dwóch wybitnych ludzi, że nie będzie nowej wojny europejskiej, że położenie gospodarcze będzie się poprawiało i że podatków we Francji zostaną zmniejszone.

we, z których każdy otoczony wysoką kratą żelazną, stoja nieszczęśliwcy, wrota kraty otwarte. W dąwnym, nawoń zrujnowanym domu wariatów, kołace się jeszcze pięciu obłąkańców. Nawoń rozwalona chata kamienna była niegdys siedzibą kata, wybierano z rożród zesłańców do maczających się dobrem sprawowaniem. Ponure swe obowiązki spełniał dobrowolnie, jednakże mieszkać wspólnie z towarzyszami zesłańców nie mógł — groziły mu bowiem w każdej chwili śmierć z ich ręki.

Na ośmiu żyjących jeszcze 200 skazańców, we wspólnym mieszkaniu. Najmłodszy ma powyżej lat 50-ciu, najstarszy — 95. Ci „ostoiści Mohikanie” tworzą „atole” same stareńsze zniechęconych i walidów „ednookich” lub „nabawionych” ręki czy noży. Przestępstwa zbrodnie, które ich tu przyswiodły, oddawna utęły w zapomnieniu, są już takie odległe, że niemożliwa ich skończyć z obrazem (ten nędzarzy o twarzach martwych, nabożawionych w wyrazie wszelkiego fladu i inteligencji). Jedynym ich zajęciem jest wyrabianie mat z włókien roślinnych i ozdób z drobnych muszlelek. Wiedzą dobrze, iż do śmierci nie już w losie ich się nie zmieni, lecz ułaskawienia nie pragną: wolą życie zakończyć w ciszy domu karnego, niż obnażyć kalecwo i nędzę swoją w Numei, żebrząc o łaskę i łaskę żyć ze sprzedawcy alkoholu krajowcom.

Zdarza się jednak jeszcze, że ten i ów zateśniony do świata, z którego został wydziedziczony i próbie ucieczki. Niedawno, jak opowiadano dziennikarzowi paryskiemu, taki nieszczęśliwy „notenien” „notenien” przysłał na desce, a w tydzień później znalazł go zwłoki, z twarzą otrzyżoną przez kraby. Nieszczęśliwy wygnaniec miał lat 72...

Każdy kupiec

dbający o rozwój swego interesu
ogłasza się tylko w najwięcej roz-
szerzonym dzienniku

Jaki jest ten Kresach Zachodnich
„Polska Zachodnia”.

Jak wskutek utraty pamięci żołnierz — Szwed został pułkownikiem angielskim.

Licząc 18 lat zaledwie, opuścił niewin Szwed ojczyznę i wyjechał do Afryki południowej, gdzie jako żołnierz angielski, walczył przeciwko Burom. Wojna się skończyła, ale Szwed został w Afryce, ożenił się i żył szczęśliwie. Gdy wybuchła wojna światowa, wstąpił do wojska i pewnego dnia znalazł się w okopach na froncie francuskim.

Pewnego dnia siedział w schronieniu wraz z innymi oficerami przy kartach. Było parno, więc grający porzucili bluzę. Nagle pewien oficer rzucił kartę, — zwracając uwagę, że w tej chwili wybuchła mina wyrzucała Szweda w powietrze. Gdy przyszedł do siebie, znalazł się w szpitalu w Anglii.

Tytułowano go pułkownikiem. Znalaziono bowiem przy nim pamiątki pułkownika. Szwed nie protestował, stracił bowiem pamięć przestości natury. Taki był skutek wybuchu. Po wojnie Szwed pojechał razem pułkownika, jako pułkownik M. Alfowem walczył o pułkownika M. rozdarła mina na strzyżony. Nowy ów pułkownik M. oenił się i żył jako emeryt. Niebawem jednak zaczęły trącić go dziwne wizje. Widział zrazu sceny i akty i obrazy bez związku, które noweli jednak zaczęły łączyć się w logiczne fragmenty. Pewnego dnia wpadła mu w ręce gazeta szwedzka i oto że zdziwienie spostrzeżł, że rozumie po szwedzku doskonale. I teraz zrozumiał, że umysł jego nie jest w porządku. Udał się więc do lekarza, prosząc o radę. I znowu przyrządek sprawił, że pułk. M. wpadł w ręce jakiś spis nazwisk szwedzkich. I tu znalazł nazwisko, które go brzmienie nie było mu obce. Wtedy napisał pod tym adresem do Sztokholmu.

Odpowiedział mu rodzony jego brat, „Pułk. M.” wyjechał do Szwecji, gdzie odwiedził swą matkę, która poznała w nim syna od 30 lat zaginionego. I o Szwed odnalazł się nareszcie, zrzucając cięższe nazwisko i tytuł. Przedewszystkiem zwrócił się do Afryki, by zasięgnąć wiadomości o losach pierwszego swego. Okazało się, że niema jej już przy życiu.

Losami tego dziwnego człowieka żywo zajmuje się prasa szwedzka. A zmartwychwstały Szwed pisze obecnie wspomniane przez wydawcę pamiętniki.

Poważne Towarzystwo Ubezpieczeń
na życie, prowadzące też działy ubezpieczeń od ognia,
kradzieży odda

zastępstwo

poważnym i ruchliwym osobom na miejscowości Katowice, Król. Huta, Rybnik, Pszczyna, Tarnowskie Góry, Cieszyn, Skoczów, Żywiec, Kęty, Kalwaria. Dla emerytów, nauczycieli, sekretarzy gminnych nadarza się sposobność zapewnienia sobie stałych i wzrastających dochodów. Zgłoszenia pod „Asekuracja” do Administracji naszego pisma. 2286

Wiktor Strużyna :: Budowniczy
Król. Huta, ul. Kopernika 8. Tel. 13-12

Przebiegliwość budowlana
Roboty nad- i podziemne. Budowa gmachów.

Fabryka wyrobów cementowych, t.j. guliów (syst. Geigera) śmiałków żel-betonowych, rur cementowych wszystkich wymiarów. Sporządzanie planów, projektów i kosztorysów. Zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy dla Sądów, Sądu Okr. w Katowicach. Szacowanie domów, hipoteek, spadków, spornego lokalnego i t. p.

Na słone dni jesienne i zimowe

nieprzemakalne płachty
i opony

2116 poleca

Noczyński Sp. z o. odp.
Katowice, ulica Mariacka Nr. 18a
Telefon Nr. 1243 i 520

„PATRIA”

Polskie Towarzystwo Asekuracyjne i Reasekuracyjne Ska. Akc.
w Warszawie

Oddział w Katowicach

ma zaszczyt niniejszem zawiadomić, że na obszarze Śląska Cieszyńskiego utworzyło

Jeneralną Reprezentację
z siedzibą w Bielsku.

Towarzystwo przyjmuje ubezpieczenia od: nieszczęśliwych wypadków, odpow. prawno-cywilnej i samochodów (Autocasco).

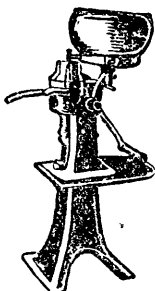
Towarzystwo posiada ustalone i rozległe wieloletnie stosunki z pierwszorzęd. Towarzystwami reasekuracyjnymi, angielsk., francusk., szwajcarsk. i innymi.

Towarzystwo zawiera ubezpieczenia na dogodnych warunkach i gwarantuje szybką i lojalną likwidację szkód.

Centrala Towarzystwa mieści się w Warszawie, ul. Jasna 4. Oddział na Wojew. Śl. Katowice, Pl. Miarki 1, tel. 1203.

Przedstawicielstwo na Śląsk Cieszyński: Jeneralna Reprezentacja Bielsko, Wzgórze 19/II, tel. 1236.

Reprezent. i Agencje we wszystkich miastach Rzeczyposp.



Nawozy sztuczne! Nasiona!

**Wszelkiego rodzaju
maszyny i narzędzia
rolnicze**

z pierwszorzędnych krajowych i zagranicznych fabryk oraz oryginalne szwedzkie wirówki i przybory mleczarskie jak masłownice, konwie do mleka i t. d. dostarcza po cenach fabrycznych i na dogodnych warunkach

„Raiffeisen”

Hurtownia Towarów

Oddział maszynowy: Katowice, ul. Św. Jana 10. Tel. 643 i 633
oraz filja: w Lublińcu, ul. Mickiewicza 37. Telefon nr. 59.
w Wodzisławiu, ulica Dworcowa. Telefon nr. 93.

Zestępie (agencje) za wysoką prowizją poszukawani!

Ziemia

2009

Paşa,

Nowy wynalazek XX wieku



Płaski zegarek

Tylko zł 5,93 (zam. 25)

Wysyłamy pocztą za zaliczeniem elegancki zegarek n.kłowy. Chód dziewięć, na kamienicach. Wyregulowany do minuty z gwarancją za doby chód na 8 lat, 2 szt. 11,60, 4 szt. 22,60, 6 szt. 33,60, 10 szt. 44,60, 12 szt. 55,60, 15 szt. 66,60, 20 szt. 77,60, 25 szt. 88,60, 30 szt. 99,60, 35 szt. 110,60, 40 szt. 121,60, 45 szt. 132,60, 50 szt. 143,60, 55 szt. 154,60, 60 szt. 165,60, 65 szt. 176,60, 70 szt. 187,60, 75 szt. 198,60, 80 szt. 209,60, 85 szt. 220,60, 90 szt. 231,60, 95 szt. 242,60, 100 szt. 253,60. Na rękę z naszkicem 10,50, 14, 17, 20, 25, 30, 35 zł. Z francuskiego nowego złota 15,50, 20, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 65, 70, 75, 80, 85, 90, 95, 100, 110, 120, 130, 140, 150, 160, 170, 180, 190, 200, 210, 220, 230, 240, 250, 260, 270, 280, 290, 300, 310, 320, 330, 340, 350, 360, 370, 380, 390, 400, 410, 420, 430, 440, 450, 460, 470, 480, 490, 500, 510, 520, 530, 540, 550, 560, 570, 580, 590, 600, 610, 620, 630, 640, 650, 660, 670, 680, 690, 700, 710, 720, 730, 740, 750, 760, 770, 780, 790, 800, 810, 820, 830, 840, 850, 860, 870, 880, 890, 900, 910, 920, 930, 940, 950, 960, 970, 980, 990, 1000. Złoty zegarek n.kłowy. Chód dziewięć, na kamienicach. Wyregulowany do minuty z gwarancją za doby chód na 8 lat, 2 szt. 11,60, 4 szt. 22,60, 6 szt. 33,60, 10 szt. 44,60, 12 szt. 55,60, 15 szt. 66,60, 20 szt. 77,60, 25 szt. 88,60, 30 szt. 99,60, 35 szt. 110,60, 40 szt. 121,60, 45 szt. 132,60, 50 szt. 143,60, 55 szt. 154,60, 60 szt. 165,60, 65 szt. 176,60, 70 szt. 187,60, 75 szt. 198,60, 80 szt. 209,60, 85 szt. 220,60, 90 szt. 231,60, 95 szt. 242,60, 100 szt. 253,60. Na rękę z naszkicem 10,50, 14, 17, 20, 25, 30, 35 zł. Z francuskiego nowego złota 15,50, 20, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 65, 70, 75, 80, 85, 90, 95, 100, 110, 120, 130, 140, 150, 160, 170, 180, 190, 200, 210, 220, 230, 240, 250, 260, 270, 280, 290, 300, 310, 320, 330, 340, 350, 360, 370, 380, 390, 400, 410, 420, 430, 440, 450, 460, 470, 480, 490, 500, 510, 520, 530, 540, 550, 560, 570, 580, 590, 600, 610, 620, 630, 640, 650, 660, 670, 680, 690, 700, 710, 720, 730, 740, 750, 760, 770, 780, 790, 800, 810, 820, 830, 840, 850, 860, 870, 880, 890, 900, 910, 920, 930, 940, 950, 960, 970, 980, 990, 1000. Złoty zegarek n.kłowy. Chód dziewięć, na kamienicach. Wyregulowany do minuty z gwarancją za doby chód na 8 lat, 2 szt. 11,60, 4 szt. 22,60, 6 szt. 33,60, 10 szt. 44,60, 12 szt. 55,60, 15 szt. 66,60, 20 szt. 77,60, 25 szt. 88,60, 30 szt. 99,60, 35 szt. 110,60, 40 szt. 121,60, 45 szt. 132,60, 50 szt. 143,60, 55 szt. 154,60, 60 szt. 165,60, 65 szt. 176,60, 70 szt. 187,60, 75 szt. 198,60, 80 szt. 209,60, 85 szt. 220,60, 90 szt. 231,60, 95 szt. 242,60, 100 szt. 253,60. Na rękę z naszkicem 10,50, 14, 17, 20, 25, 30, 35 zł. Z francuskiego nowego złota 15,50, 20, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 65, 70, 75, 80, 85, 90, 95, 100, 110, 120, 130, 140, 150, 160, 170, 180, 190, 200, 210, 220, 230, 240, 250, 260, 270, 280, 290, 300, 310, 320, 330, 340, 350, 360, 370, 380, 390, 400, 410, 420, 430, 440, 450, 460, 470, 480, 490, 500, 510, 520, 530, 540, 550, 560, 570, 580, 590, 600, 610, 620, 630, 640, 650, 660, 670, 680, 690, 700, 710, 720, 730, 740, 750, 760, 770, 780, 790, 800, 810, 820, 830, 840, 850, 860, 870, 880, 890, 900, 910, 920, 930, 940, 950, 960, 970, 980, 990, 1000. Złoty zegarek n.kłowy. Chód dziewięć, na kamienicach. Wyregulowany do minuty z gwarancją za doby chód na 8 lat, 2 szt. 11,60, 4 szt. 22,60, 6 szt. 33,60, 10 szt. 44,60, 12 szt. 55,60, 15 szt. 66,60, 20 szt. 77,60, 25 szt. 88,60, 30 szt. 99,60, 35 szt. 110,60, 40 szt. 121,60, 45 szt. 132,60, 50 szt. 143,60, 55 szt. 154,60, 60 szt. 165,60, 65 szt. 176,60, 70 szt. 187,60, 75 szt. 198,60, 80 szt. 209,60, 85 szt. 220,60, 90 szt. 231,60, 95 szt. 242,60, 100 szt. 253,60. Na rękę z naszkicem 10,50, 14, 17, 20, 25, 30, 35 zł. Z francuskiego nowego złota 15,50, 20, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 65, 70, 75, 80, 85, 90, 95, 100, 110, 120, 130, 140, 150, 160, 170, 180, 190, 200, 210, 220, 230, 240, 250, 260, 270, 280, 290, 300, 310, 320, 330, 340, 350, 360, 370, 380, 390, 400, 410, 420, 430, 440, 450, 460, 470, 480, 490, 500, 510, 520, 530, 540, 550, 560, 570, 580, 590, 600, 610, 620, 630, 640, 650, 660, 670, 680, 690, 700, 710, 720, 730, 740, 750, 760, 770, 780, 790, 800, 810, 820, 830, 840, 850, 860, 870, 880, 890, 900, 910, 920, 930, 940, 950, 960, 970, 980, 990, 1000. Złoty zegarek n.kłowy. Chód dziewięć, na kamienicach. Wyregulowany do minuty z gwarancją za doby chód na 8 lat, 2 szt. 11,60, 4 szt. 22,60, 6 szt. 33,60, 10 szt. 44,60, 12 szt. 55,60, 15 szt. 66,60, 20 szt. 77,60, 25 szt. 88,60, 30 szt. 99,60, 35 szt. 110,60, 40 szt. 121,60, 45 szt. 132,60, 50 szt. 143,60, 55 szt. 154,60, 60 szt. 165,60, 65 szt. 176,60, 70 szt. 187,60, 75 szt. 198,60, 80 szt. 209,60, 85 szt. 220,60, 90 szt. 231,60, 95 szt. 242,60, 100 szt. 253,60. Na rękę z naszkicem 10,50, 14, 17, 20, 25, 30, 35 zł. Z francuskiego nowego złota 15,50, 20, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 65, 70, 75, 80, 85, 90, 95, 100, 110, 120, 130, 140, 150, 160, 170, 180, 190, 200, 210, 220, 230, 240, 250, 260, 270, 280, 290, 300, 310, 320, 330, 340, 350, 360, 370, 380, 390, 400, 410, 420, 430, 440, 450, 460, 470, 480, 490, 500, 510, 520, 530, 540, 550, 560, 570, 580, 590, 600, 610, 620, 630, 640, 650, 660, 670, 680, 690, 700, 710, 720, 730, 740, 750, 760, 770, 780, 790, 800, 810, 820, 830, 840, 850, 860, 870, 880, 890, 900, 910, 920, 930, 940, 950, 960, 970, 980, 990, 1000. Złoty zegarek n.kłowy. Chód dziewięć, na kamienicach. Wyregulowany do minuty z gwarancją za doby chód na 8 lat, 2 szt. 11,60, 4 szt. 22,60, 6 szt. 33,60, 10 szt. 44,60, 12 szt. 55,60, 15 szt. 66,60, 20 szt. 77,60, 25 szt. 88,60, 30 szt. 99,60, 35 szt. 110,60, 40 szt. 121,60, 45 szt. 132,60, 50 szt. 143,60, 55 szt. 154,60, 60 szt. 165,60, 65 szt. 176,60, 70 szt. 187,60, 75 szt. 198,60, 80 szt. 209,60, 85 szt. 220,60, 90 szt. 231,60, 95 szt. 242,60, 100 szt. 253,60. Na rękę z naszkicem 10,50, 14, 17, 20, 25, 30, 35 zł. Z francuskiego nowego złota 15,50, 20, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 65, 70, 75, 80, 85, 90, 95, 100, 110, 120, 130, 140, 150, 160, 170, 180, 190, 200, 210, 220, 230, 240, 250, 260, 270, 280, 290, 300, 310, 320, 330, 340, 350, 360, 370, 380, 390, 400, 410, 420, 430, 440, 450, 460, 470, 480, 490, 500, 510, 520, 530, 540, 550, 560, 570, 580, 590, 600, 610, 620, 630, 640, 650, 660, 670, 680, 690, 700, 710, 720, 730, 740, 750, 760, 770, 780, 790, 800, 810, 820, 830, 840, 850, 860, 870, 880, 890, 900, 910, 920, 930, 940, 950, 960, 970, 980, 990, 1000. Złoty zegarek n.kłowy. Chód dziewięć, na kamienicach. Wyregulowany do minuty z gwarancją za doby chód na 8 lat, 2 szt. 11,60, 4 szt. 22,60, 6 szt. 33,60, 10 szt. 44,60, 12 szt. 55,60, 15 szt. 66,60, 20 szt. 77,60, 25 szt. 88,60, 30 szt. 99,60, 35 szt. 110,60, 40 szt. 121,60, 45 szt. 132,60, 50 szt. 143,60, 55 szt. 154,60, 60 szt. 165,60, 65 szt. 176,60, 70 szt. 187,60, 75 szt. 198,60, 80 szt. 209,60, 85 szt. 220,60, 90 szt. 231,60, 95 szt. 242,60, 100 szt. 253,60. Na rękę z naszkicem 10,50, 14, 17, 20, 25, 30, 35 zł. Z francuskiego nowego złota 15,50, 20, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 65, 70, 75, 80, 85, 90, 95, 100, 110, 120, 130, 140, 150, 160, 170, 180, 190, 200, 210, 220, 230, 240, 250, 260, 270, 280, 290, 300, 310, 320, 330, 340, 350, 360, 370, 380, 390, 400, 410, 420, 430, 440, 450, 460, 470, 480, 490, 500, 510, 520, 530, 540, 550, 560, 570, 580, 590, 600, 610, 620, 630, 640, 650, 660, 670, 680, 690, 700, 710, 720, 730, 740, 750, 760, 770, 780, 790, 800, 810, 820, 830, 840, 850, 860, 870, 880, 890, 900, 910, 920, 930, 940, 950, 960, 970, 980, 990, 1000. Złoty zegarek n.kłowy. Chód dziewięć, na kamienicach. Wyregulowany do minuty z gwarancją za doby chód na 8 lat, 2 szt. 11,60, 4 szt. 22,60, 6 szt. 33,60, 10 szt. 44,60, 12 szt. 55,60, 15 szt. 66,60, 20 szt. 77,60, 25 szt. 88,60, 30 szt. 99,60, 35 szt. 110,60, 40 szt. 121,60, 45 szt. 132,60, 50 szt. 143,60, 55 szt. 154,60, 60 szt. 165,60, 65 szt. 176,60, 70 szt. 187,60, 75 szt. 198,60, 80 szt. 209,60, 85 szt. 220,60, 90 szt. 231,60, 95 szt. 242,60, 100 szt. 253,60. Na rękę z naszkicem 10,50, 14, 17, 20, 25, 30, 35 zł. Z francuskiego nowego złota 15,50, 20, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 65, 70, 75, 80, 85, 90, 95, 100, 110, 120, 130, 140, 150, 160, 170, 180, 190, 200, 210, 220, 230, 240, 250, 260, 270, 280, 290, 300, 310, 320, 330, 340, 350, 360, 370, 380, 390, 400, 410, 420, 430, 440, 450, 460, 470, 480, 490, 500, 510, 520, 530, 540, 550, 560, 570, 580, 590, 600, 610, 620, 630, 640, 650, 660, 670, 680, 690, 700, 710, 720, 730, 740, 750, 760, 770, 780, 790, 800, 810, 820, 830, 840, 850, 860, 870, 880, 890, 900, 910, 920, 930, 940, 950, 960, 970, 980, 990, 1000. Złoty zegarek n.kłowy. Chód dziewięć, na kamienicach. Wyregulowany do minuty z gwarancją za doby chód na 8 lat, 2 szt. 11,60, 4 szt. 22,60, 6 szt. 33,60, 10 szt. 44,60, 12 szt. 55,60, 15 szt. 66,60, 20 szt. 77,60, 25 szt. 88,60, 30 szt. 99,60, 35 szt. 110,60, 40 szt. 121,60, 45 szt. 132,60, 50 szt. 143,60, 55 szt. 154,60, 60 szt. 165,60, 65 szt. 176,60, 70 szt. 187,60, 75 szt. 198,60, 80 szt. 209,60, 85 szt. 220,60, 90 szt. 231,60, 95 szt. 242,60, 100 szt. 253,60. Na rękę z naszkicem 10,50, 14, 17, 20, 25, 30, 35 zł. Z francuskiego nowego złota 15,50, 20, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 65, 70, 75, 80, 85, 90, 95, 100, 110, 120, 130, 140, 150, 160, 170, 180, 190, 200, 210, 220, 230, 240, 250, 260, 270, 280, 290, 300, 310, 320, 330, 340, 350, 360, 370, 380, 390, 400, 410, 420, 430, 440, 450, 460, 470, 480, 490, 500, 510, 520, 530, 540, 550, 560, 570, 580, 590, 600, 610, 620, 630, 640, 650, 660, 670, 680, 690, 700, 710, 720, 730, 740, 750, 760, 770, 780, 790, 800, 810, 820, 830, 840, 850, 860, 870, 880, 890, 900, 910, 920, 930, 940, 950, 960, 970, 980, 990, 1000. Złoty zegarek n.kłowy. Chód dziewięć, na kamienicach. Wyregulowany do minuty z gwarancją za doby chód na 8 lat, 2 szt. 11,60, 4 szt. 22,60, 6 szt. 33,60, 10 szt. 44,60, 12 szt. 55,60, 15 szt. 66,60, 20 szt. 77,60, 25 szt. 88,60, 30 szt. 99,60, 35 szt. 110,60, 40 szt. 121,60, 45 szt. 132,60, 50 szt. 143,60, 55 szt. 154,60, 60 szt. 165,60, 65 szt. 176,60, 70 szt. 187,60, 75 szt. 198,60, 80 szt. 209,60, 85 szt. 220,60, 90 szt. 231,60, 95 szt. 242,60, 100 szt. 253,60. Na rękę z naszkicem 10,50, 14, 17, 20, 25, 30, 35 zł. Z francuskiego nowego złota 15,50, 20, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 65, 70, 75, 80, 85, 90, 95, 100, 110, 120, 130, 140, 150, 160, 170, 180, 190, 200, 210, 220, 230, 240, 250, 260, 270, 280, 290, 300, 310, 320, 330, 340, 350, 360, 370, 380, 390, 400, 410, 420, 430, 440, 450, 460, 470, 480, 490, 500, 510, 520, 530, 540, 550, 560, 570, 580, 590, 600, 610, 620, 630, 640, 650, 660, 670, 680, 690, 700, 710, 720, 730, 740, 750, 760, 770, 780, 790, 800, 810, 820, 830, 840, 850, 860, 870, 880, 890, 900, 910, 920, 930, 940, 950, 960, 970, 980, 990, 1000. Złoty zegarek n.kłowy. Chód dziewięć, na kamienicach. Wyregulowany do minuty z gwarancją za doby chód na 8 lat, 2 szt. 11,60, 4 szt. 22,60, 6 szt. 33,60, 10 szt. 44,60, 12 szt. 55,60, 15 szt. 66,60, 20 szt. 77,60, 25 szt. 88,60, 30 szt. 99,60, 35 szt. 110,60, 40 szt. 121,60, 45 szt. 132,60, 50 szt. 143,60, 55 szt. 154,60, 60 szt. 165,60, 65 szt. 176,60, 70 szt. 187,60, 75 szt. 198,60, 80 szt. 209,60, 85 szt. 220,60, 90 szt. 231,60, 95 szt. 242,60, 100 szt. 253,60. Na rękę z naszkicem 10,50, 14, 17, 20, 25, 30, 35 zł. Z francuskiego nowego złota 15,50, 20, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 65, 70, 75, 80, 85, 90, 95, 100, 110, 120, 130, 140, 150, 160, 170, 180, 190, 200, 210, 220, 230, 240, 250, 260, 270, 280, 290, 300, 310, 320, 330, 340, 350, 360, 370, 380, 390, 400, 410, 420, 430, 440, 450, 460, 470, 480, 490, 500, 510, 520, 530, 540, 550, 560, 570, 580, 590, 600, 610, 620, 630, 640, 650, 660, 670, 680, 690, 700, 710, 720, 730, 740, 750, 760, 770, 780, 790, 800, 810, 820, 830, 840, 850, 860, 870, 880, 890, 900, 910, 920, 930, 940, 950, 960, 970, 980, 990, 1000. Złoty zegarek n.kłowy. Chód dziewięć,

53x72

Z okazji

Świąt Bożego Narodzenia

wyroby nasze

oferujemy

znane z dobrego i taniego gatunku.

Fabryka Likierów Skalla i Ska. Katowice. Wawelska 1 Hurtownia win

Telefon 1229

Złoty Medal na Wystawie Katowickiej 1927 r.

Telefon 1229

Chcesz kupić **MEBLE** to nie żałuj przyjsz do największego magazynu mebli: **ANTONI CHRUSZCZ, DĄB**
Tel. 1372 — ul. Dębowa 2 i 25 — Tel. 1372
Sypialni mahonlowe, sypialni dębowe, jadalni, pokoje męskie, meble klubowe, kuchnie i wiele innych rzeczy po cenach konkurencji.

SMALEC
małczyński wieprzowy.
Zadajcie jedynie czystego smalcu wieprzowego znanej marki 46x71

„Gloria”

Syndykat finansowo-handlowy i realizacji wierzytelności
Sfinreal
Katowice, ul. Warszawska 25, Tel. 64.

Długoterminowe kredyty hipoteczne i przemysłowe, krajowe i zagraniczne. Zastępstwa firm krajowych i zagranicznych. Sprawy prawne administracyjne, podatkowe skarbowe. Sprawy celne i monopolowe.

Fabryka pierzów kaflowych
w Białej, ul. św. Jana 16
2257 obok Bielska

JÓZEF KRYWULT

NORDIA-HAWE,

FABRYKA KONSERW RYBNYCH, WĘDZARNIA I SMAŻARNIA
w Dziedzicach, Śląsk Cieszyński — Telefon Nr. 14.

Piklingi, szproty sielawki, codzien. świeżo wędzone. :: Wyborowe śledzie opiekane.

Konserwy delikatesowa. Konserwy konsumowe.
Ryby w galarecie.

Główna reprezentacja na Górnym Śląsku: **KATOWICE, ulica Teatralna 12**

2239 Przedstawicielstwa:

Warszawa, Poznań, Łódź, Lwów, Kraków, Ostrów, Pomorze, Sosnowiec, Będzin, Bielsko, Cieszyn

Folga Franciszek
Katowice, Mikołowska 11

Skład wybornych wódek, win, likierów i wyrobów tytoniowych.

Jerzy Jenkner
Kamień-Bielsko

Parowa fabryka likierów, soków, i win owocowych, gorzelnia koniaku, sliwownicy i borowiczki oraz hurtowy skład win gronowych zagranicznych.

• Specjalności:

Medicinal Cognac
Starowin Sliwowica
Borowianka 2235

ROBUR
Związek Kopalń Górnośląskich
Katowice, ul. Powstańców 49
Telefon Katowice: Międzyzastawie 2627 do 2630 Adres telegr. „Robur-Katowice”
Miejscowe 2631 do 2634

Destarza!
pierwszorzędnego węgla kamiennego z własnych kopalń:
Gotthard, Paweł, Lithandra, Wawel, Wolfgang, Hr. Franciszek, Eminencja, Pokój, Śląsk, Niemcy, Donnersmarck, Emma, Anna, Charlotte, Römer i Blücher
pierwszorzędnego koksu z własnych koksowni:
Emma, Wolfgang i Pokój,
pierwszorzędnych brykietów z własnych brykietowni:
Emma i Römer.

Rosne wydobyte wynosi 1/3 część ogólnego
wydobycia Górnego Śląska.

Własne urządzenia portowe w Gdyni pod firmą:
„POLSKAROB”
Polsko-Skandynawskie Towarzystwo Transportowe S. A. w Gdyni

Zastępstwa w kraju:
„Silemin”, Sp. z ogr. odp., Warszawa, Moniuszki 8,
„Silesta”, Sp. z ogr. por., Poznań, Gwarna 8,
„Schlaak & Dąbrowski”, Tow. z ogr. por., Bydgoszcz, Bernadyńska 5,
„Górnośl. Tow. Węglowe”, Tow. z ogr. por. Toruń, Kopernika 7,
„Polskie Tow. Handlowe”, Sp. Akc., Kraków, Sławkowska 1,
„Silesiana”, Sp. z ogr. odp., Lwów, Legionów 1,
„Silcarbo”, Sp. z ogr. odp., Kraków, Działowska 107,
„Konsorcjum”, Sp. z ogr. odp., Łódź, Przejazd 62.

A. M. Bielski i Ska
Salon Mód

Wykonuje pierwszorzędnie

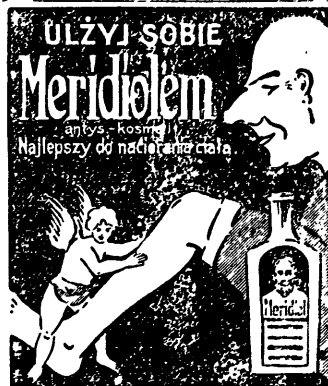
garderobę męską i damską

— mundury wojskowe —

Polecam się Związek Powstań. 2231
ców, Pudeł. Roz. Związek Strzel. itp.
jako jedynego polskiego przedsiębiorstwa na Śląsk.
Szlaby dogodne. Ceny umiarkowane.

BIELSKO

UŁYJ SOBIE
Meridolem
antys-kosm
Najlepszy do naciągania ciała



JERZY POGODA
RESTAURACJA I WINIARNA
RYBNIK

2033

Poleca swoje lokale łaskawej pamięci
Wielki wybór różnych win
i napojów alkoholowych.

Sklad towarów kolonialnych
delikatesów i konserw i likierów

HURTOWY HANDEL WIN

Białe i czerwone francuskie wino. — San
Węgierskie i Tokajskie wino. — Aus. jękie
czerwone i białe wino. — Reńskie i Mo-
zelskie wino — Malaga — Taur-gona —
Austela — Samos Sherry — Madeira — Wino
portowe Vermouth — Cinzano. — —

Emil Misera, Katowice
ul. Warszawska 6 Telef. 1328

2079

CENNIK OGŁOSZEŃ

w dzienniku „Polska Zachodnia”

Za wiersz m.m. lub jego niejsze: na stronie tytułowej 1.00 zł w tekście 0.80 zł za tekst w części ogłoszeniowej 0.20 zł. Ne krotoji w tekście 0.80 zł. poza tekstem w części ogłoszeniowej 0.20 zł. Ogłoszenia drobne za słowo 0.20 zł. dla poszukujących pracy 0.10 zł. matrymonialne 0.30 zł. Ogłoszenia zagraniżne o 50% droższe. — Dla żorętowania Szan. P. T. ogłaszających się w naszym dzienniku podajemy, iż jeden m.m. oznacza wysokość ogłoszenia w m.m. że następnie tam nasz w części ogłoszeniowej poza tekstem równa się 35 m.m. zaś szpalta ogłoszeniowa w tekście równa się dwóm łamom pozatekstowym i 1 79 m.m. Adminstracja jest obowiązana do bezpłatnego powróżenia tylko w tym wypadku, o ile omyłki drukarskie zmieniły zasadniczo tekst ogłoszenia — Zastrzeżenia miejsca uzależniamy od względów technicznych. Rachunki nasze są płatne i zaskarżalne w Katowicach. Prawo inkasa przysługuje jedynie naszym urzędnikom. zaopatrzo-aym w specjalne upoważnienie, wystawione przez Dyрекcję Wyd.

„MERKUR”
Dom Bławatów 2136
Katowice, ul. 3-go Maja Nr. 15

Poleca:

dywany perskie, smyrniskie, pluszowe, chudniki, firany, materjały meblowe, dekoracyjne, materjały wchłane damskie i męskie, futra damskie, dziecięce, skórkę na futra męskie, jedwabie, płótna, barchany, bielizna damską, koldry watowe, wełnane, puchowe, koce, płdy itd.

Własna wytwórnia firan! Własna wytwórnia firm!
Towar po cenach przystępnych na dogodnych warunkach spłaty.



Fuchowiec
mówi:

Szanowne Panie — bieliznę nie niszczy częste pranie, lecz niszczy chemikalia, znajdujące się w licznych środkach do prania, które powodują pozorne bieleń tkaniny i przez to ją niewidocznie niszczą. Przypomnijcie sobie czasy wojenne, kiedy brak było dobrego mydła do prania jak mydło „Kołontay z pralką”, co potem tak ujemnie wpłynęło na zapasy Waszej bielizny. Zawsze i wszędzie kupujcie tedy tylko mydło „Kołontay z pralką”, oszczędzacie wówczas naprawdę i wiecie przynajmniej, co otrzymujecie za swój pieniądz.

Mydło
KOŁONTAY
z pralką

Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927.

Jedyny wytwórca:
Ciech A. Kołontay, Fabryka Chemiczna Katowice-Byrnów G. Śl.

Ziarno, Zakłady Pralnicze
Katowice, Francuska 10
Telefon Nr. 113

Zniżenie cen

Od 1 października cen
zniżone jak następuje:

Koszule wierzchnie
silkowe prasowane 20 g.
prane i prasowane 20 g.
silkowe nieprasowane 20 g.

Kołnierze
pojedyncze szytne 20 g.
wykładane szytne 20 g.
wykład. męski 10 g.

Bacność II
Posiadaczy kaloszy i śniegowców
Wszelkie w zakres wcho-
dzące

reparacje
kaloszy i śniegowców.

Specjalność
Wyrób obuwia podług
miary za gwarancją: zwy-
kłe, artystyczne, górskie
(Bergsteiger) i narciarskie
(Skischuhe). Wszelkiego
rodzaju reparacje obuwia:
kołkowane, szyte i lepione
t. z. (Ago), wykonuje
solidnie i tanio

Jan Krupa
Zakład szewski 1775
Katowice I, ul. Stalmacha 16

„Wyskok“

Fabryka wódek i najprzedniejszych likierów
Spółka z ogr. odp.
w Białsku.

Specjalność:

Wykonanie mundurów dla wszystkich
organizacji jak: powstańców, so-
kolów, kolejarzy, policji,
wojska, straży pożarnej
i t. d.

Telefon 69 i 64.

2276

Siłaska fabryka mundurów i odzieży cywilnej J. Polonski, Rybnik

poleca się do
wykonania wszel-
kiej odzieży męskiej,
dla chłopców i dorosłych
na miarę w jak najkrótszym
czasie. — Wielki wybór gotowej
konfekcji, w trwałym wykonaniu, z
dobrą podszewką, po cenach dostępnych.

Bielsko-Bialski Browar Akcyjny i Fabryka Likierów w Bielsku!

poleca swoje wyroby najprzedniejszej jakości, jak:

Piwo marcowe i Porter, wysmienite
likieri, Rum i Cognac.

Specjalności: BROWARSKA :: WARZONKA

Wobec stabilizacji złotego — czas znów oszczędzać!

Wkłady oszczędnościowe

(począwszy już od 1. — zł)

Wiekaty sum większych i mniejszych przyjmujemy od razu 8 1/2 — 11 od 5 — 11/2 pop.
na korzystnych warunkach

za wysokiem oprocentowaniem.

Udzielamy pożyczek na dogodnych warunkach na terminy dłuższe i krótsze na

Hipoteki i weksle

oraz na reparację domów.

Załatwiamy redyskont weksli handlowych, listów itp. — Każdy kupiec, przemysłowiec
lub rzemieślnik wzięcia może czeki Miejskiej Kasy Oszczędności. — Polecamy
nasze skarbanki metalowe, które wypożyczamy darmo.

Miejska Kasa Oszczędności w Katowicach, ul. Pocztowa nr. 7

Telegramy przez Magstrat nr. 13, Dyrekcja 44

Institucja popularnej pewności — założona w roku 1877

Za pewność powierzamy kapitały Miejskiej Kasie Oszczędności odpowiada
cały majątek i siła podatkowa gminy miasta Katowic.

Najkorzystniejszy zakup

MEBLI

wszelkiego rodzaju tylko
w firmie

KAROL CHRUSZCZ

Katowice, ul. Kościuski 13. - Tel. 1170.

Za gotówkę i na raty.

Hotel Pszczyński Dwór

Pszczyzna, ul. Piastowska 4 Telefon 11

Poleca swą pierwszorzędną restau-
rację o wybornej kuchni i trunkach.
Pokój dla rodziny. Sala na przedst. teatralne
i zabawy towarzyskie. Pokoje hotelowe.

Uprasz. Sz. Obywateli o łaskawą poparcie
2018 **W. Losert.**

Ciepłe opaski na brzuch

przepasali przepiśninalowe, szelki (prostotrymace)
Higieniczne wkładki do bucików.

R. Stiller, Dom Sanitarny
Królewska Huta, Rynek 2.

WEBER & LEOPOLD

Fabryka stępów
Zabrze rybnicki

Katowice, Kościuski 8.

Wytwórnia wyrobów ortopedycznych

J. Knejski 958

Królewska Huta, ul. 3-go Maja 53

Specjalny warsztat stępczych rąk, nóg, gor-
setów ortopedycznych, wkładek do nóg
płaskich i t. d. — Wyrób wszelkich lekar-
skich instrumentów oraz specjalna naprawa
i nakładanie instrumentów chirurgicznych.

Każdy kupiec

dbający o rozwój swego interesu
ogłasza się tylko w największej roz-
m. powszechnym dzienniku
jakim jest na Kresach Zachodnich
„Polska Zachodnia“.

Wypełnić Wyciąć i przesać do Urzędu pocztowego

Niniejszem zamawiam przez P. T. Urząd
pocztowy, na miesiąc **styczeń 1928**
wychodzący w Katowicach dziennik

„Polska Zachodnia“

Imię i nazwisko: _____

Adres: _____

Kwit pocztowy

Należność 2 złote 50 groszy zapłacono.

Pieczęć _____ podpis urzędnika

Wypełnić Wyciąć i przesać do Urzędu pocztowego

Niniejszem zamawiam przez P. T. Urząd
pocztowy, na miesiąc **styczeń 1928**
wychodzący w Katowicach dziennik

„Polska Zachodnia“

Imię i nazwisko: _____

Adres: _____

Kwit pocztowy

Należność 2 złote 50 groszy zapłacono.

Pieczęć _____ podpis urzędnika

Wypełnić Wyciąć i przesać do Urzędu pocztowego

Niniejszem zamawiam przez P. T. Urząd
pocztowy, na miesiąc **styczeń 1928**
wychodzący w Katowicach dziennik

„Polska Zachodnia“

Imię i nazwisko: _____

Adres: _____

Kwit pocztowy

Należność 2 złote 50 groszy zapłacono.

Pieczęć _____ podpis urzędnika